



Kids
in **KRAKÓW**



przewodnik

kidsinkrakow.pl



Kids.
in **KRAKÓW**



przewodnik
kidsinkrakow.pl

39 Zwierzęca
wylicznka
Animal
Counting Rhyme



22 Na skrzydłach
zaczarowanych gołębi
On the Wings
of Enchanted Pigeons



4 Śladami Smoka
Wawelskiego
On the trails
of the Wawel Dragon



68 Spacer dla młodych
odkrywców
Young Explorer's Trail



84 Z fizyką
za pan brat
Thick as Thieves
with Physics



101 Spacerem
po Nowej Hucie
Walking Around
Nowa Huta



muzeum
museum



kościół
church



zwiedzanie
sightseeing



kultura
culture



synagoga
synagogue



kino
cinema



plener
outdoor



za darmo
free



atrakcja
attraction



przyroda
nature



rekreacja
recreation



pozostałe
others



punkt InfoKraków
information



toaleta
toilet



pod dachem
indoor



płatne
paid admission

ŚLADAMI SMOKA WAWELSKIEGO

spacer rodzinny z historią w tle

ON THE TRAILS OF THE WAWEL DRAGON

family walk through history

Krakowską podróż po smoczych śladach rozpoczniemy w sercu miasta. To właśnie tu rozpoczęła się niesamowita historia skrzydlatej bestii i króla, który bronił swoich poddanych. The journey in the dragon's footsteps starts in the heart of Kraków. The fascinating story of the winged beast and the king who made sure his subjects were saved starts right here.



Tego lata postanowiliśmy się wybrać do Krakowa. My, czyli nasza szkolna paczka: Osiołek Klemens, Świnka Pola, Smok Antoni, Chomik Pumpus, Owca Matylda i ja – Świerszczyk Bajetan Hops. Choć niektórzy mogą uważać, że do siebie nie pasujemy, zaręczam, to tylko pozory. Byliśmy pierwszy raz w Krakowie i mieliśmy przed sobą sześć ekscytujących dni.

- To od czego zaczniemy zwiedzanie? – spytał Pumpus, który zawsze podchodził do wszystkiego niezwykle poważnie. Wyciągnął przewodnik i rozłożył plan miasta.
- Jak to od czego? – zdziwił się Antoni. – Od siedziby mojego przodka.
- Czyli? – spytałam.
- Czyli od Wawelu.
- Nie wiedziałam, że twoim przodkiem był król – ucieszyła się Matylda.
- Nie król, ale... – zaczął Antoni.
- Pewnie, nie król, a księżę Krak – wtrącił Chomik.
- Księżę Krak... – tłumaczył Antoni.
- To wspaniale – przerwałem – że jest wśród nas ktoś, kto ma tak znakomite pochodzenie.
- Moim przodkiem... – Antoni próbował coś powiedzieć.
- Jeżeli księżę Krak był twoim przodkiem od strony ojca – wtrącił się Osiołek – to ty też jesteś księciem.
- Księżę Krak...
- Nic nie mów, Antoni – zachrumkała Pola. – A właściwie nie Antoni, a księżę Antoni. To brzmi bardzo dostojnie.
- Ja tylko... – usiłował tłumaczyć nasz przyjaciel.
- Chodźmy na Wawel, księżę! – zawołałem.
- Ja wcale nie jestem....
- Ależ jaśnie panie, nie bądź taki skromny – zameczała Owca.
 - Powinieneś być dumny ze swojej rodziny. Nie jesteś?
 - Jestem, tylko że ja...
- Ciekawe, jak wyglądała komnata twojego przodka – dodała Matylda.

Antoni próbował coś jeszcze nam powiedzieć, ale byliśmy tak podekscytowani, że nie zwracaliśmy na niego uwagi.

- Słuchajcie – rzucił Klemens – myślę, że powinni nas wpuścić bez biletów. A przynajmniej naszego księcia.

- Masz rację – zgodziłem się. – Choć słyszałem, że krakusy są centusiami.
- Co to znaczy? – chciała wiedzieć Pola.
- Centuś to to samo co dusigrosz – odezwał się Pumpus.
- Ale wiesz, tak się tylko mówi... – zameczała Owca. – Antoni na przykład wcale nie jest skąpy, choć jak się okazało, pochodzi z Krakowa.
- On nie jest z Krakowa – poprawił Chomik – tylko jego prapraprapradziadek był z Krakowa.
- Czy twój prapraprapradziadek księżę Krak był skąpy? – spytała Matylda.
- Księżę Krak... – stęknął Antoni.
- Skąd on może to wiedzieć? – przerwał Chomik. – Przecież księżę Krak żył ponad 1000 lat temu.

Stanęliśmy na dziedzińcu wawelskim. Wszyscy chcieliśmy iść w stronę krużganków, skąd prowadzi wejście do komnat królewskich. Wszyscy, za wyjątkiem Antoniego, który pociągnął nas w stronę Baszty Złodziejkiej. A potem kazał schodzić długimi kręconymi schodami na sam dół.

- Jeśli chcecie zobaczyć komnatę mojego przodka – burknął – to tędy.
- Strasznie tu strasznie – powiedziała Matylda. – Nie sądziłam, że księżę mógł mieszkać w takich warunkach.
- Bo mój przodek nie był księciem.
- Jak to nie?! – wykrzyknęliśmy chórem. – Sam mówiłeś.
- Nic takiego nie powiedziałem. Mój przodek był... – Antoni wyprowadził nas z jaskini na bulwary wiślane.
- No jasne! – Chomik palnął się łapką w czoło, widząc ogromną rzeźbę zionącą ogniem. – Był Smokiem Wawelskim.
- Smokiem Wawelskim?! – zawołałem. – Nie wstyd ci?
- Przodków się nie wybiera – odparł Antoni niezrażony. – Gdybym był potomkiem księcia Kraka, nie byłoby w tym mojej zasługi. Nie muszę też mieć wyrzutów sumienia, że mój przodek był strasznym bandzirem.
- O rety! – zameczała przerażona Owca. – Ale czy ja mogę czuć się przy tobie bezpieczna?
- Przecież wiesz, że jestem – Antoni objął Matyldę – wegetarianinem!

* Bohaterami opowiadań rozpoczynających każdą trasę są postacie cyklu *Z pamiętnika Świerszczyka Bajetana Hopsa*, który od wielu już lat publikowany jest na łamach magazynu „Świerszczyk”. Jednak te opowiadania Melania Kapelusz napisała specjalnie dla „Przewodnika Kids in Kraków”.

**Melania Kapelusz
(IN)FAMOUS
ANCESTOR***

This summer we decided to visit Kraków. By “we” I mean our school gang: Clement the Donkey, Polly the Piglet, Tony the Dragon, Pumps the Hamster, Matilda the Lamb and me – Bajetan Boing the Cricket. Although some people think we are a motley crew, I promise that’s not the case! It was our first visit to Kraków, and we had six exciting days ahead!

“Where shall we start sightseeing?” asked Pumps, who was always terribly serious about everything. He pulled out a tourist guide and folded out a map.

“What do you mean, where?” said Tony. “The home of my ancestor!”

“Yes?” I asked.

“I mean Wawel, of course!”

“I didn’t know your ancestor was the king!” exclaimed Matilda.

“Not the king, but...” started Tony.

“Of course it wasn’t the king. It was Prince Krak!” said Pumps.

“But Prince Krak...” Tony tried again.

“That’s brilliant that one of us has such noble roots!” I interrupted.

“My ancestor...” Tony tried to get a word in.

“If Prince Krak was your ancestor on your father’s side,” butted in Clement, “That makes you a prince, too!”

“But Prince Krak...”

“Hush, Tony!” oinked Polly. “Anyway, not Tony, but Prince Anthony. Doesn’t that sound noble!”

“But I’m just trying to say...” our friend the Dragon tried again.

“C’mon, Prince! Let’s go to Wawel!” I said.

“But I’m not...”

“Oh, stop being so modest,” baahed Matilda. “Aren’t you proud of your family?”

“Sure, but I’m...”

“I can’t wait to see your ancestor’s chambers!” added Matilda.

Tony kept trying to tell us something, but we were all too excited to pay any attention.

“You know what,” said Clement, “They should really let us in without tickets! Or at least our Prince should get in free.”

“You’re right,” I agreed, “But I’ve heard that Cracovians are misers.”

“What’s a miser?” demanded Polly.

“It means they are penny-pinchers,” said Pumps.

“Oh, but that’s just a rumour,” shrugged Matilda. “Our Tony isn’t like that at all, even though it turns out he’s from Kraków.”

“He isn’t from Kraków, it was his great-great-great-great-great-great grandfather who was from Kraków,” countered the Hamster.

“Was your great-great-great-great-great-great grandfather Krak a penny-pincher?” asked Matilda.

“Ugh, Prince Krak...” Tony tried again.

“Oh, how’s he supposed to know?” Pumps interrupted. “Krak was around over a thousand years ago!”

Soon we were standing in the courtyard of Wawel Castle. We started heading for the entrance to the royal chambers in the cloisters, but Tony pulled us towards the Thieves’ Tower and led us down the long, spiral staircase all the way into the cellar.

“If you want to see my ancestor’s chamber, it’s this way,” he muttered.

“It’s pretty scary down here,” quivered Matilda. “I didn’t think a prince would live somewhere like this.”

“That’s because my ancestor wasn’t a prince.”

“What do you mean?!” we all exclaimed. “But you said so!”

“I said no such thing! My ancestor was...” answered Tony as he led us out of the cave onto the Vistula Boulevards.

“Oh, of course!” the Hamster cried as he cast his eyes upon the huge iron sculpture breathing fire. “He was the Wawel Dragon!”

“The Wawel Dragon?” I cried. “Aren’t you embarrassed, Tony?”

“Hey, I didn’t get to choose my ancestors,” Tony snapped back. “If I were a descendant of Prince Krak, it wouldn’t have been anything to boast about, either. I shouldn’t feel guilty that my real ancestor was a beastly thug.”

“Oh no!” cried Matilda. “But am I safe around you?”

Tony put his arm around the trembling Lamb. “You know I’m a vegetarian!”

* The protagonists of the stories at the start of each tour originate from the *Diary of Bajetan Boing the Cricket*, published in the children’s magazine “Świerszczyk” [“Cricket” - trans.]. The author Melania Kapelusz penned the stories especially for the “Kids in Kraków” guide.

Krakowską podróż po smoczych śladach rozpoczniemy w sercu miasta. To właśnie tu rozpoczęła się niesamowita historia skrzydlatej bestii i króla, który bronił swoich poddanych. Wspinamy się zatem na **wzgórze wawelskie** ❶¹.

W dawnych czasach, jeszcze zanim plemiona słowiańskie połączył Mieszko I, na wzgórzu nad Wisłą wyrósł gród. Władał nim zacy król Krak. Jego księstwo było piękne i bogate, a poddani Kraka cieszyli się, że mają tak dobrego władcę i wspaniały gród, który od jego imienia nazwano Krakowem. Miasto szybko się rozwijało, a do jego bram przybywali ludzie z bliska i daleka.

W pradawne czasy przenosi nas wystawa **Wawel zaginiony** ❷², która znajduje się w budynku dawnych kuchni królewskich. Odwiedzając ten rezerwat archeologiczno-architektoniczny, rozpoczniemy podróż przez historię wzgórza wawelskiego. Wystawa zorganizowana jest wokół jednego z najstarszych zabytków architektury w Polsce – rotundy Najświętszej Marii Panny. Wzniesiona wprost na skale kamienna budowla w formie walca z przylegającymi do niego czterema absydami powstała być może jeszcze przed rokiem 1000.

Z podziemi idziemy ku słońcu i po 137 stopniach wspinamy się na szczyt **Baszty Sandomierskiej** ❸³, by wyobrazić sobie, jak niegdyś na niebie pojawił się... smok!

The journey in the dragon's footsteps starts in the heart of Kraków. The fascinating story of the winged beast and the king who made sure his subjects were saved starts right here. Let's climb **Wawel Hill!** ❶¹

Once upon a time, even before Mieszko I united Slavic tribes, a city rose on a hill by the Vistula. It was ruled by the noble Prince Krak. His country was beautiful and bounteous, and his subjects took great delight in their righteous sovereign and their grand city, which they named Kraków. The stronghold grew rapidly, and people flocked to its gates from near and far.

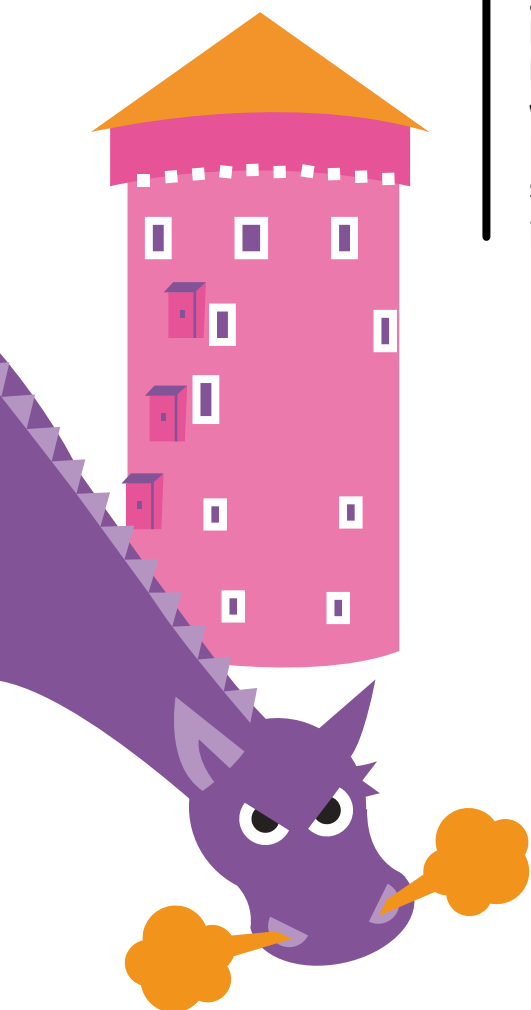
We are taken on a journey to ancient times with the exhibition **Lost Wawel** ❷² held at the former royal kitchen building. Our visit to this archaeological and architectural sanctuary marks the beginning of our journey through the history of Wawel Hill. The exhibition is centred around one of the oldest monuments of architecture in Poland: the Rotunda of the Blessed Virgin Mary. The stone edifice in the form of a drum with four adjacent apses was built directly on the rock, perhaps even before 1000 AD.

Starting from the cellar we head towards sunshine, and climb the 137 steps to the top of the **Sandomierz Tower** ❸³ to imagine a huge dragon appearing in the sky.

1. Wapienne wzgórze wznoszące się nad Wisłą, dawny ośrodek władzy, tej legendarnej (związanej z mitycznym założycielem grodu Krakiem i jego potomkami) i historycznej: księżęcej, biskupiej i królewskiej. The earliest traces of human presence on Wawel Hill date back tens of thousands of years. The first settlements were probably built in the 9th century by the Vistulan tribe and their ruler.

2. Obowiązują bilety. Informacje: wawel.krakow.pl. Paid admission. Information: wawel.krakow.pl.

3. Czynna w sezonie letnim (od kwietnia do września). Obowiązują bilety. Informacje: wawel.krakow.pl. Open between April and September. Paid admission. Information: wawel.krakow.pl.





Pewnego dnia na niebie nad Krakowem pojawił się ogromny smok. Jego wielkie skrzydła przyćmiły słońce, a gruby pancerz opierał się strzałom i mieczom. Smok zamieszkał w jaskini pod wzgórzem, dlatego bestię w całej krainie i poza nią zaczęto nazywać Smokiem Wawelskim. Spokojne dotąd życie miasta wypełniła groza. Potwór siał postrach – porwał bydło, konie, owce, a nawet ludzi!

Badając historię wzgórza wawelskiego⁴, warto też podejść do zachodniego wejścia katedry⁵. Wiszą nad nim kości uznawane za szczątki smoka wawelskiego⁶. Legenda głosi, że kiedy kości spadną z łańcucha, nastąpi koniec świata. Kości te najprawdopodobniej zostały znalezione w Wiśle i zawieszono je jako talizman odstraszący siły nieczyste. Zgodnie ze średniowiecznymi przesądami miały chronić świątynię, odstraszać zło⁷.

Książę Krak ogłosił, że kto uwolni miasto i zabije smoka, otrzyma nagrodę. Wśród śmiazków znalazł się młody szewczyk imieniem Skuba, którego do Krakowa sprowadziło marzenie o własnym warsztacie szewskim. Skuba dużo rozmyślał o smoku. „Nie może tak być, że przez jednego potwora cierpi cały Kraków” – myślał. Całymi dniami szukał sposobu na przechytrzenie potwora. Pewnego wieczoru, kiedy ludzie opuścili warsztat, w którym pracował, poprosił

One day, a huge dragon cast his shadow over Kraków. His vast wings obscured the sun, and arrows and swords simply bounced off his thick hide. The beast made himself at home in a cavern under the hill, becoming known far and wide as the Wavel Dragon. The peaceful life in the city was suddenly filled with dread. Fear soon spread as the monster snatched cattle, horses, sheep and even people!

When investigating the history of Wavel Hill⁴, make sure you also take the western entrance to the cathedral⁵. Above it you will see bones believed to be the remains of the Wavel Dragon⁶. Legend has it that when the bones fall from their chain, the world will end. The bones were likely found in the Vistula and hung there as a talisman against sin. According to mediaeval superstition, they would protect the temple and keep away evil forces⁷.

Troubled by the calamity which had struck his city, Prince Krak announced that whoever slays the dragon will be richly rewarded. One of the bold volunteers who came forward was a young cobbler named Skuba, who travelled to the city with a dream of opening his own workshop. Skuba thought long and hard about the beast. “How can it be that the whole of Kraków suffers because of a single dragon?” He spent days trying to work out how to outsmart the creature.

4. Nazwa wzgórza pochodzi najprawdopodobniej od słowa „wawel”, które oznacza miejsce położone ponad mokradłami. The name of the hill likely originates from the Polish word “wawel”, meaning “place on the marsh”.

5. Przy głównym wejściu do katedry znajdują się dwie płaskorzeźby, przedstawiające św. Michała i św. Małgorzatę – oboje zapisali się w historii jako smokobójcy.

You can find two reliefs by the main entrance to the cathedral depicting St Michael and St Margaret, both recorded in history as dragon slayers.

6. Zagadka rozwiązana się w 1937 roku – na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że kości wiszące nad wejściem do katedry to fragmenty czaszki nosorożca, połowa dolnej szczęki walenia i szczątki mamuta.

The mystery was solved in 1937, when research revealed that the bones suspended above the entrance to the cathedral are fragments of a rhinoceros skull, whale jaw and mammoth bones.

7. Warto zajrzeć także na dziedziniec arkadowy zamku królewskiego i poszukać smoków!

Kto wypatrzy je z tego miejsca? Podpowiadamy, że trzeba unieść głowę wysoko do góry! Kształt smoczycy paszczy mają rzygacze, czyli ozdobne zakończenia rynien dachowych. Take a look also at the arcaded courtyard of the Royal Castle and look for dragons! Can you spot them from here? Hint: you need to look up! The gargoyles at the ends of gutters are shaped as dragons' heads.

majstra o baranią skórę odłożoną na uszycie zimowych kożuchów. Majster był ciekaw, co też wymyślił młody pomagier. Gdy zapoznał się z planem Skuby, postanowił mu pomóc. Szewczyk przez całą noc ciężko pracował. Nad ranem kukłę podobną do owcy wypełnił siarką. Przynęta była gotowa. Zaniósł ją pod smoczą pieczarę i ustawił tak, aby wyglądała jak prawdziwa owca. Smok po wyjściu z jaskini nie mógł oprzeć się tak wyśmienitemu śniadaniu...

Legowisko legendarnej bestii możemy obejrzeć, schodząc krętymi schodami do **Smoczej Jamy** 4⁸. Trasa prowadzi przez trzy komory, z których największa ma długość 25 m, a miejscami jej wysokość sięga nawet 10 m. Przez pewien czas działała tu także karczma. Podziemna pieczara wiedzie nas poza mury zamku, gdzie naszym oczom ukazuje się sześciometrowy **pomnik Smoka Wawelskiego** 5⁹ dłuta Bronisława Chromego, który stanął na bulwarach ponad 40 lat temu. Rzeźba jest zasilana gazem ziemnym, dzięki czemu smok zjeje prawdziwym ogniem i odstrasza wszystkich, którzy chcieliby splądrować jego jaskinię. Ślady smoka prowadzą nas dalej ku samej rzece, która przyczyniła się do jego śmierci:

Gdy smok udał się na mały odpoczynek, nagle coś zaczęło go palić w brzuchu. Rzucił się ku Wiśle, by zagasić ogień, który wzniciła w nim siarka. Bestia nie potrafiła się opanować. Mimo pełnego

One evening, when everyone else left the workshop, he asked his master if he could use a sheepskin set aside for making a winter coat. The master was curious about the lad's idea, and when Skuba revealed his plan, he agreed to help. The apprentice spent the whole night hard at work, sewing the skin into the shape of a sheep, and in the morning he filled it with sulphur. The bait was ready. He took it to the dragon's den and made it look as real as he could. When the beast emerged from his slumber, he couldn't resist snapping up the delicious morsel...

You can visit the legendary beast's lair by descending the spiral staircase to the **Dragon's Den** 4⁸. The route leads through three chambers, the largest of which is 25 metres long and the ceiling soars to a mighty 10 metres in places. It even once held an inn. The underground cavern leads us beyond the castle walls, opening out onto the six-metre tall **Wawel Dragon statue** 5⁹, made by Bronisław Chromy over 40 years ago. Fed with natural gas, the bronze dragon breathes real fire and scares off any daring would-be invaders of his den. The dragon's footsteps lead us to the river which ultimately brought his demise:

After breakfast the dragon went off for a nap, but suddenly his stomach started burning. He ran to the Vistula to extinguish the fire started in his innards by the sulphur. He couldn't stop himself, and even though his belly was full to bursting, the

8. Czynna w sezonie letnim (od kwietnia do września). Obowiązują bilety. Informacje: wawel.krakow.pl. Open between April and September. Paid admission. Information: wawel.krakow.pl.





brzucha Smok Wawelski pił więcej i więcej, aż z nadmiaru... pękł! Ludzie natychmiast rzucili się ku Skubie. Niosąc go na rękach, szczęśliwi wrócili do miasta. Książę – rad, że ktoś wreszcie pokonał Smoka Wawelskiego – obiecał szewczykowi rękę swej pięknej i mądrej córki. Wesele trwało tydzień, a Skuba jako prezent weselny podarował małżonce buty ze smoczej skóry.

Zatrzymajmy się na chwilę przy **pomniku psa Dżoka** 6⁹, który przypomina smutną historię psiej wierności. Właściciel Dżoka zmarł na atak serca w pobliżu ronda Grunwaldzkiego. W kolejnych miesiącach pies czekał tam wiernie na swojego pana, dokarmiany przez mieszkańców Krakowa. Mniej więcej po roku oczekiwania pozwolił się przygarnąć nowej właścicielce, a kiedy ta zmarła, zwierzę uciekło i wałęsając się po terenach kolejowych, zginęło pod kołami jadącego pociągu.

Smocze stopy kierują nas następnie do widocznych już z daleka zabudowań **klasztora na Skałce** 7¹⁰, który podobnie jak wzgórze wawelskie należy do miejsc o długiej i bogatej historii sięgającej epoki kamienia. Jego nowożytnie dzieje – mocno związane z historią narodu polskiego – także obrosły w liczne legendy. Biały kościół na niewielkim wzniesieniu, częściowo otoczony wysokim na 5 metrów kamiennym murem, skrywa niejedną tajemnicę. Tą najbardziej nurtującą (zwłaszcza historyków) jest śmierć biskupa Stanisława¹¹ w 1079 roku. W wyniku konfliktu z królem Bolesławem Śmiałym biskup został skazany na śmierć przez obcięcie członków, niektórzy zaś podają jakoby sam król podniósł na niego

dragon drank and drank and drank until... BANG! The crowds whooped and cheered for brave Skuba. They carried him all the way back to the city, and the prince – delighted that someone finally slayed the Wavel Dragon – offered the cobbler the hand of his beautiful and wise daughter in marriage. The wedding celebrations lasted a whole week, and Skuba gave his bride a pair of boots he made from the dragon's hide.

Let's pause for a moment at the **statue of Dżok the Dog** 6⁹, recalling a sad tale of canine loyalty. Dżok the Dog was a black mongrel whose owner died of a heart attack near the Grunwaldzkie Roundabout. Over the months that followed, the dog waited for his master to return, surviving on snacks supplied by local residents. After about a year, he allowed himself to be taken in by a new owner; when she passed away, he wandered off, listlessly, to meet his end under a train.

The dragon's footsteps take us to the **monastery "on the Rock"** 7¹⁰; visible from a distance, just like Wavel Hill it has a long and rich history dating back to the Stone Age. Its modern history has been strongly tied to the fate of the Polish nation and given rise to many legends. The white church on a low knoll, partially surrounded by a five-metre-high stone wall, conceals plenty of mysteries and riddles. Perhaps the most enigmatic is the death of Bishop Stanislaus¹¹ in 1079. Following a conflict with King Boleslaus the Bold (Bolesław Śmiały), the bishop was sentenced to death by quartering; some people even believed that the King dealt the blows with his own hand and sword. The brutal murder is believed to have taken place

9. Rzeźbę dłuta krakowskiego artysty Bronisława Chromego odsłonił w 2001 roku owczarek niemiecki o imieniu Kety. The sculpture by the Cracovian artist Bronisław Chromy was unveiled in 2001 by a German shepherd named Kety.

10. Dzisiejszy kościół na Skałce jest prawdopodobnie trzecim z kolei, jaki stanął w tym miejscu. Pierwotną romańską rotundę św. Michała Archanioła, w której miał zginąć biskup Stanisław, później dwukrotnie przebudowywano.

The present church building is probably the third to stand in this place. The original Romanesque rotunda of St Michael the Archangel, where Bishop Stanislaus is said to have been murdered, was rebuilt twice.

11. Św. Stanisław jest patronem Polski. Co roku w pierwszej niedzielę po święcie św. Stanisława – przypadającym 8 maja – odbywa się uroczysta procesja z relikwiami świętego z Wawelu na Skałkę.

St Stanislaus is a patron saint of Poland, commemorated on 8 May. Each year, on the following Sunday, a procession bearing the saint's relics walks from Wavel to the Pauline Church on the Rock.

miecz. Brutalnego morderstwa miano dokonać podczas sprawowania przez biskupa mszy św. w kościele na Skałce. Wincenty Kadłubek w „Kronice polskiej”, w której obok faktów, tradycji i mitów jest też wiele poetyckiej fantazji, pisał, że porzucanych przed kościołem części ciała biskupa Stanisława pilnowały wielkie orły, a gdy dotarli tam zwabieni dziwnym światłem i jasnością ludzie, znaleźli ciało biskupa zrosnięte i bez żadnych znaków blizn. Wewnątrz kościoła, w ołtarzu kaplicy św. Stanisława, możemy zobaczyć pień, na który w momencie śmierci padły krople krwi biskupa. Na ścianie kaplicy za szklanym oculusem¹² umieszczono zachowane resztki kamiennych stopni ołtarza, na których rozsiertzony król miał zabić męczennika. Ważnym miejscem kultu biskupa stała się położona obok kościoła sadzawka. Według jednej z wersji legendy to do niej orły przeniosły poćwiartowane zwłoki biskupa, które tam cudownie się zrosły. Z końcem XVII wieku sadzawkę obudowano i ogrodzono, a na jej środku stanął barokowy posąg świętego męczennika. Tutejsza woda miała wedle wierzeń posiadać właściwości lecznicze, szczególnie zbawienne dla chorób oczu i skóry.

Znajdująca się pod kościołem na Skałce krypta, częściowo wykuta w skale, jest miejscem pochówku wielkich Polaków zasłużonych dla kultury, nauki i sztuki, m.in. polskiego historyka i kronikarza Jana Długosza, w którego zapiskach można znaleźć legendę o Smoku Wawelskim.

Po tej lekcji polskiej historii proponujemy zakończyć dzień zabawą na **Smoczym skwerze** **8**. Kto chętny, by powspinać się na drewnianego smoka z widokiem na Wisłę? Dla młodszych dzieci jest tu też mniejsza wersja smoka ze zjeżdżalnią, a dla starszych – ścianka wspinaczkowa i tor przeszkód. Całości dopełnia linarium i siłownia „pod chmurką”. Zaprojektowano również urządzenia dla dzieci niepełnosprawnych.



while Bishop Stanislaus was celebrating mass at the Church on the Rock. According to the “Polish Chronicle” of Wincenty Kadłubek, known for intertwining facts with traditions, myths, and poetic licence, the blood-spattered pieces of Bishop Stanislaus’s body were guarded by great eagles; when local folk followed a strange light and brightness to reach the site, they found the body had grown back together without any mark or scar. Inside the church, the altar of the Chapel of St Stanislaus holds a tree trunk supposedly sprayed with drops of the bishop’s blood spilled at the moment of his death, contradicting the part of the tale that has him murdered inside the church. Remnants of the stone steps of the altar, on which the furious king is said to have murdered the bishop, have been preserved and mounted on the wall of the church behind a glass oculuse¹².

The spring and pond near the church became an important place for the veneration of the martyred bishop. According to one version of the legend, it is here that the eagles brought the dismembered body, which later miraculously grew back together in this very place. Late in the 17th century, the spring and

pond were surrounded by a balustrade, and a Baroque figure of the bishop was built in the centre. Some people believe that water drawn from here has curative properties, especially beneficial for the eyes and skin.

The Crypt of Honour under the Church on the Rock is the last resting place of Poles of great merit to culture, science and the arts, including the venerated Polish historian and chronicler Jan Długosz, whose writings include the legend of the Wavel Dragon.

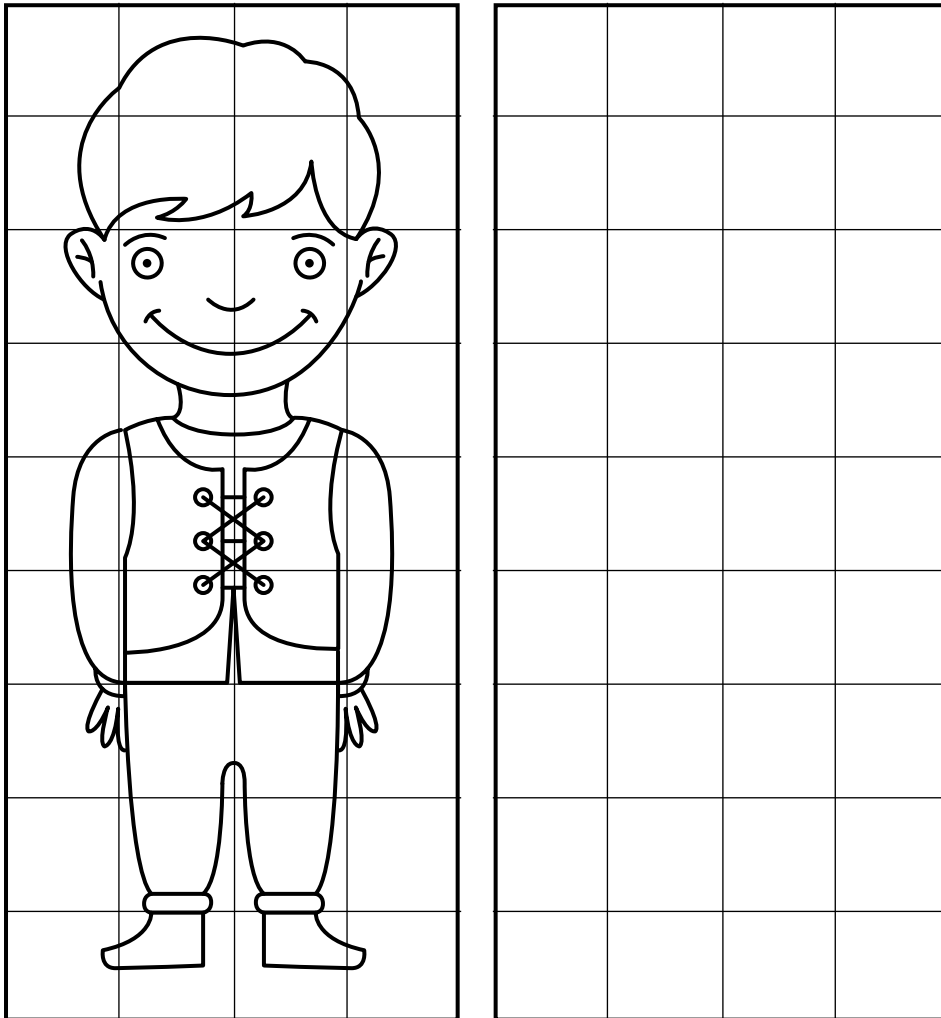
We finish the interactive lesson in Polish history with fun and games at the **Dragon’s Playground** **8**. Who fancies climbing a wooden dragon with a view over the Vistula? For the youngest kids there’s a dragon-slide, and for the elder – a climbing wall, obstacle course, rope climbing frames and an outdoor gym. There is also playground equipment for children with disabilities.



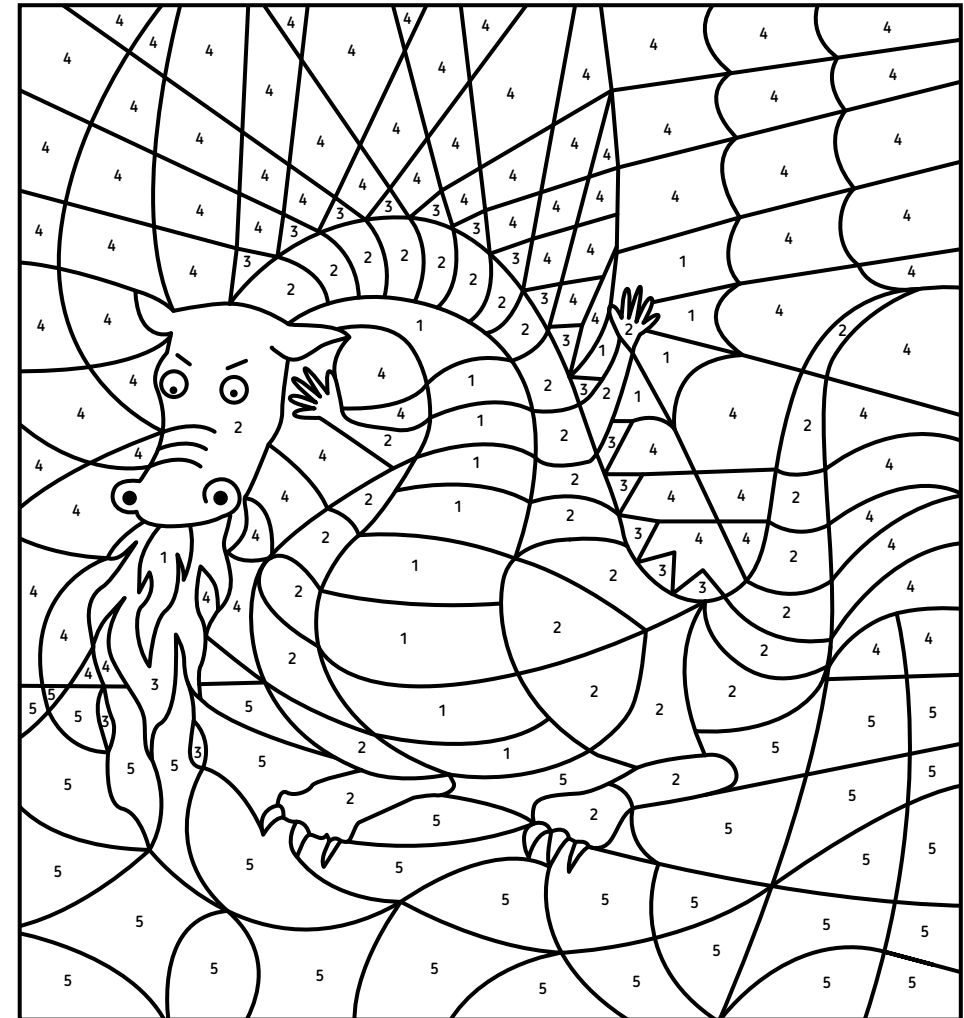
12. Owalny niezamykany otwór w ścianie.
A circular opening in a wall.



Odtwórz rysunek szewczyka Skuby, wspomagając się kratkami.
Sketch the drawing of Skuba the Cobbler using the grid below.



Pokoloruj pola wedle podanych numerów.
Colour in the picture using the numbers given below.



1: żółty, 2: fioletowy, 3: pomarańczowy, 4: niebieski, 5: zielony
1: yellow, 2: purple, 3: orange, 4: blue, 5: green

NA SKRZYDŁACH ZACZAROWANYCH GOŁĘBI

i ruchliwych dziecięcych nóżkach

ON THE WINGS OF ENCHANTED PIGEONS

and children's restless feet

Zapraszamy na trasę dla małych wyczynowców, a naszymi przewodnikami będą równie ruchliwe krakowskie gołębie, gdyż to wcale nie są zwyczajne ptaki...

Join us on a trail perfect for young athletes - our guides will be the equally energetic Cracovian pigeons, but they are no ordinary birds...



Drugiego dnia postanowiłem wybrać się na spacer sam. Zostawiłem moich przyjaciół – Osiołka Klemensa, Świnę Polę, Owcę Matyldę, Chomika Pumpusa oraz Smoka Antoniego – i udałem się na odkrywanie Krakowa. Może znajdę jakiś skarb – pomyślałem. A może zobaczę coś ciekawego. Poszedłem na Planty i usiadłem na ławce. Wokół mnie skakały promienie słońca, które bawiły się w „kto postawi na swoim” z liśćmi kasztanowców, klonów, lip, jesionów i topoli. Raz wygrywało światło, a raz drzewa, którym sprzyjał wiatr delikatnie poruszający gałęziami. Zamknąłem oczy i wyobraziłem sobie, że jestem w dawnym mieście Krakowie. Ale kim ja mógłbym być? Może księciem? A może królewiczem? Albo królem?

- Kolejny, który chce zostać królem – usłyszałem głos obok siebie.

„Kto czyta w moich myślach?” – zaniepokoiłem się nie na żarty.

W odpowiedzi usłyszałem gruchanie. Nie było to jednak zwykłe gruchanie ptaków. Ktoś mnie przedrzeźniał.

- Hej! – wykrzyknąłem i rozejrzałem się naokoło.

Obok ławki spacerowały gołębie. Patrzyły w moją stronę.

- Jak myślisz tak głośno, to nie mów, że to podsłuchiwanie – usłyszałem jednego z nich.

- Właśnie – dodał drugi z różowo-zieloną szyją.

- Słyszycie moje myśli? – wydusiłem z siebie.

- Oczywiście – odparł ten pierwszy, patrząc na mnie z wyższością, choć sięgał ledwo nad moje kostki.

- To niebywałe! Jak wy to robicie?

- Och! – zniecierpliwiał się drugi. – Wyglądasz na mądrego świerszczyka, a zadajesz takie głupie pytania.

- Nie wiesz, że zaklęte gołębie czytają w myślach? – powiedział pierwszy.

- Nie – odparłem. – I nie wiedziałem, że jesteście zaklęte.

- Przecież to widać – oburzył się ten drugi.

- Jak to? – zdziwiłem się.

- Mamy na sobie zbroje.

- I hełmy – uzupełnił pierwszy.

- Zbroje? – przyjrzałem się ptakom. Faktycznie ich upierzenie przypominało pancerze.

- A to wokół szyi? – wskazałem na mieniące się pióra. – Jak się nazywa?

- To czepiec rycerski, zakładany pod hełm.

- Czyli jesteście... – nie chciało mi przejść przez gardło. – Jesteście zaklętymi...

- Rycerzami – dokończył drugi z dumą.

- Czy wszystkie gołębie są... – zacząłem.

- Ależ skąd! – przerwał mi pierwszy. – Przyjrzyj się nam. Czyba widzisz połyskującą zbroję w odcieniu zielonym czy różowym? To odróżnia rycerzy od gołębi.

- Jak to się stało, że jesteście zaklęci?

- Och, to długa historia – westchnął drugi. – Jesteśmy już tutaj prawie osiem wieków. Zostaliśmy przemienieni w gołębie, gdy nasz ukochany książę Henryk wyruszył do Rzymu.

- Czekamy, by wrócił... – dodał ze smutkiem pierwszy.

- Lub by ktoś zdjął z nas czar.

- Trzeba wam pomóc! – wykrzyknąłem. – Koniecznie! Zawołam moich przyjaciół. Coś wymyślimy. Trzeba odczarować krakowskich rycerzy.

Nagle poczułem, że gruchanie gołębi cichnie. A z oddali dały się słyszeć znajome głosy.

- Hej! Bajetanie!

- Trzeba odczarować krakowskich rycerzy! – powtarzałem. – Trzeba odczarować...

- Co ty mówisz? – rozpoznałem Klemensa i poczułem, jak potrząsa mnie za ramię. – Czyś ty się zdrzemnął?

- Nie, wcale nie! – odparłem. – To nie są gołębie. Tu wszędzie są rycerze. Zaraz was przedstawię.

- Rycerze? – Pumpus spojrzał na mnie z niepokojem.

- Tak, porozmawiacie z nimi i sami się przekonacie. Trzeba ich odczarować.

- Drogi rycerzu – Matylda zbliżyła się w stronę ptaka, który z głośnym furkotem odleciał. – Czyba nie chce być odczarowany – zameczała.

Przyjrzałem się. To były zwykłe gołębie. Moi rycerze gdzieś zniknęli.

„Nie szkodzi – pomyślałem. – Odnajdę was jeszcze i odczaruję”.

- Liczymy na to – usłyszałem nad sobą ciche gruchanie.

Spojrzałem w górę. Na gałęzi kasztanowca, ukryci między liśćmi, przez które przeświecało słońce, siedzieli dwaj gołębi rycerze.

The next day I decided to go for a walk on my own. I left my friends Clement the Donkey, Polly the Piglet, Matilda the Lamb, Pumps the Hamster and Tony the Dragon behind, and went out to explore Kraków. I thought that perhaps I'll find treasure, or at least see something interesting. I went to Planty Garden Ring and sat on one of the park benches under the trees. I watched the dappled sunlight and the shadows cast by horse chestnut, sycamore, lime, ash and poplar leaves. The gentle breeze moved the branches, changing the shapes of the shadows. I closed my eyes and tried to imagine living in Kraków during the days gone by. Who would I have been? A duke? Maybe a prince? Or even a king?

"Hmph, another one wants to be king," I heard a voice next to me say.

I jumped in my seat. Was someone reading my thoughts?! I could hear cooing, but it was no ordinary bird noise – someone was teasing me.

"Hey!" I cried as I looked around.

All I saw were some pigeons wandering near my bench, looking at me.

"You're thinking out loud, so you can't exactly accuse us of eavesdropping," one said.

"That's right," added another with a pinkish-green neck.

"Y-you can hear my thoughts?" I managed.

"Sure we can!" countered the first, giving me a superior look from the vicinity of my ankle.

"But that's incredible! How?"

"Pah!" huffed the second pigeon. "You ask some daft questions for a smart-looking cricket."

"Didn't you know that enchanted pigeons can read thoughts?" said the first pigeon.

"I didn't! And I didn't know you're enchanted."

"But that's obvious!" said the second pigeon indignantly.

"How so?" I asked.

"You can tell by our armour, of course!"

"And helmets," added the first.

"Armour?" I peered more closely at the birds, and it was true that their feathers

looked metallic.

"What's this around your neck?" I pointed to the gleaming feathers. "What's it called?"

"It's a chainmail coif worn under the helmet."

"So you're..." I struggled to get the words out. "You're... enchanted..."

"Knights!" finished the second pigeon proudly.

"Are all pigeons..." I started.

"Of course not!" bristled the first. "Have a proper look. Can't you see the armour gleaming green or pink? That's what separates knights from pigeons."

"How did you get to be enchanted?"

"Oh, it's a long story," sighed the second pigeon-knight wistfully. "We've been here for almost eight hundred years. We were turned into pigeons when our beloved Prince Henryk set off for Rome."

"We're still waiting for him to come back..." added the first pigeon sadly. "Or for someone to lift the enchantment..."

"But I must help you!" I cried. "Immediately! I'll call my friends, we'll think of something. We must rescue Kraków's knights!"

I heard the pigeons' cooing get quieter, replaced by familiar voices.

"Hey! Bajetan!"

"We must rescue Kraków's knights!" I kept repeating. "We must rescue..."

"What are you on about?" I recognised Clement, who was shaking me by the shoulder. "You've fallen asleep, haven't you?"

"Of course I haven't!" I replied. "These aren't ordinary pigeons, they are all knights.

I'll introduce you!"

"Knights?" Pumps looked at me sceptically.

"Yeah! Listen to them, they'll tell you. We must return them to their true form!"

"Sir Knight," Matilda addressed the nearest bird, which glared at her and flapped away noisily. "I don't think this one wants to be rescued," she sighed.

I looked again. They were just ordinary birds, and my knights seemed to have disappeared.

"Don't worry, brave knights," I thought. "I'll find you and help you."

"We believe you," I heard a gentle cooing above.

I looked up, and – sure enough – two pigeon-knights were looking down at me through dappled sunlight from a horse chestnut branch.



- Mamo, już nie mam siły dalej iść...
- Dobrze synku, to może zrobimy wyścig do tamtego placu?
- Hura, hura!

Dziecięca energia nie ma granic. Wystarczy pięć minut odpoczynku i małe nóżki regenerują się w błyskawicznym tempie. Zapraszamy na trasę dla małych wyczynowców, a naszymi przewodnikami będą równie ruchliwe krakowskie gołębie, gdyż to wcale nie są zwyczajne ptaki – to ptaki zaczarowane...

Gdy w XIII wieku na książęcym tronie zasiadł Henryk IV Probus, zapragnął zjednoczyć pod swoim władaniem wszystkie polskie ziemie i koronować się na króla. Aby się to udało, potrzebował poparcia papieża...



W te dawne czasy przeniesiemy się, spoglądając na **kościół św. Wojciecha** ①. Powstał on na rozwidleniu szlaków handlowych¹, a jego oryginalne romańskie elementy są najstarszym zabytkiem w obrębie **Rynku Głównego** ②. Fragment dawnego muru z drobnej wapiennej kostki i uskokowy portal² są dziś eksponowane niemal 2 metry poniżej poziomu współczesnego bruku. Wyobraźcie sobie, że to właśnie był niegdyś poziom Rynku! I to tu nasze ruchliwe gołębie lądowały w poszukiwaniu stawy i odpoczynku.

Przechodząc na drugą stronę Sukiennic, w pobliżu Wieży Ratuszowej, zobaczymy miniaturę wieży i jej dawnych zabudowań³. To miejsce wielu „naj”: najważniejsza przestrzeń



“Mum, I’m too tired to go any further...”
“OK, dear – shall we have a race to the next square?”
“Yay!”

Children’s energy seems boundless. They just need a few minutes’ rest and their little legs are ready to run again. Join us on a trail perfect for young athletes – our guides will be the equally energetic Cracovian pigeons, but they are no ordinary birds...

According to legend, the pigeons of Kraków are enchanted. When the Kraków throne was assumed by Prince Henryk IV Probus in the 13th century, the Piast monarch greatly desired to unite all the Polish lands and crown himself king. But first he needed to garner the Pope’s support...

Let’s take a journey to the past, starting with the **Church of St Adalbert** ①. It was built at the fork in the trade route¹, and its original Romanesque elements are the oldest remains at the **Main Market Square** ②. A fragment of a former wall made of small limestone cobbles and a recessed portal² are displayed almost two metres below the surface. Now imagine that this was once the pedestrian level of the Market Square! It was here that our restless pigeons came to seek food and rest.

Cross over to the other side of the Sukiennice, next to the Town Hall Tower, to see a model of an early layout of the tower and its former buildings³. This is the place of the most “mosts”: the most important public space in Kraków and the most expansive Market Square

1. Według tradycji w X wieku kazania głosił tutaj św. Wojciech, czeski duchowny, który przybył na polskie ziemie na zaproszenie księcia Bolesława Chrobrego. According to 10th century lore, the Bohemian priest St Adalbert was invited to Kraków by Duke Bolesław Chrobry and gave sermons at this site.

2. Widoczne od strony ul. Grodzkiej
Visible from Grodzka Street.

3. W ratuszu przylegającym do wieży działały: sąd ławniczy, kancelaria, archiwum, a także spichlerz. Na parterze gotyckiej wieży umieszczono natomiast skarbiec miejski. The town hall adjacent to the tower held the bench, court, chancellery, archive and granary. The ground floor of the Gothic tower was adapted into the city treasury.





publiczna Krakowa, największy rynek średniowiecznej Europy, skupiający wszystko to, co dla miasta najbardziej charakterystyczne i najlepiej rozpoznawalne – i wreszcie najpiękniejszy, najważniejszy, najbardziej urzekający...

W drodze do kościoła Mariackiego możemy odwiedzić **Rynek Podziemny** 3. Tutaj, kilka metrów pod powierzchnią bruku, kryje się multimedialna wystawa – prawdziwy skarbiec wiedzy o przeszłości miasta⁴.

Książę nie miał jednak pieniędzy na podróż do Rzymu i datki na Kościół, więc udał się po pomoc do czarownicy. Ta przemieniła jego rycerzy w gołębie i rozkazała im polecieć na wieże kościoła Mariackiego. Zaklęte ptaki zaczęły wydziobywać z murów świątyni drobne kamyki, które spadając na ziemię, zamieniały się w złote monety! I tak książę uzbierał trzy wozy pełne złota. Czarownica postawiła jednak warunek, że dopiero gdy wróci on do Krakowa jako król, jego drużyna stanie u jego boku znów w ludzkiej postaci.

Zapatrzeni w latające nad Rynkiem gołębie posłuchajmy hejnału, który stał się muzycznym symbolem Krakowa i rozbrzmiewa co godzinę przez całą dobę na cztery strony świata. Potem udajmy się w długą wspinaczkę po stromych schodach wyższej wieży⁵ **kościół Mariackiego** 4. Zagłębimy też do środka świątyni, by podziwiać ołtarz Wita Stwosza czy gwiazdzistą polichromię

of mediaeval Europe, it gathers everything most distinctive of the city. It is home to its most distinguishing hallmarks: the most beautiful, the most important, the most charming, the most...

On the way to the Church of St Mary, make sure you visit **the Rynek Underground** 3. A few metres beneath the cobbles lies a hidden multimedia exhibition – a treasure trove of information about the city's past⁴.

Unfortunately the prince didn't have the money to travel to Rome or to donate to the Church, so he sought help from a local witch. She turned his knights into pigeons and ordered them to fly to the tops of the towers of the Church of St Mary. The enchanted birds pecked at the walls, and as the bits of mortar hit the ground, they turned into gold coins. By the end, the prince had three carts filled with gold! But the witch gave a stark warning: only when Prince Henryk returned to Kraków as the rightful king were his troops to regain their human form.

As you gaze at the pigeons wheeling over the Market Square, listen to the hejnał – the musical symbol of Kraków – resounding every hour on the hour in all four directions of the compass. Next we take the long climb up the steep staircase of the taller tower⁵ of the **Church of St Mary** 4. Take a peek inside the main church and admire the magnificent altarpiece by Veit Stoss and the polychromatic starry ceiling painted by Jan Matejko, or spot

4. Aby uniknąć kolejek, warto wcześniej zarezerwować bilet: bilety.podziemiarnku.com. Book ahead to avoid queues! bilety.podziemiarnku.com.

5. Kto policzy, ile schodów trzeba pokonać, by spojrzeć na miasto z lotu ptaka? Can you count how many steps you have to climb to look at the city from a bird's eye view?

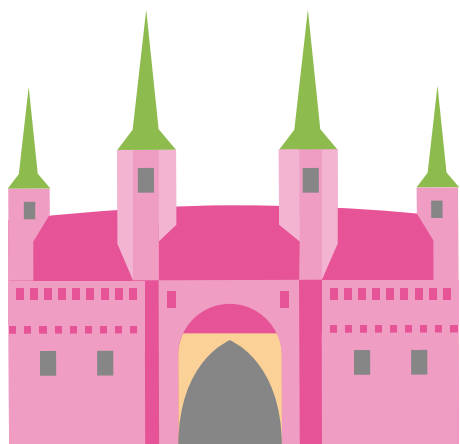
POSŁUCHAJMY HEJNAŁU
LISTEN TO THE HEJNAŁ





sklepienia pędzła Jana Matejki, a przy wejściu wypatrzmy dzwonek za konających. Na południowej ścianie kościoła Mariackiego, tuż przy wejściu, znajdziemy natomiast żelazne okowy, tzw. kuny, w które kiedyś za karę zakuwano grzeszników. Dziś można dać się zakuć dobrowolnie, by zapewnić sobie szczęście i stałość w miłości...

Dalej ruszymy w drogę, jak księżę Henryk, **ulicą Floriańską** **5**, gdzie na ścianie jednej z kamienic (pod numerem 17) znajdziemy fragment łańcucha, którym zamykano niegdyś ulicę na noc. Można spróbować go podnieść – to nie jest zadanie dla słabeuszy! Łańcuch blokował ulicę na wypadek pojawienia się wroga oraz podczas ciszy nocnej wymuszał zakaz poruszania się zaprzęgów konnych. Tak docieramy do **Bramy Floriańskiej** **6**, przez którą w dawnych czasach wkraczali do miasta królowie po zwycięskich bitwach, oraz **Barbakanu** **7**, perły krakowskich fortyfikacji. Barbakan nigdy nie został zdobyty szturmem, a do legendy przeszło odparcie ataku wojsk nieprzyjaciela... jednym strzałem! Krakowski Rondel⁷ to jeden z trzech istniejących do dziś gotyckich barbakanów – takie przetrwały w oryginalnym stanie jeszcze tylko w Carcassonne we Francji i w niemieckim Görlitz – i bez wątpienia jest spośród nich największy i najlepiej zachowany⁸.



Uradowany i wzbogacony księżę wyprawił się do Rzymu prosić papieża o poparcie w zdobyciu korony. Po drodze jednak ucztował i bawił się. Jego wozy ze złotem szybko zrobiły się puste. Nigdy nie dotarł do Rzymu. Nie wrócił już także do Krakowa, a jego wierna drużyna wciąż



the death knells by the main entrance. On the south-facing wall, by the entrance, you'll find iron shackles once used to chain up sinners. Today you can have yourself bound to ensure happy and everlasting love...

We follow in the footsteps of Prince Henryk along **Floriańska Street** **5**; on the wall of one of the tenement houses, at No. 17, you'll find a piece of a chain which was once used to close the street for the night. Try to lift it – you'll find it rather hefty! The chain blocked the street against invaders, and it stopped horse-drawn carts from breaking the curfew. We reach the **St Florian's Gate** **6** – centuries ago it served as the main entrance to the city for kings returning from victorious battles – and the **Barbican** **7**, a gem of Kraków's fortifications. It was never conquered, and its crushing of enemy forces with a single shot is the stuff of legend! The Rondel (lit. "saucepan") of Kraków⁷, as it is affectionately known among locals, is one of just three Gothic barbicans to have survived in their original condition in all of Europe. It is certainly larger and better preserved than those in Carcassonne in France and in Görlitz in Germany⁸.

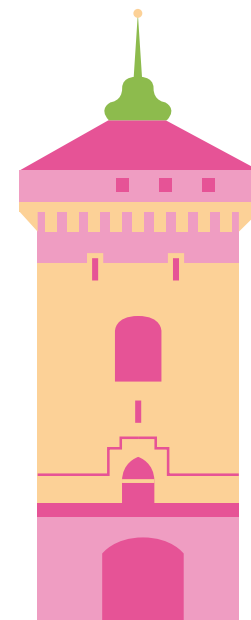
Delighted at finding himself rich, the prince at once set off for Rome to ask the Pope to support him in his bid for the crown. But he was so thrilled with his new windfall that he spent most of the way feasting and enjoying himself. His carts soon emptied of gold, and he never reached Rome. He didn't return to Kraków, either, and his faithful knights waited in vain, enchanted as pigeons forever more...

6. Jej nazwa pochodzi od kościoła św. Floriana na Kleparzu, ale zwano ją również *Porta Gloriar*, czyli Bramą Chwały, ponieważ tu tutaj rozpoczął się główny trakt królewski wiodący na Wawel. Its name comes from St Florian's Church in Kleparz; it was also known in Latin as *Porta Gloriar* (Gate of Glory) since it marked the start of the main Royal Route (Latin: *Via Regia*) leading to Wawel.

7. Koniecznie sprawdźcie, ile minut potrzeba na jego obiegnięcie!

Make sure you check how long it takes you to run all the way around it!

8. Grubość murów – 3 metry, fosa pierwotnie otaczająca budowlę – 24 metrów szerokości i 3 metry głębokości, liczba otworów strzelniczych – 130. The walls are three metres thick, the moat which originally surrounded the structure was 24 metres wide and 3 metres deep, and the building features 130 arrow slits.





na niego czeka, zakłeta pod postacią krakowskich gołębi... Chętnie przysiadają one na ramieniu przyjezdnych w nadziei, że ujrzą w końcu Henryka i odzyskają ludzką postać.

Gołębie zmęczone długim oczekiwaniem na swojego księcia chętnie szukają wytchnienia na **Plantach** ⁸, gdzie i my kierujemy swe kroki. Wersja spokojna spaceru oferuje delektowanie się wiosenną zielenią, szukanie cienia podczas letnich upałów czy zbieranie kasztanów jesienią. Ta nieco bardziej ekstremalna polega na przebiegnięciu wszystkimi alejkami w poszukiwaniu ukrytych wśród zieleni placów zabaw. Podpowiadamy, że w obrębie Plant są takie dwa - **Dziki Planty** ⁹ (dla młodszych dzieci) oraz **Plantuś** ¹⁰, na którym i dziesięcioletki znajdzie coś dla siebie!

Na koniec czeka nas nie lada gratka - podróż do starożytnego Egiptu! Dzięki wystawie w **Muzeum Archeologicznym** ¹¹ przeniesiemy się w fascynujący świat egipskich wierzeń i obyczajów⁹. Uwaga na mumię Aset-iri-khet-es!



STANŃ OKO W OKO
Z MUMIA!
FACE-TO-FACE
WITH A MUMMY!



Today they eagerly perch on the shoulders of locals and tourists, hoping that one of them will turn out to be Prince Henryk and they can return to their human form at last.

Wearied by their centuries-long wait, the pigeons seek shelter in the **Planty Garden Ring** ⁸, so let's head there to join them. It's perfect for a gentle stroll to enjoy the different shades of green during springtime, seek shade during summertime heatwaves and pick conkers in the autumn. Or, if you're feeling more energetic, you can run along all the park's alleyways looking for playgrounds hidden among the greenery. Hint: there are two: **Wild Planty** ⁹ for young kids and **Plantuś** ¹⁰ with plenty to occupy even the liveliest ten-year-olds!

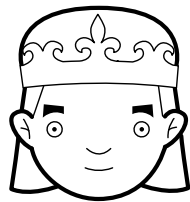
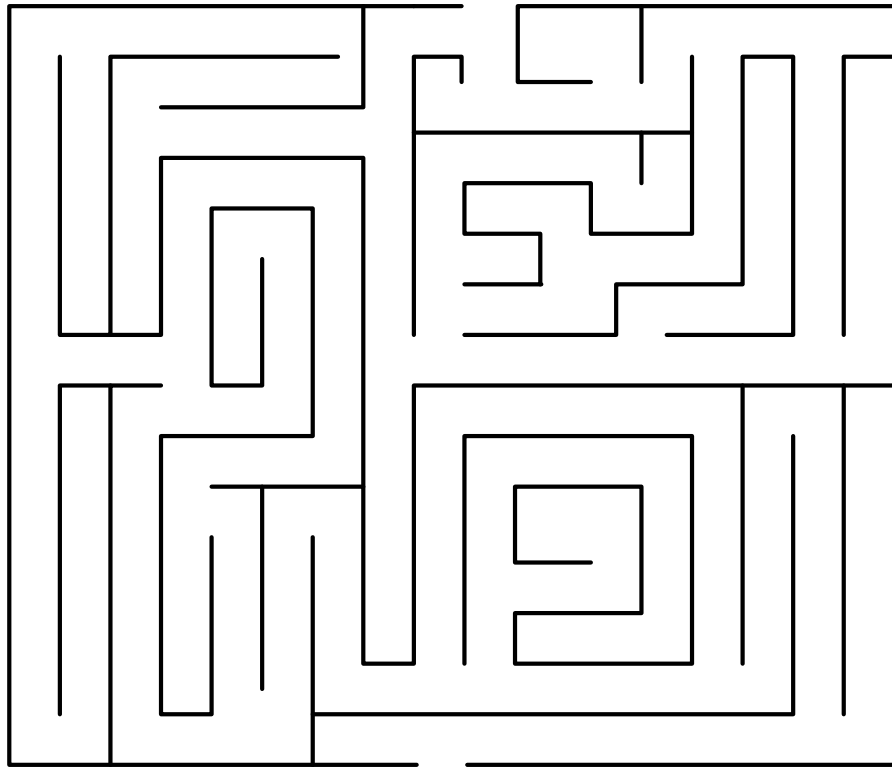
To finish, we have a real treat: a journey to ancient Egypt! The exhibition at the **Museum of Archaeology** ¹¹ takes us on a journey to the fascinating world of Egyptian customs and beliefs⁹. Watch out for the Aset-iri-khet-es mummy!



9. Obowiązują bilety. Więcej informacji: ma.krakow.pl. Paid admission. More information on ma.krakow.pl.



Pomóż gołębiowi dotrzeć do księcia Henryka IV Probusa przez labirynt.
Help the pigeon get to Prince Henryk IV Probus through the maze.

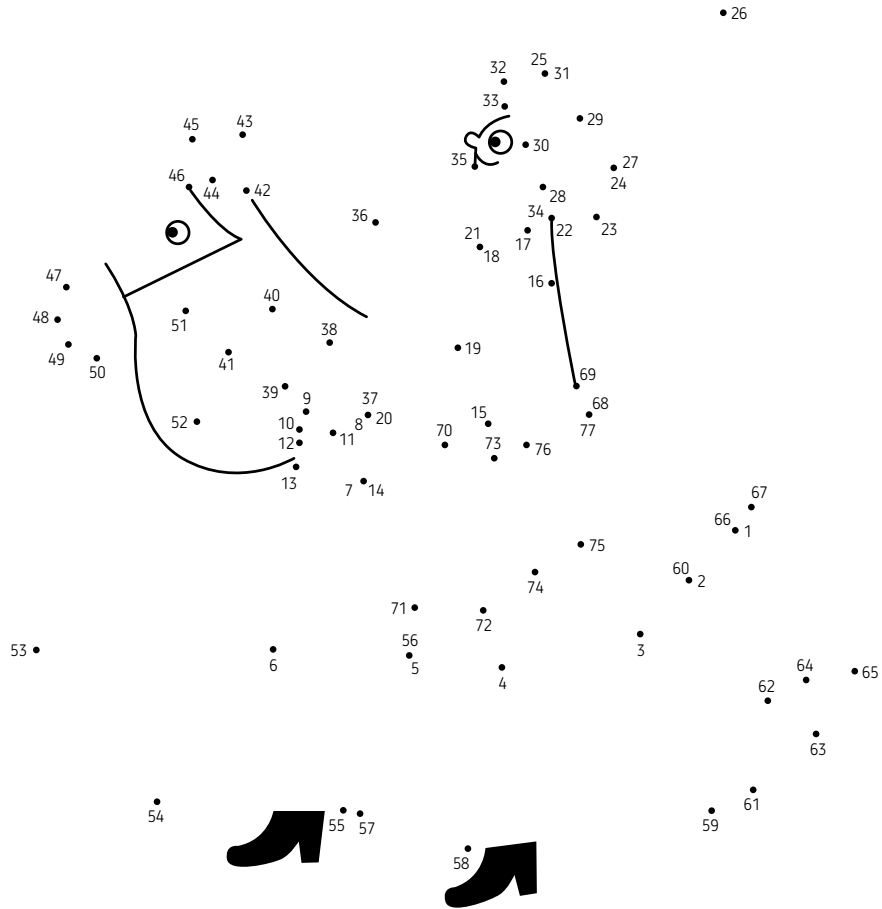


Pokoloruj obrazek gołębia-turysty.
Colour the image of the pigeon tourist.





Połącz punkty po kolei i odkryj słynną krakowską postać!
Connect the dots and discover a famous Cracovian character!



ZWIERZĘCA WYLICZANKA

rodzinna gra terenowa

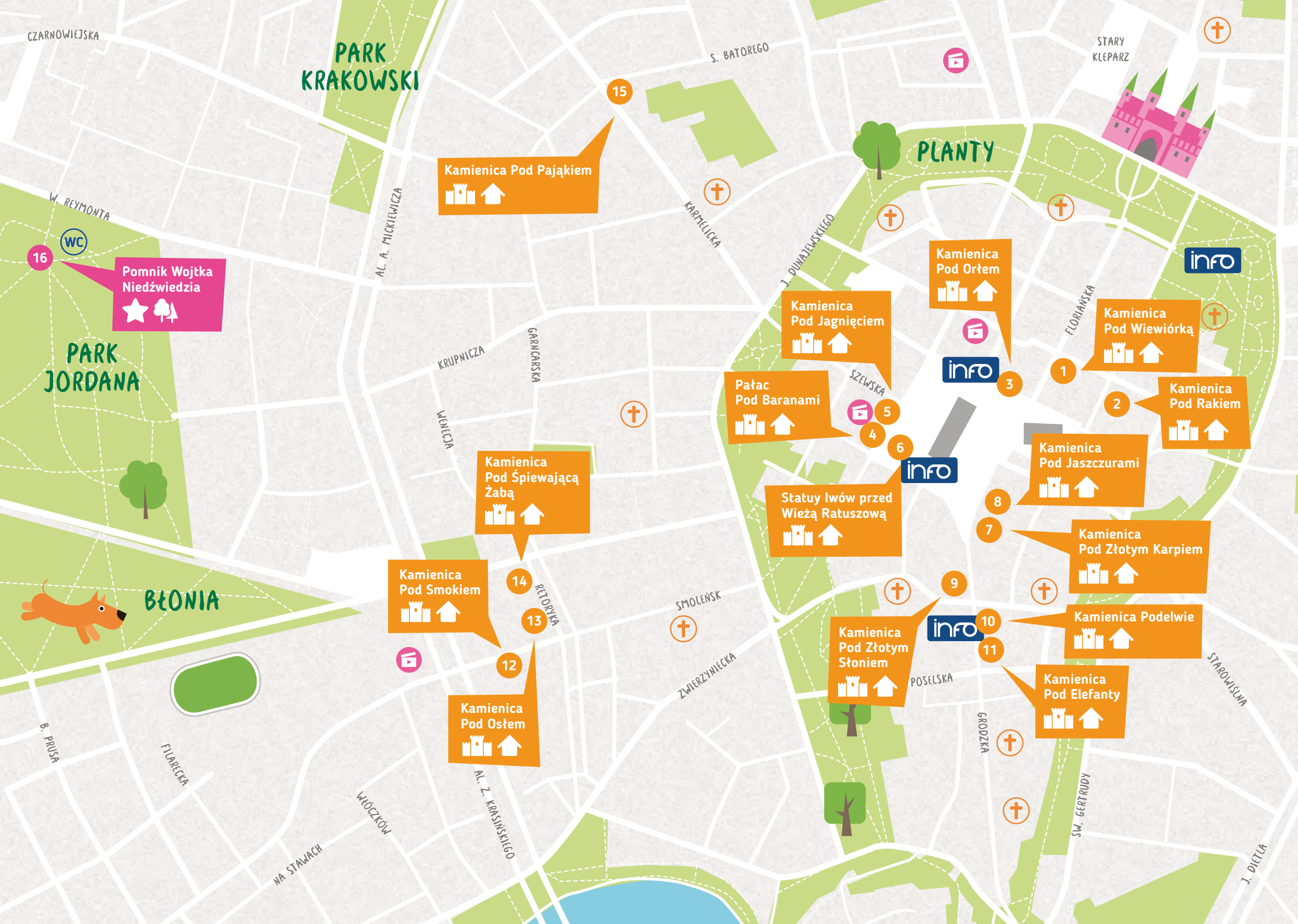
ANIMAL COUNTING RHYME

a family urban game

**Krakowskie kamienice mają bogatą historię.
Zwiedzając Kraków, warto spojrzeć w górę,
by podziwiać zdobione godłami fasady.**

Kraków's tenement houses have a long, rich history. As you wander around Kraków, look up from time to time to admire the beautifully decorated façades.





PARK
KRAKOWSKI

PLANTY

PARK
JORDANA

BŁONIA

STARY
KLEPARZ

Kamienica Pod Pajakiem

Kamienica Pod Orłem

Kamienica Pod Wiewiórką

Kamienica Pod Rakiem

Pałac Pod Baranami

Kamienica Pod Jaszczurami

Kamienica Pod Śpiewającą Żabą

Statuy lwów przed Wieżą Ratuszową

Kamienica Pod Złotym Karpiem

Kamienica Pod Smokiem

Kamienica Pod Złotym Słoniem

Kamienica Podelwie

Kamienica Pod Ostem

Kamienica Pod Elefanty

info

info

info

info

CZARNOWIEJSKA

S. BATOREGO

W. REYMONTA

AL. A. MICKIEWICZA

KARMELIĆKA

J. DUMAJEWSKIEGO

FLORIAŃSKA

KRUPNICZA

GARNCARSKA

SZEWSKA

WIENIECZA

SMOLEŃSK

ZWIERZYŃCIECKA

POSELSKA

STAROWIEJSKA

B. PRUSA

FILARECKA

NA STAWACH

WŁOZKÓW

AL. Z. KRASIŃSKIEGO

GRODZKA

SW. GERTRUDY

J. DIETLA

16

15

WC

Pomnik Wojtki Niedźwiedzia





OLSZANIŃSKA
B. LESIŃSKA
K. WYZGI

PRZYSZŁOŚCI
CHEŁPSCA
JUNACKA

AL. KASZTANOWA

LAS WOLSKI

Galeria rzeźb
Bronisława Chromego
★ 🌳

17

KOPIEC
PIESUDSKIEGO

Ogród Zoologiczny
★ 🌳

18

SIKORNIK

KOPIEC
KOŚCIUSZKI

PIKNIK
Z WIDOKIEM?

POD-SOŁWICEM

AL. DO ŁOŻEJ

WYŻAWIŃCZOŚCI

LESNA

STAROWOLSKA
JODŁOWA

K. WIEŚNOCICHA

AL. ŻURBIAŁA

CHODNIK WAWEL

CHODNIK
PAŁECCZYŃSKIEGO

KAMEDULSKA

KSIECIA JÓZEFA

KSIECIA JÓZEFA

WISŁA

TYNIECKA

Trzeciego dnia cała nasza szóstka – czyli Osiołek Klemens, Smok Antoni, Świnka Pola, Owca Matylda, Chomik Pumpus i ja, Świerszczyk Bajetan Hops – postanowiła pójść na Rynek Główny. Weszliśmy na ogromny plac. Rozejrzałem się naokoło. Nim zdążyłem się przyjrzeć gołębiom, kwiaciarkom, pomnikom, kościołom i kamienicom, usłyszałem przerażony kwik Poli.

- Spójrzcie – zachrumkała, prostując ogonek z niedowierzaniem.
- Co ty tam widzisz? – spytałem.
- Aaaa... Yyyyy... lllll... – Świnka nie mogła wydusić ani słowa.
- Zobaczyłaś ducha? – uśmiechnął się Klemens.
- Tam... – Pola wskazała w stronę ulicy Szczepańskiej. – Tam właśnie szedł lew.
- Lew? – zdumiał się Pumpus. – A skąd w Krakowie wzięłyby się lwy?
- Może przyjechał na wycieczkę – odparł Antoni. – Tak jak my.
- Wybacz – rzekł Chomik – ale to zupełnie nie to samo. Lwy nie chodzą po ulicy.
- Skoro smoki chodzą... – zameczała Owca.
- Nie smoki – poprawił ją Pumpus – ale Smok wegetarianin Antoni, który jest mały i cywilizowany. Lwy natomiast są groźne. Nawet dziecko o tym wie. Więc, Polu, powiedz, coś ty tam zobaczyła.
- Lwaaaa – wyjąkała Świnka. – Ale nie do końca zwierzęcego. Był taki, jak by to powiedzieć... Dość skamieniały. Tylko mi mignął, więc sama już nie wiem. Przypominał mi... rzeźbę.

Rozejrzałem się po Rynku. Kilkadziesiąt metrów przed nami stała Wieża Ratuszowa. A u jej stóp leżały dwa kamienne lwy.

- Czy wyglądał jak one? – wskazałem ręką.
- Chyba tak...
- Chodźmy tam – powiedział Pumpus.

Poszliśmy w stronę Wieży.

- Bardzo miły lew – powiedziała Matylda, gdy zbliżyliśmy się do jednego z posągów. Wyciągnęła rękę, chcąc pogłaskać kamienną grzywę.
- Nie dotykać – usłyszeliśmy chrapliwy szept.
- Kto to powiedział? – Pola spojrzała na nas zatrwożona.
- Ja nie – odparli Klemens i Matylda niemal jednocześnie.
- Ja też nie – dodałem.

- I nie ja – odpowiedzieli chórem Pumpus z Antonim.
- Nie róbcie sobie żartów – wyjąkała Pola.
- Dobrze, już dobrze – dał się słyszeć ten sam głos. – To ja. Tutaj. Odwróćcie się.

Obejrzeliliśmy się w stronę drugiego lwa.

- Nie bójcie się, nic wam nie zrobię – uśmiechnął się Lew. – Przecież jestem rzeźbą.
- Ty mówisz? – wydukałem.
- On mówi – wystękał Osiołek.
- Mówię, mówię – odparł Lew. – I mówię, żebyście nie dotykali tamtego lwa, bo to atrapa.
- Atrapa? – wykrzyknął Pumpus.
- To jest tylko takie wypchane prześcieradło, udające lwia postać. Ale jeśli zaczniecie je dotykać i głaskać, to wszystko się zaraz zburzy i w łeb weźmie. Drugi kamienny Lew Leon miał ważną sprawę i musiał wyskoczyć na godzinkę.
- A co on miał do załatwienia? – zapytał Antoni.
- Och... – Lew się rozmarzył. – Leon się zakochał.
- Zakochał się? – zameczała Matylda. – Przecież ma serce z kamienia.
- Owszem z kamienia – przytaknął Lew – ale bardzo kochliwe.
- A w kim się zakochał? – odważyła się zapytać Pola.
- W pewnej kapryśnej żabie, która mieszka na rogu ulicy Retoryka. Też kamiennej, więc do siebie pasują. Przed chwilą pobiegł do niej z kwiatami. Ach, ten Leon! A mnie zostawił, abym pilnował jego prześcieradła. Ale... mam pomysł. Może moglibyście mi pomóc? I oczywiście Leonowi oraz jego wielkiej miłości.
- Pewnie! – odparliśmy uradowani. – A w jaki sposób?
- Wejdźcie pod prześcieradło i poudawajcie Leona, dopóki nie wróci.
- Z przyjemnością.

Wślizgnęliśmy się wszyscy pod przykrycie, próbując przybrać jak najdostojniejszą pozę. Przekomarzaliśmy się przy tym i chichotali.

- Ciiii – usłyszeliśmy głos Lwa. – Przestańcie gadać. Nadchodzą turyści.
- A czy możemy zaryczeć? – spytałem nieśmiało.
- No coś ty? – oburzył się Lew. – Kamienne lwy nie ryczą.
- Jasne – szepnęła Pola – tylko chodzą na randki.

On the third day, our little gang – Clement the Donkey, Tony the Dragon, Polly the Piglet, Matilda the Lamb, Pumps the Hamster and me, Bajetan Boing the Cricket – decided to go to the Main Market Square. We entered a vast city square. I looked around, but before I could take in the flocks of pigeons, the flower sellers, the statues, churches and imposing buildings surrounding the square, I heard Polly's terrified oink.

"Look," she gasped, her tail straightening in disbelief.

"What is it, Polly?" I asked.

"Uhhh... Hnnhhhh... Eeek..." It seemed that the Piglet couldn't get a word out.

"Seen a ghost, have you?" asked Clement.

"Over there..." Polly pointed towards Szczepańska Street. "I just saw a lion..."

"A LION?" gasped Pumps. "Why would there be a lion in Kraków?"

"Maybe he's sightseeing," answered Tony. "Just like us."

"Sorry, Tony," countered the Hamster, "But it's not the same thing at all. Lions don't just wander round city streets."

"But if dragons do..." suggested Matilda.

"Not any old dragons," countered Pumps. "Just Tony, and he's a small, civilised dragon, AND he's vegetarian. Everyone knows lions are dangerous, even little kids. What did you see, Polly?"

"A l-lion..!" stuttered the Piglet. "But it wasn't furry. It was more, umm... More stony. I only caught a glance, so I don't know any more. I guess it looked a bit like... like a statue."

I looked around the Square. The Town Hall Tower soared a little way in front of us, and... there were two stone lions reclining at the foot of the building.

"Did it look like these?" I pointed.

"Oh, maybe it did..."

"Let's have a look," suggested Pumps.

We headed towards the Tower.

"What a nice lion!" said Matilda as we approached one of the statues, and she reached out to stroke the stone mane.

"No touching," resounded a gravelly growl.

"Who said that?" gasped Polly, scared again.

"Not me!" chorused Clement and Matilda.

"Me neither," I added.

"It wasn't us, either!" chipped in Pumps and Tony.

"Don't tease me, please!" cried Polly.

"Fine, settle down," the gravelly voice uttered again. "It's me. Over here, turn around."

We turned towards the other lion.

"Don't worry, I won't hurt you," the Lion grinned. "I'm just a statue."

"You can talk?" I managed

"Uhh, yeah, he can talk," grunted the Donkey.

"Sure I talk," answered the Lion. "And I am telling you not to touch the other lion, because it's just a prop."

"A what, now?" gasped Pumps.

"It's just a stuffed sheet pretending to be a lion. If you start touching and stroking it, it will all collapse and the effect will be ruined. The other stone lion, Leon, had an important appointment and he had to pop out for an hour."

"What sort of appointment?" asked Tony.

"Oh..." the Lion's voice got dreamy. "Leon is in love."

"How can he be in love?" asked Matilda. "His heart is made of stone!"

"Sure it is," nodded the Lion. "But it's still very romantic."

"Who is he in love with?" managed Polly.

"With a whimsical frog who lives on the corner of Retoryka Street. She's also made of stone, so they're perfect for each other. He just nipped out to take her some flowers. Oh, that Leon! Leaving me alone minding this silly sheet. But I've got an idea. Could you help me? You'd be helping Leon, too, and his romance."

"Sure we can!" we chorused, delighted. "How can we help?"

"Sneak under the sheet and pretend you're Leon until he gets back."

"We'd love to!"

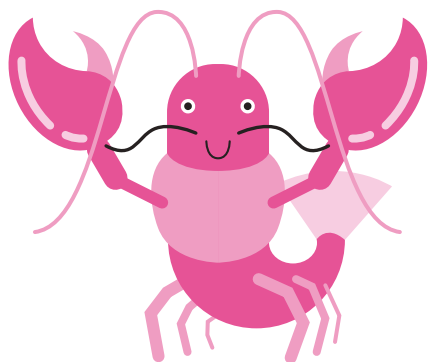
So we slipped in under the sheet, one by one, and tried to take a leonine pose, but we couldn't stop giggling.

"Shhhh," the Lion murmured. "Stop chattering. Tourists are coming."

"Could we roar?" I suggested shyly.

"What are you talking about?" the Lion said indignantly. "Stone lions don't roar."

"Sure they don't," whispered Polly. "Too busy going on dates..."



Krakowskie kamienice mają bogatą historię. Zwiedzając Kraków, warto spojrzeć w górę, by podziwiać zdobione godłami fasady. Skąd się wzięły? Kiedyś domy nie miały numerów. Nazywano je po prostu zgodnie z charakterystycznymi ozdobami, jak: pod konikiem, karpem, pod dzwonami, albo po prostu od nazwiska właściciela. Tak było aż do końca XVIII wieku, kiedy Kraków dostał się pod panowanie Austrii. Austriacy wprowadzili w Krakowie własne porządki, w tym między innymi numerację domów. Dziś jednak na naszej trasie wypatrujemy ciekawych zdobień... zwierzęcych.

Rudy ogon, ząbki długie,
jakiś zwierzak szyszkę skubie (...).
Po gałązkach skacze zwinnie
i żółędzie zbiera pilnie (...).
(Michał Jankowiak, *Wiewiórka*)

Zaczynamy od zwierzątka z rudą kitą. **Kamienica Pod Wiewiórką** 1 ma bogatą tradycję zarówno drukarską, jak i lekarsko-aptekarską (choć z wiewiórką nie ma to wiele wspólnego)!. W XVIII wieku mieszkał tu bardzo znany lekarz i anatom Rafał Czerwiakowski, który założył pierwszą w Krakowie klinikę chirurgiczną. Medyk zasłynął też tym, że jako pierwszy w Krakowie przeprowadził publiczną sekcję zwłok! Działała tu też jedna z najstarszych aptek w mieście - „Pod Złotą Gwiazdą”.

Idzie rak, nieborak,
raz do przodu, a raz wspak.
Idzie rak, nieborak,
jak uszczypnie, będzie znak!
(rymowanka dziecięca)

Kraków's tenement houses have a long, rich history. As you wander around Kraków, look up from time to time to admire the beautifully decorated façades. But what do the emblems on the buildings mean? Well, once upon a time the buildings didn't have numbers and, instead, they were named after decorations adorning them - horses, fish, bells - or simply after the owners. This continued until the end of the 18th century, when Kraków found itself under Austrian rule. Austrians introduced their own order, including house numbers. Today we're keeping an eye out for animal motifs.

Squirrel, squirrel, shake your bushy tail!
Wrinkle up your little nose,
Hold a nut between your toes.
Squirrel, squirrel, shake your bushy tail!
(children's song)

We're starting with the cheeky rodent with the fluffy tail. This **Squirrel House** 1 has a long history in printing, medicine and pharmacy - none of which have anything to do with squirrels! In the 18th century the building was home to the famous doctor and anatomist Rafał Czerwiakowski, founder of Kraków's first surgical theatre. He was also famous for conducting the first ever public autopsy in the city. It also used to hold one of Kraków's oldest pharmacies, named Under the Gold Star.

You can really have no notion how
delightful it will be,
When they take us up and throw us, with
the lobsters, out to sea!
(“Lobster Quadrille”, Lewis Carroll)



1. Obecnie mieści się tu m.in. Konsulat Honorowy Republiki Estonii w Krakowie. **Wiecie, gdzie leży Estonia?**
The building is also home to the Consulate of Estonia. Can you find Estonia on the map?

Przy ulicy Szpitalnej² stoi pięćsetletnia **kamienica Pod Rakiem** ² ze wspaniałym wielkim rakiem tuż nad bramą wejściową. W domu tym bowiem handlowano rakami. Było to drugie w Krakowie miejsce handlu tymi skorupiakami po rynku rakowym (między ulicami Szczepańską a Szewską).

- **K**to ty jesteś?
- Polak mały.
- Jaki znak twój?
- Orzeł biały.

(Władysław Bełza, *Katechizm młodego Polaka*)

Czy wiecie, że nazwa **Pod Orłem** ³ tak naprawdę jest myląca, bo rzeźba nad okapem przedstawia feniksa? Feniks to mityczny czerwono-złoty ptak podobny do orła, którego starożytni kapłani mieli spalać w ognisku, a on po trzech dniach odradzał się z popiołów. Rzeźbę zaprojektował bardzo znany krakowski twórca Stanisław Wyspiański. Kamienica ta jednak ma też swojego orła – znajduje się on nad bramą!



Gdzieżeś ty bywał, czarny baranie?
We młynie, we młynie, mościwy panie.
Cóż tam jadał, czarny baranie?
Gałeczki, kluseczki, mościwy panie.
(piosenka dziecięca)

Według tradycji kiedyś w miejscu, gdzie stoi **Pałac Pod Baranami** ⁴, znajdowała się gospoda, przy której trzymano barany przeznaczone do sprzedaży dla mieszkańców Krakowa. I właśnie od nich wywodzi się godło i nazwa kamienicy. Kiedyś nazwa brzmiała: „Gdzie Barany”, a jej godło wyglądało inaczej

At Szpitalna Street² stands a **Crayfish House** ² dating back five hundred years, displaying an imposing crayfish above the entrance. The fresh-water cousins of lobsters were once such a popular snack that the building was once the site of a crayfish market! And it wasn't even the only one in Kraków – another market was located between Szczepańska and Szewska streets.

He clasps the crag with crooked hands;
Close to the sun in lonely lands,
Ring'd with the azure world, he stands.
The wrinkled sea beneath him crawls;
He watches from his mountain walls,
And like a thunderbolt he falls.
("The Eagle", Alfred, Lord Tennyson)

Did you know that the eagle in the emblem on the top of **Eagle House** ³ isn't an eagle at all but a phoenix? The phoenix is a mythological red-and-gold bird, almost the same size and shape as an eagle. It was said to burst into flames, and rise again from the ashes after three days. The relief was designed by Stanisław Wyspiański, one of Kraków's best known artists. But don't worry, the building also has an eagle – it's above the gate!

Baa, baa, black sheep, have you any wool?
Yes sir, yes sir, three bags full.
One for my master and one for the dame,
One for the little boy who lives down the lane.
(nursery rhyme)

2. Skąd pochodzi nazwa ulicy? Kiedyś w miejscu dzisiejszego Teatru im. Juliusza Słowackiego znajdował się kompleks szpitalny.

Why is the street named Szpitalna [Hospital - trans.]? Once upon a time, a hospital complex stood on the site of the present-day Juliusz Słowacki Theatre.

3. A czy wiecie, która kamienica przy Rynku nazywana jest budynkiem Feniksa? Rozejrzyjcie się wokół w poszukiwaniu odpowiedzi!

There is also a tenement house on the Square known as Phoenix House – do you know which one it is? Take a look around to see if you can find it!

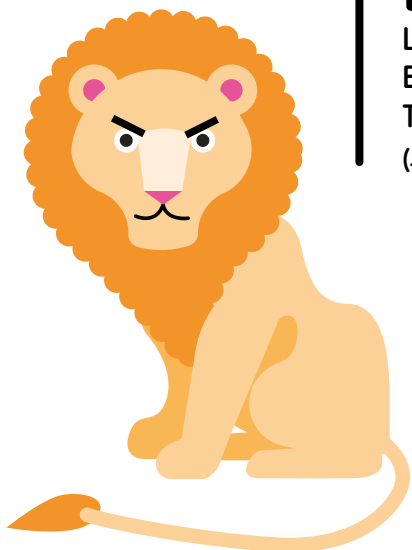
niż dziś: były to dwa barany złączone wspólną głową. Teraz nad bramą wiszą trzy baranie głowy⁴.

Mańcia staje. Z pod fartuszka
Słychać głośny stuk serduszka:
Stuku, puku... Ledwie żywa.
Wtem tu: - „Meee”... Coś się odzywa...
Patrzy, aż ci tu jagniątko
Leży w trawie niebożątko.
(Maria Konopnicka, *Przygoda Mańci*)

Znana dziś nazwa **kamienicy Pod Jagnięciem** ⁵ pochodzi z XIX wieku, gdy zakupiła ją właścicielka stojącego obok Pałacu Pod Baranami. Jako że dom był mniejszy i skromniejszy od „Baranów”, określono go mianem „Pod Jagnięciem”.

Lew ma, wiadomo, pazur lwi,
Lew sobie z wszystkich wrogów drwi.
Bo jak lew tylko ryknie,
To wróg natychmiast zniknie.
(Jan Brzechwa, *Lew*)

Wieża Ratuszowa ⁶ (ok. 70 m wysokości) jest pozostałością ratusza, który kiedyś był wielkim kompleksem budynków⁶. Lwy pojawiły się dopiero w latach 60. XX wieku. (Ile to lat temu? Kto policzy?). Podczas remontu przeniesiono tu figury lwów z podupadłego pałacu w Pławowicach i ustawiono przed budynkiem. Rzeźby były wykonane z białego kamienia, który jednak z czasem stracił swój pierwotny kolor.



According to tradition, today's **Palace Under the Rams** ⁴ was once the site of an inn which kept rams sold to Cracovians. It was those rams which are now featured on the emblem and which give their name to the building. An earlier name of the tenement building was “Whence Rams” and the sign featured two rams joined by a single head. Today, three rams’ heads are displayed above the main entrance.⁴

Mary had a little lamb,
its fleece was white as snow.
And everywhere that Mary went,
the lamb was sure to go.
(nursery rhyme)

The **Lamb House’s** ⁵ name dates back to the 19th century, when it was bought by the owner of the adjacent Palace Under the Rams. The building was smaller and more modest than the Rams, earning it the nickname Lamb.

There were one great big Lion called
Wallace;
his nose were all covered with scars.
He lay in a somnolent posture,
with the side of his face on the bars.
(“The Lion and Albert”, Marriot Edgar)

The **Town Hall Tower** ⁶ (approx. 70 metres tall) is all that now remains of the once extensive complex of the Town Hall⁶. The lions are a later addition, arriving during the 1960s (can you count how many years ago that is?). During renovations the lions were moved here from the dilapidated palace in Pławowice

4. W pałacu działa studyjne Kino Pod Baranami, a w piwnicach przedstawienia daje słynny kabaret Piwnica pod Baranami.

The palace is home to the studio cinema, while the cellars host performances by the acclaimed Piwnica Pod Baranami cabaret.

5. Dom miał złą sławę – w roku 1537 przed tym budynkiem został zasztyletowany architekt królewski, twórca kaplicy Zygmuntowskiej i zamku wawelskiego Bartolomeo Berrecci.

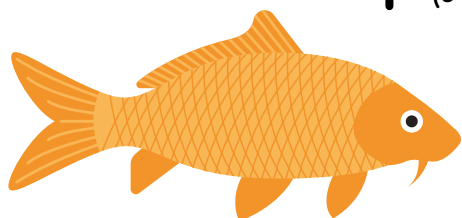
The tenement house has a rather dark history – in 1537, the royal architect and designer of the Sigismund Chapel and Wawel Castle Bartolomeo Berrecci, was stabbed to death here by a jealous rival.

6. Wieża ta jest krakowską krzywą wieżą. Jej odchylenie od pionu wynosi 55 centymetrów. A jaką inną krzywą wieżę znacie?

The building is sometimes known as the leaning tower of Kraków. It leans from the vertical by 55 centimetres. Can you name another famous leaning tower?



Dawno, dawno temu, w ubogiej chatce nad brzegiem morza mieszkał biedny rybak. Pewnego dnia wybrał się jak zwykle na połów. Rybak zarzucił sieć i już po niedługiej chwili zauważył, że coś w niej pięknie połyskuje. – A cóż to za dziwo? – rzekł do siebie, wyjmując z sieci...
(*O rybaku i złotej rybce*, baśń ludowa)



Nazwa **kamienicy Pod Złotym Karpem** ⁷ pochodzi oczywiście od wizerunku złotego karpia, który znajdował się w godle budowli. Przed I wojną światową symbol przeniesiono do sąsiedniej kamienicy (nr 11) i umieszczono w... podwórzu.

Byla sobie kiedyś mała jaszczurka, zielona zwinka, jedna z takich, które chętnie wylegują się na nagranych słońcem kamieniach. Wiodła przyjemne życie, gdy pewnego dnia leżała na słońcu, padł na nią cień ogromnego gada. Jaszczurka podniosła głowę i ujrzała smoka szybującego po niebie.
(*Bajka o jaszczurce*)

Nazwa **kamienicy Pod Jaszczurami** ⁸ ⁷ pochodzi od kamiennego godła ze splecionymi jaszczurkami. To kopia oryginalnej rzeźby gotyckiej, która znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Kamienicę nazywa się także Pod Jaszczurką lub Włoska.



and placed in pride of place in front of the building. The sculptures were originally made of white stone, which gradually lost its original colour.

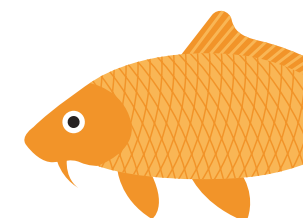
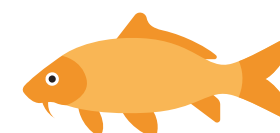
One, two, three, four, five,
once I caught a fish alive.
Six, seven, eight, nine, ten,
then I let it go again.
Why did you let it go?
Because it bit my finger so.
Which finger did it bite?
This little finger on the right...
(children's song)

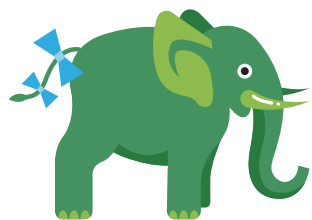
The **Golden Carp House** ⁷ is named after the golden carp depicted in the original emblem. Before the First World War, the sign was moved to adjacent house (No. 11) and placed in the courtyard.

The lizard is a timid thing
that cannot dance or fly or sing.
He hunts for bugs beneath the floor
and longs to be a dinosaur.
(“The Lizard”, John Gardner, children’s rhyme)

The **Lizard House** ⁸ ⁷ is named after the stone emblem featuring entwined lizards. It is a copy of the original Gothic relief, now at the National Museum in Krakow. The building is also sometimes known as the Italian House.

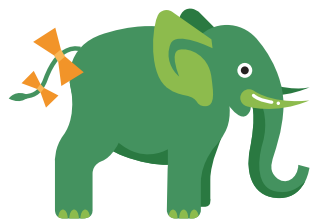
7. Pod Jaszczurami to także nazwa jednego z najstarszych i najstynniejszych klubów studenckich w Krakowie. Pod Jaszczurami (Under the Lizards) is also the name of the oldest and most famous student club in Kraków.





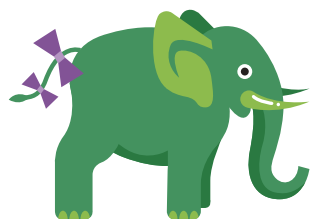
Idzie słoń, a na słoniu stoi koń
 Idzie słoń, a na słoniu stoi koń
 Idzie słoń, a na słoniu stoi koń
 (rymowanka dziecięca)

W roku 1932 Antoni Oświęcimski w **domu Pod Żółtym Słoniem** ⁹ założył aptekę. Od swojego herbu była nazywana Apteką Pod Żółtym Słoniem i działała aż do 2008 roku.

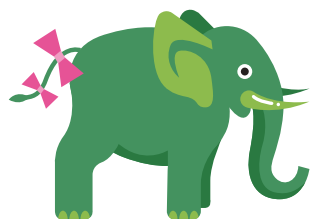


Chociaż latek mało mam,
 to powiedzieć muszę wam,
 byście nie martwili się
 i wiedzieli o tym, że:
 Jestem silny jak lew, lew, lew, lew,
 umiem zmarszczyć też brew, brew, brew,
 brew,
 zjadam wszystko za dwóch, dwóch, dwóch,
 dwóch,
 taki ze mnie jest zuch.
 (piosenka dziecięca)

Godło **kamienicy Podelwie** ¹⁰ to najstarsze zachowane godło w Krakowie. Przedstawia lwicę karmiącą swoje małe. Działał tu kiedyś warsztat kamieniarzy pochodzących z Pragi.



Były raz sobie cztery słonie,
 Małe, wesołe, zielone słonie,
 Każdy z kokardką na ogonie...
 (piosenka dziecięca)



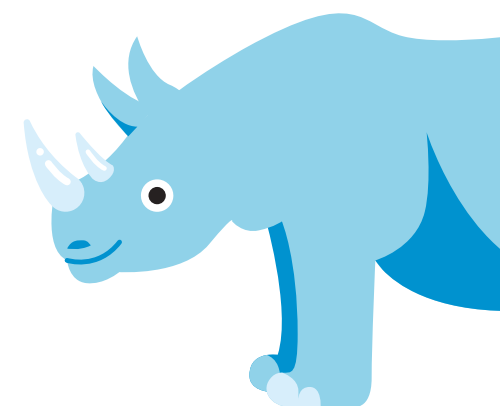
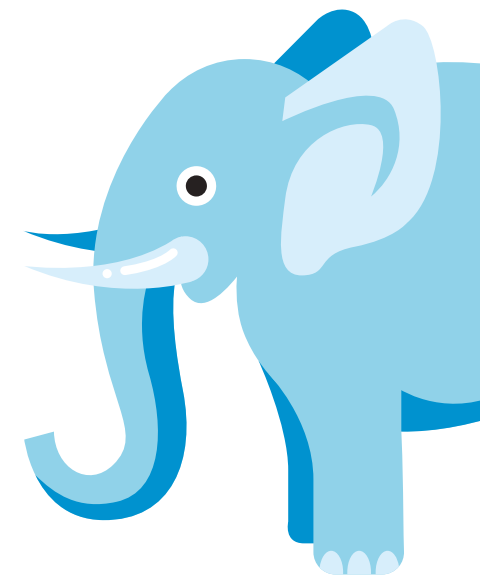
Nellie the Elephant packed her trunk and
 said goodbye to the circus.
 Off she went with a trumpety-trump,
 trump, trump, trump!
 ("Nellie the Elephant", Ralph Butler,
 children's song)


In 1932, Antoni Oświęcimski opened a pharmacy at the **Golden Elephant House** ⁹. It was named the Golden Elephant Pharmacy after its emblem and finally closed in 2008.

In the jungle, the mighty jungle,
 the lion sleeps tonight.
 In the jungle, the quiet jungle,
 the lion sleeps tonight.
 ("The Lion Sleeps Tonight", Solomon Linda)

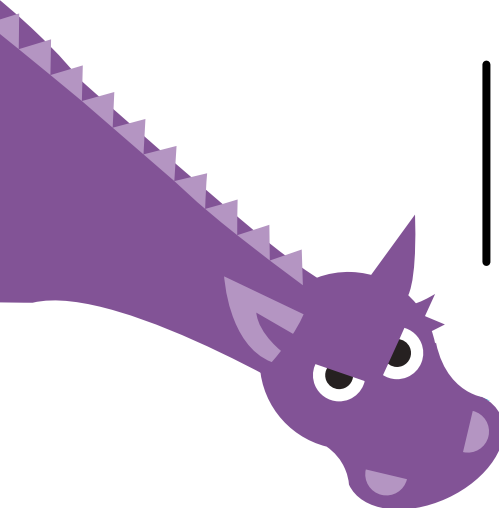
The oldest preserved emblem in Kraków depicts a lioness feeding her cubs. The **Lion House** ¹⁰ was once home to a workshop of stonemasons who came all the way from Prague.

I know, everybody knows,
 you got one tail, four feet, twelve toes.
 Mr Rhino, look what grows -
 two big horns on the tip of your nose!
 (children's song)





Kamienica Pod Elefanty ¹¹ nazwę swą zawdzięcza dwóm godłom przedstawiającym słonia i... nosorożca. W średniowieczu tutaj kończył się Kraków – kamienica była ostatnim budynkiem w granicach miasta. Za domem znajdował się już tylko głęboki wąwóz oraz miejski mur.




Dawno temu, blisko zamku,
w mieście zwanym Kraków,
smok ogromny mieszkał w jamie
i porywał nieboraków...
(legenda krakowska)

Na szczycie **domu Pod Smokiem** ¹² widzimy figurę smoka z rozpostartymi skrzydłami. Budynek zaprojektował Teodor Talowski, uważany za jednego z najważniejszych polskich architektów przełomu XIX i XX wieku. Słynący z fantazji i poczucia humoru twórca jest autorem projektów ponad 70 kościołów, kamienic, kaplic, pałaców, dworów, willi i szpitali.

Osiołkowi w żłoby dano
W jeden owies, w drugi siano.
Uchem strzyże, głową kręci,
I to pachnie, i to nęci;
Od któregoż teraz zaczniesz,
Aby sobie podjeść smacznie?
(Aleksander Fredro, *Osiółkowi w żłoby dano*)

Jak widzicie, **kamienica Pod Osłem** ¹³ ma bardzo ciekawy ciemny kolor. To dlatego, że architekt Teodor Talowski, o którym już wspominaliśmy, do budowy kamienic używał cegieł według siebie tylko znanej



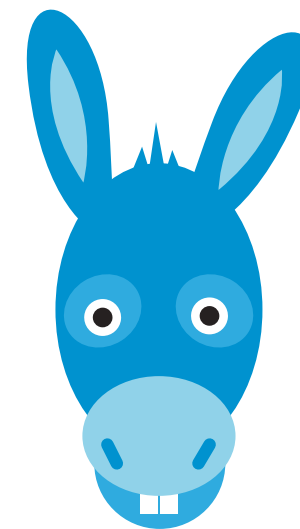
The **Elephant House** ¹¹ is named after its two emblems, one bearing an elephant but the other... a rhinoceros! During the Middle Ages, the building marked the boundary of the city, with just a deep moat and city walls beyond.

Once upon a time, in the city of Kraków there lived a terrible dragon. He terrorised the locals from his cave under Wawel Hill...
(Cracovian legend)

The **Dragon House** ¹² is topped with a statue of a dragon with stretched out wings. The building was designed by Teodor Talowski, one of the most notable Polish architects working at the turn of the 20th century. Known for his flair and humour, he designed over 70 churches, chapels, tenement houses, palaces, manor houses, villas and hospitals throughout the former Galicia region.

Donkey, Donkey! What do you do?
Carry loads for all of you.
Donkey, Donkey, what do you eat?
Oh! Grass and leaves and carrots so sweet.
(“Donkey, Donkey”, nursery rhyme)

Take a good look at the **Donkey House** ¹³ – can you see that it’s an interesting dark colour? This is because the architect Teodor Talowski – remember him? – used bricks of his own recipe made at his own brickyard. He wanted all of his buildings to look older than they really were. The sculpture on the façade depicts a donkey’s head, giving the building its name.





receptury, z własnej cegielni. Dzięki temu wszystkie budynki, których projekty wyszły spod jego ręki, miały wyglądać na starsze niż w rzeczywistości. Rzeźba na fasadzie przedstawia głowę osła – i to od niej kamienica wzięła nazwę.

Ostrzegą ją mamusia,
re-re, kum-kum, re-re, kum-kum,
by zważała na bociusia,
re-re, kum-kum, bęc.
Przyszedł bocian niespodzianie,
re-re, kum-kum, re-re, kum-kum,
połknął (żabkę) na śniadanie,
re-re, kum-kum, bęc.
(piosenka dziecięca)

Dawnymi czasy środkiem ulicy Retoryka płynęła rzeka Rudawa i w okolicy było słychać kumkanie żab. Żaba na fasadzie **kamienicy Pod Śpiewającą Żabą** ¹⁴ jest niezwykła – gra na mandolinie. Kiedyś była tu bowiem szkoła muzyczna. Wiecie, jak wygląda mandolina?

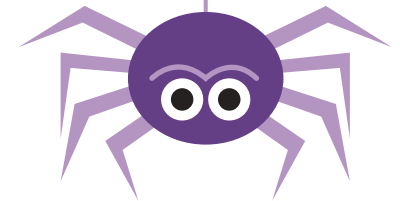
Pewnego dnia pajęczek się w rynnie śliskiej skrył,
Wtem deszczyk spadł i wnet pajęczka zmył.
Wyszło słońeczko i woda wyschła w krąg,
Po chwili już pajęczek znów się po rynnie piął.
(piosenka dziecięca)

I have a little frog, his name is Tiny Tim.
I put him in the bathtub to see if he could swim.
He drank up all the water and gobbled up the soap!
And when he tried to talk, he had a BUBBLE in his throat!
(children's song)

Once upon a time, the Rudawa River flowed down the middle of what is now Retoryka Street, and the sound of croaking frogs could be heard for miles around. The frog on the façade of the **Singing Frog House** ¹⁴ is no ordinary amphibian: it's known as the Terrible Frog and it's depicted playing the mandolin. The instrument symbolises the building's former function as a music school. Do you know what a mandolin looks like?

The itsy bitsy spider crawled up the water spout.
Down came the rain, and washed the spider out.
Out came the sun, and dried up all the rain,
and the itsy bitsy spider went up the spout again.
(nursery rhyme)

This is one of the best known buildings designed by Teodor Talowski. The **Spider House** ¹⁵ is named after the large sculpture of a spider in its web at the top. The construction resembles a small mediaeval



Jednym z najbardziej znanych budynków zaprojektowanych przez Teodora Talowskiego jest **kamienica Pod Pajakiem** ¹⁵. Nazwę tę dom zawdzięcza rzeźbie dużego pająka w sieci znajdującej się na szczycie budynku. Budynek wygląda jak mały średniowieczny zameczek z wieżą, a niektóre cegły celowo sprawiają wrażenie wypadających.

**Jestem sobie mały miś, gruby miś,
znam się z dziećmi nie od dziś.**

(*Miś Uszatek*, bajka telewizyjna)

W parku im. Dra Henryka Jordana stoi odlana z brązu podobizna **niedźwiedzia Wojtka** ¹⁶. Prawą łapą zwierzę wskazuje drogę do pomnika swojego dowódcy, generała Władysława Andersa. Dziwi was, że miał swojego dowódcę? Bo tak naprawdę Wojtek był... żołnierzem! W kwietniu 1942 roku polscy żołnierze armii generała Andersa za parę puszek konserw odkupili małego niedźwiadka brunatnego od przygodnie napotkanego chłopca. Wojtek, najpierw w stopniu szeregowca, a potem kaprała, przeszedł szlak bojowy od Iranu, przez Irak, Syrię, Palestynę, Monte Cassino, do Szkocji. Po demobilizacji jednostki znalazł dom w zoo w Edynburgu, gdzie żył do 1963 roku.

**Si bon, si bon, tralalala.
Pieski małe dwa
chciały przejść przez rzeczkę.
Nie wiedziały jak,
znalazły kładeczkę.
Kładka była zła,
skąpały się pieski dwa...**
(piosenka dziecięca)

castle with a turret, and some of the bricks even look as though they are about to fall out.

**If you go down to the woods today,
you're sure of a big surprise!
If you go down to the woods today,
you'd better go in disguise.
For every bear that ever there was will
gather there for certain,
because today's the day the Teddy Bears
have their picnic!**
(children's song)

The Jordan Park is home to a bronze **statue of Wojtek the Bear** ¹⁶. His right paw points in the direction of the statue of his commanding officer, General Władysław Anders. Surprised the bear had a commander? That's because Wojtek was a soldier! In April 1942, Polish soldiers from General Anders' army bought a brown bear cub from a young boy they encountered while on tour in Iran. Wojtek was soon promoted from private to corporal, and he accompanied the corps from Iran via Iraq, Syria, Palestine, Monte Cassino in Italy all the way to Scotland. When the unit was demobbed, Wojtek was billeted out and lived out the rest of his life in Edinburgh zoo until 1963.

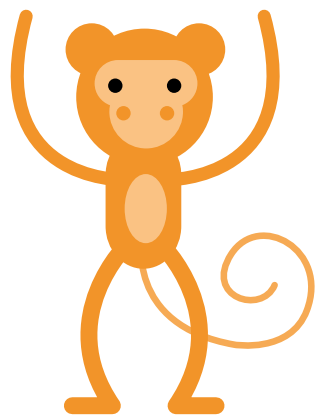


**How much is that doggie in the window?
The one with the waggly tail.
How much is that doggie in the window?
I do hope that doggie's for sale...**
(“That Doggie in the Window”, Bob Merrill)

Na terenie parku Decjusza można zobaczyć m.in. postaci zwierząt (wiewiórka, ślimak, żuraw, węże) oraz grające „same na sobie” instrumenty, zegar i wiele innych. Niesamowite wrażenie robi paw przy wejściu do **galerii rzeźb Bronisława Chromego 17** oraz mały piesek pilnujący tego wejścia. Niezłyjący już Bronisław Chromy jest również autorem pomników Smoka Wawelskiego oraz psa Dżoka, o których piszemy w innym miejscu.

W pierwszej klatce małpy skaczą: hop, hop, hop.
Słonie trąbą wodę piją: chlup, chlup, chlup.
Idziemy do ZOO, idziemy do ZOO!
(piosenka dziecięca)

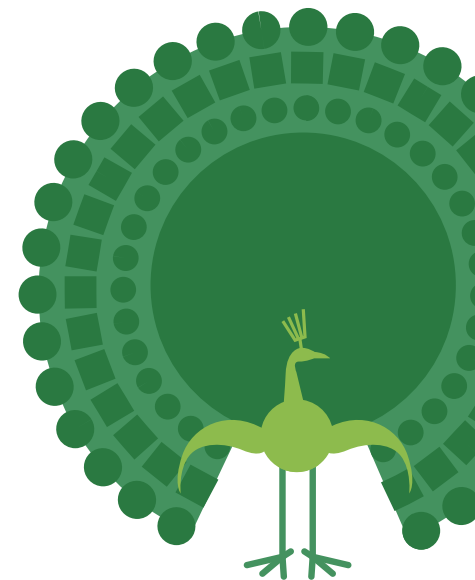
To już nie ozdoby – a całkiem prawdziwe zwierzęta! W krakowskim **Ogrodzie Zoologicznym 18** mieszka niemal 1500 zwierząt (260 gatunków, także tych bardzo rzadkich, m.in. hipopotam karłowaty, tapir anta, koń Przewalskiego, antylopa addaks, pantera śnieżna, tygrys amurski czy jaguar). W Mini ZOO stworzonym dla najmłodszych można pogłaskać i nakarmić kuczki, króliczki miniaturowe, świnki morskie, żółwie, kózki karłowate, osiołki i lamy.



Decius Park is home to a gallery of sculptures including a clock, several animals – squirrel, snail, crane and snakes – and several instruments which appear to play themselves. A striking peacock stands at the entrance to the **gallery of sculptures by Bronisław Chromy 17**, and a small dog guards the door. Bronisław Chromy also designed the sculptured of the Wavel Dragon and Dżok the Dog – you can find out more about them in other sections of this guide.

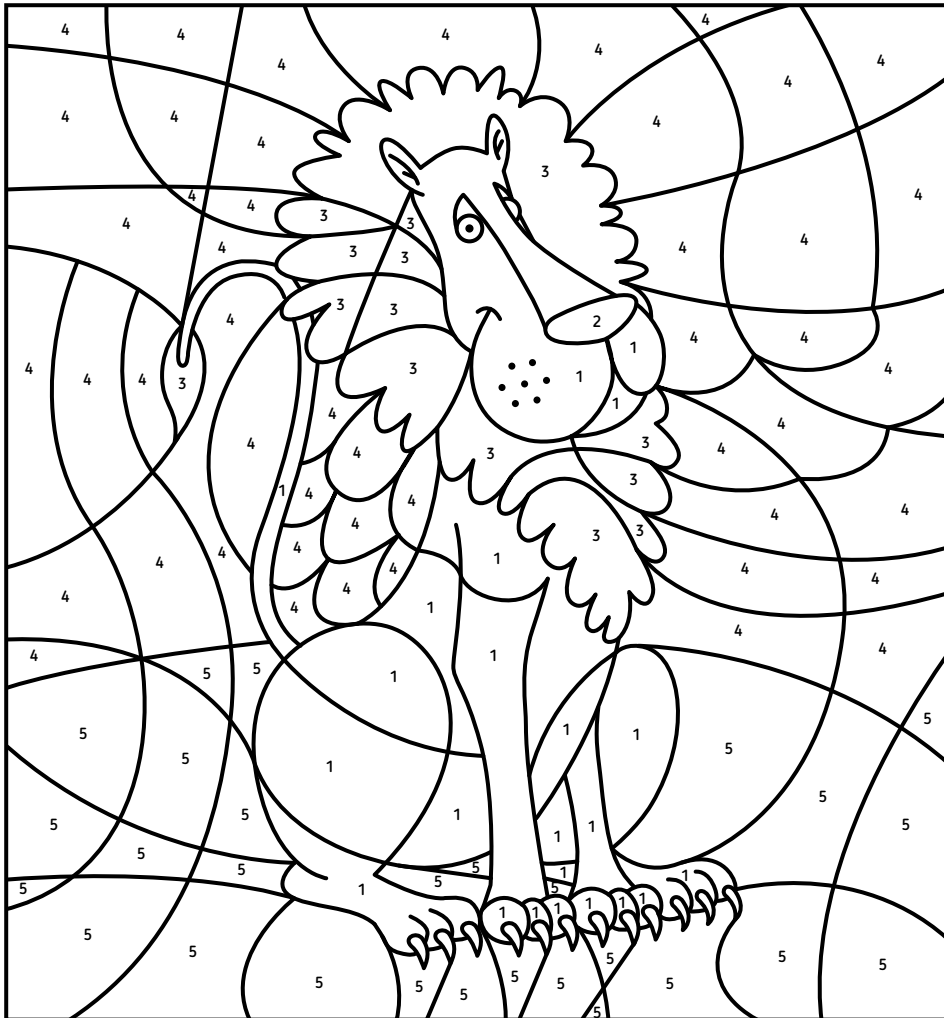
We're goin' to the zoo, zoo, zoo,
How about you, you, you?
You can come too, too, too!
We're goin' to the zoo, zoo, zoo!
(“Going to the Zoo”, Peter, Paul and Mary)

We've looked at emblems, carvings and sculptures, and now it's time for real animals! **Kraków Zoo 18** is home to almost 1500 creatures of 260 species including some rare beasts, such as pygmy hippos, South American tapirs, Przewalski's horses, addax antelopes, snow leopards, Siberian tigers and jaguars. There is also a petting zoo where you can stroke and feed ponies, miniature rabbits, guinea pigs, tortoises, pygmy goats, donkeys and llamas.





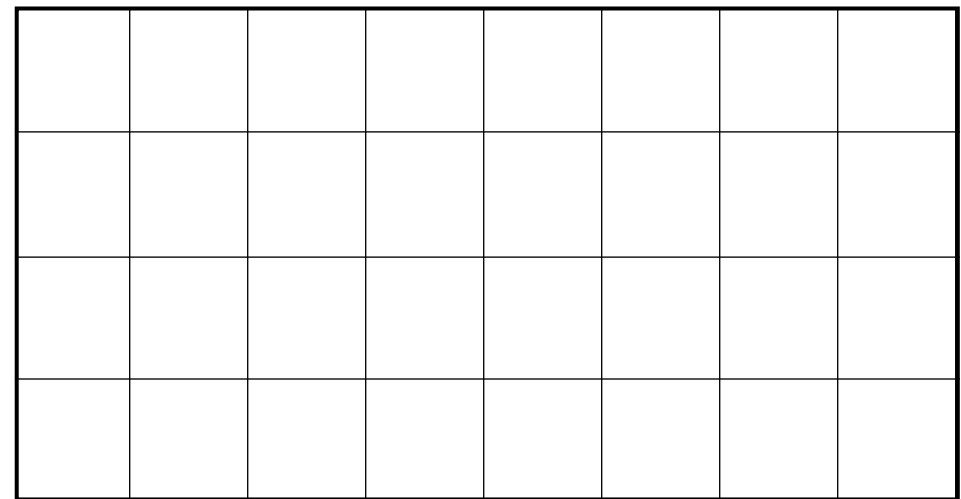
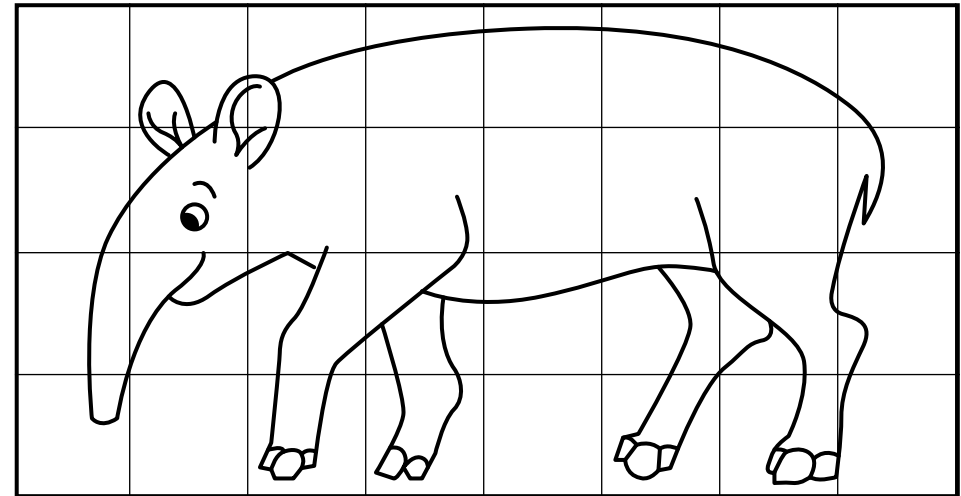
Pokoloruj pola wedle podanych numerów.
Colour in the picture using the numbers given below.



1: żółty, 2: fioletowy, 3: pomarańczowy, 4: niebieski, 5: zielony
1: yellow, 2: purple, 3: orange, 4: blue, 5: green



Odtwórz rysunek tapira anta, wspomagając się kratkami.
Sketch the drawing of tapir anta using the grid below.

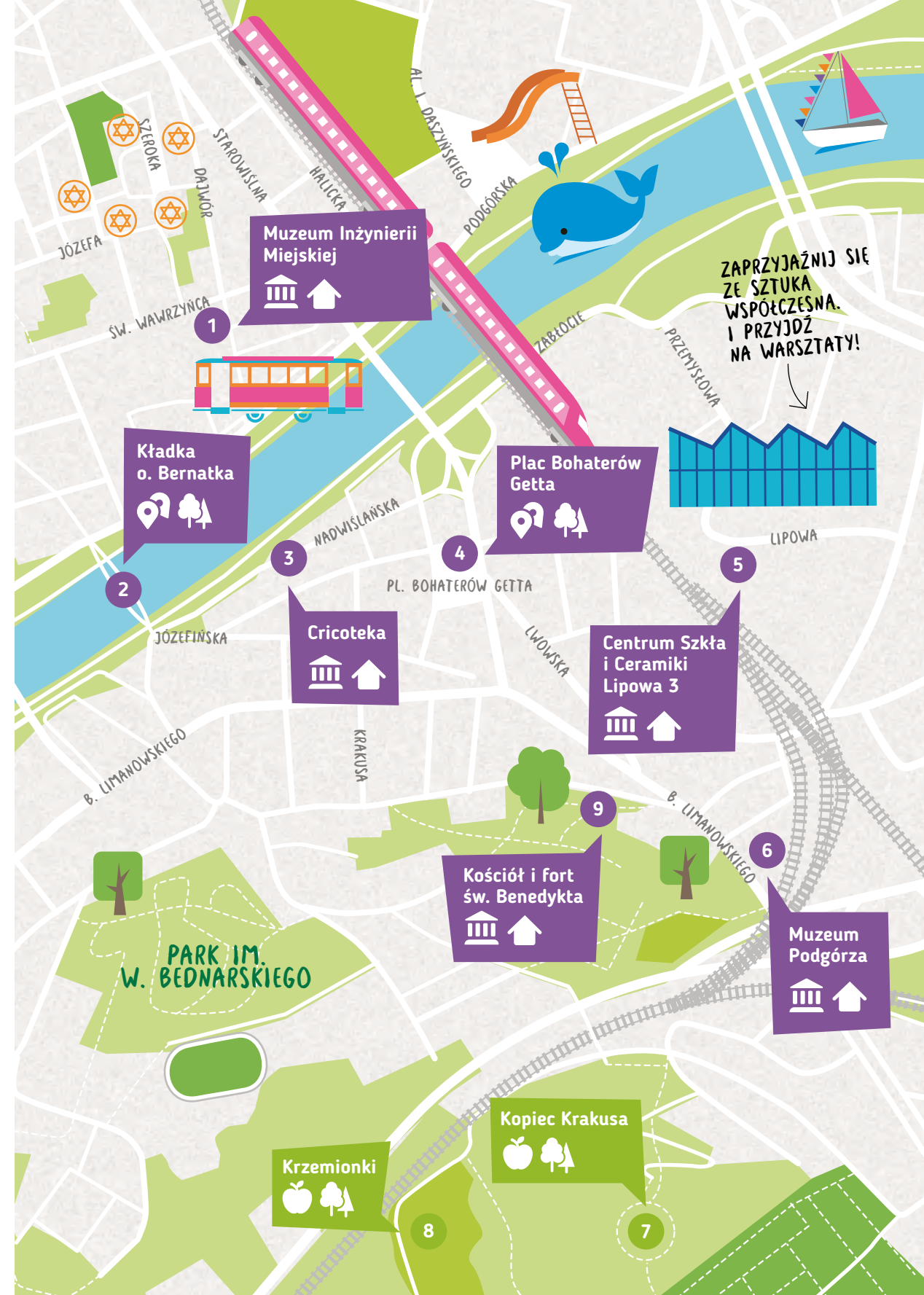


SPACER DLA MŁODYCH ODKRYWCÓW

YOUNG EXPLORER'S TRAIL

Zapraszamy na spacer po zakamarkach Kazimierza, Podgórze i Zabłocie, gdzie będziemy mogli zobaczyć, jak wykorzystać prawa fizyki, by stworzyć coś niezwykłego.

Let's go for a walk around the hidden corners of Kazimierz, Podgórze and Zabłocie districts! We will learn how to use the laws of physics to create something incredible.



Robiło się ciemno. Nasza szóstka, czyli Osiołek Klemens, Świnka Pola, Owca Matylda, Smok Antoni, Chomik Pumpus i ja, Świerszczyk Bajetan Hops, wracała z całodniowej wycieczki po Podgórzu. Z daleka zobaczyliśmy przedziwny widok. Nad Wisłą rozpięta była lina, a na niej... Nim zdążyłem się dobrze przyjrzeć, Osiołek wykrzyknął:

- Rety! Czy ja śnię? Czy wy widzicie to samo co ja?
- Ja już nic nie widzę ze zmęczenia - zameczała Owca Matylda.
- Tam - Klemens wyciągnął rękę. - Spójrzcie!

Na linie, niczym w cyrku, balansowało jedenastu akrobatów.

- To są te słynne rzeźby - powiedział Pumpus - które przeczą prawom fizyki.
- Przeczą prawom fizyki? - zdziwiła się Świnka. - Czyli nie zgadzają się na nie, czy tak? - ciągnęła, nie czekając na odpowiedź. - To oburzające. Skoro fizyka ma jakieś prawa, to rzeźby powinny się do nich dostosować. Ja na przykład mam prawo chrumkać, jak jestem zła. Nie wiem wprawdzie, jakie prawa ma fizyka, ale...
- Należy je uszanować - dokończył poważnie Antoni.
- Właśnie - przytaknęła Pola. - Fizyka musi być oburzona. Lub zmartwiona.
- Ależ co wy wygadujecie? - zaśmiał się Chomik. - Jak fizyka może być oburzona lub zmartwiona? A czym jest fizyka?
- Nie czym, ale kim - poprawił Smok. - Przypuszczam, że to starsza dama, która mieszka w Krakowie.
- Tak - zgodziła się Świnka. - Też tak słyszałam.
- Fizyka to... - zaczął Chomik.
- Najlepiej chodźmy tam - przerwał Klemens - i sprawdźmy.

Nie zważając na Pumpusa, który próbował coś nam tłumaczyć, poszliśmy w stronę mostu zwanego kładką ojca Bernatka. Nad nim grupa sztukmistrzów wykonywała akrobacje. Zobaczyłem cyrkowca, który stawał właśnie na jednej ręce. Dalej na linie dziewczyna chwyciła stopami obręcz, a dłonie powoli wznosiła w stronę ciemniejącego nieba. Młody mężczyzna wlatywał do góry, trzymając się gimnastycznych obręczy. Inny spacerował beztrąsko po linie, a jakby tego było mało, w prawej ręce miał jedną kulę, a w lewej dwie. Kobieta z szarfą wykonywała właśnie salto. Doszliśmy do nich bez słowa, nie chcąc

zakłócać przedstawienia i bojąc się, że chwila nieuwagi grozi artystom upadkiem do wody. Dech zapierało z wrażenia. I wtedy stało się coś niezwykłego.

- Czy ja śnię? - raz jeszcze wyszeptał Osiołek. - Przecież przed chwilą oni wszyscy skakali, chodzili, wyginali się.
- A teraz... - wyjąkałem.

Teraz zastygli bez ruchu w swoich czarodziejskich pozycjach. A jedynym wspomnieniem tego, że przed chwilą wykonywali akrobatyczny taniec, były ruszające się miarowo liny - w górę i w dół, w górę i w dół, w górę i w dół...

- Musiało nam się zdawać - powiedział Chomik bez przekonania.
- Przecież sam widziałeś - upierał się Klemens.
- To prawda, ale..
- Ale co? - naciskał Osiołek.
- Ale może mi się wydawało - Pumpus wzruszył ramionami. - Teraz widzę, że to rzeźby.
- A co z tą fizyką? - przypomniał sobie Antoni.
- Ach! - Chomik ucieszył się. - Chodzi o to, że tak wielkie i ciężkie figury powinny przechylić się i dyndać pod liną. Tymczasem one jakimś dziwnym sposobem nie poddają się grawitacji, czyli przyciąganiu ziemskiemu. I dlatego przeczą prawom fizyki. Fizyki, czyli nauki. A nie żadnej damy...
- E... - chrumknęła Pola bardzo niezadowolona. - To mi się wcale nie podoba.
- Nie chcę was martwić, ale z pewnością jest naukowe wytłumaczenie na to, dlaczego tak się dzieje.
- Naukowe - powiedział Osiołek. - A może - dodał ciszej - bajkowe.

Przeszliśmy na drugą stronę kładki.

- Spójrz - szturchnął mnie delikatnie Klemens. - Widzisz?
- Ale co? - wyszeptałem, odwracając się.
- Czy tamta dziewczyna nie patrzyła przed chwilą w inną stronę?

Przyjrzałem się akrobatce, która prawie niezauważalnie uśmiechnęła się do nas i mrugnęła porozumiewawczo okiem.

Melania Kapelusz
**DOES PHYSICS REALLY
LIVE IN KRAKÓW?**

The evening was drawing in. Our little gang – Clement the Donkey, Polly the Piglet, Matilda the Lamb, Tony the Dragon, Pumps the Hamster and me, Bajetan Boing the Cricket – were returning from a day out exploring Podgórze when we spotted something rather unusual ahead. A line stretched over the Vistula, but it was no ordinary line. Before I could get a better look, Clement called:

“Wow! Am I dreaming? Can you see this?”

“I’m so tired I can’t really see anything anymore,” complained Matilda.

“Over there,” Clement pointed. “Look!”

Eleven acrobats balanced on the tightrope, as though we were in a circus.

“It’s those famous sculptures,” said Pumps. “You know, the ones defying the laws of physics.”

“Defying the laws of physics?” asked Polly, surprised. “So they don’t follow them?” She carried on without waiting for an answer. “That’s outrageous! If physics has laws, then the sculptures shouldn’t break them. Of course I don’t know what those laws are, but...”

“They should be respected,” Tony finished, seriously.

“That’s right!” agreed Polly. “I bet physics must be outraged, or even upset.”

“What are you two on about?” laughed Pumps. “How can physics possibly be outraged or upset? Do you even know what physics is?”

“Not what but who,” Tony corrected him. “I think she’s an old lady living in Kraków.”

“That’s right,” agreed the Piglet. “I’ve heard the same.”

“No, physics is...” Pumps tried again.

“Let’s just go and have a look, shall we?” interrupted Clement.

We ignored the Hamster who was trying to tell us something and wandered over to the Father Bernatek Footbridge. A group of gymnasts were showing off their skills above us. I watched as one balanced effortlessly on one arm. A bit further along the tightrope a girl gripped a hoop with her toes and raised her arms slowly towards the darkening sky. A young man soared in the air grasping gymnastics rings. Another walked along the tightrope as though on solid ground,

and if that wasn’t enough he balanced a ball on one arm and two on the other. A woman was doing somersaults suspended from a long scarf. We approached them silently, not wishing to interrupt and afraid that a moment’s inattention will send the artists tumbling into the river. In any case our breath was simply taken away. And then something REALLY incredible happened.

“Am I dreaming?” whispered Clement again. “They were jumping and walking and twisting just a second ago!”

“And now...” I gasped...

Now they were frozen on the spot in their magical positions. The only reminder of the acrobatics from a moment ago were the tightropes moving gently up and down, up and down, up and down...

“We must have imagined it,” said Pumps sounding utterly unconvinced.

“You saw it yourself,” countered Clement.

“That’s true, but...”

“But what?” insisted the Donkey.

“But maybe we did imagine it,” Pumps shrugged. “Now all I see is sculptures.”

“Hey, what about this physics?” Tony remembered suddenly.

“Oh!” exclaimed Pumps, delighted. “I meant that large and heavy figures like these should topple over and dangle under the line, but somehow they defy gravity – that’s the force that pulls us all towards the Earth’s surface. That’s how they defy the laws of physics. Physics is a science, not an old lady.”

“Bah!” oinked Polly, annoyed. “I don’t like that at all!”

“I’m sorry to disappoint you, but I’m sure science can explain all of this.”

“Science,” said the Donkey, “Or perhaps... fairytales?” he added more quietly.

We crossed over the footbridge.

“Look!” Clement nudged me. “See?”

“See what?” I whispered, turning around.

“Wasn’t that girl looking the other way just now?”

I looked at one of the gymnasts, who gave me an almost imperceptible smile and a conspiratorial wink.

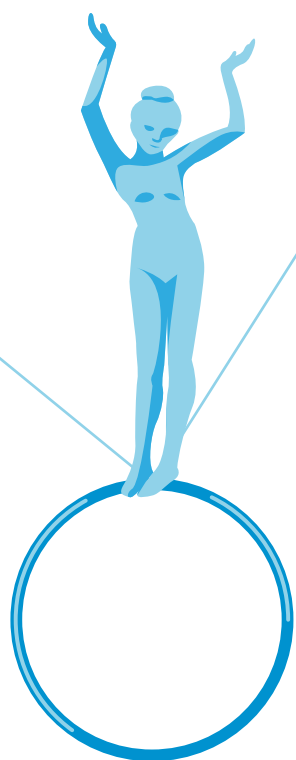


Zapraszamy na spacer po zakamarkach Kazimierza, Podgórze i Zabłocia, gdzie będziemy mogli zobaczyć, jak wykorzystać prawa fizyki, by stworzyć coś niezwykłego, dowiemy się, czy tramwaj może być ciągnięty przez... konia oraz co dzieje się z przedmiotami i rekwizytami teatralnymi po zakończeniu przedstawienia.

Nasz odkrywczy spacer zaczynamy w **Muzeum Inżynierii Miejskiej 1**, gdzie można prześledzić rozwój publicznej komunikacji w Krakowie – od wyjazdu pierwszego tramwaju konnego¹ po wprowadzenie autobusów. Muzeum mieści się w najstarszej krakowskiej zajezdni tramwajów konnych i elektrycznych. W zabytkowej hali można podziwiać kilkanaście historycznych wagonów tramwajowych. Wszystkie są sprawne i w letnie niedziele obsługują specjalną Krakowską Linie Muzealną nr 0. Warto zajrzeć także na wystawy czasowe, by sprawdzić, czy masz żyłkę naukowca i konstruktora, a przy okazji dowiedzieć się, czym różni się żarówka od diody LED.

Po wizycie w muzealnych przestrzeniach warto przejść się na **kładkę o. Bernatka 2** i na własne oczy zobaczyć rzeźby Jerzego Kędziory, które przeczą prawom fizyki i... balansują w powietrzu.

Po krótkim spacerze wzdłuż Wisły zapraszamy do **Cricoteki 3** mieszczącej się w dawnej elektrowni, a prezentującej najważniejsze idee twórczości Tadeusza Kantora, który wybierał zwyczajne przedmioty (wieszaki, walizki, krzesła, buty) i podnosił je do rangi sztuki². Muzeum oferuje specjalne wydawnictwa pozwalające zwiedzić wystawę z dziećmi i zapoznać je z dokonaniem legendarnego reformatora teatru w Polsce. Z położonej



Let's go for a walk around the hidden corners of Kazimierz, Podgórze and Zabłocie! We will learn how to use the laws of physics to create something incredible, find out the link between trams and horses, and discover what happens to theatre sets and props at the end of performances.

We start our exploration at the **Museum of Municipal Engineering 1** where we follow the history of public transport in Kraków, from the first horse-drawn trams¹ to the introduction of municipal buses. The museum is located in Kraków's oldest depot of horse-drawn and electric trams. The beautiful hall displays numerous historical tram carriages, all of which are operational and serve the Kraków Museum Line on Sundays during the summer. Make sure you also take a look around temporary exhibitions to find out if you have the knack to be a scientist and constructor, or learn the difference between incandescent lightbulbs and LEDs.

After visiting the museum, we cross the river on the **Father Bernatek Footbridge 2** to see sculptures by Jerzy Kędziora which seem to defy the laws of physics by floating in the air.

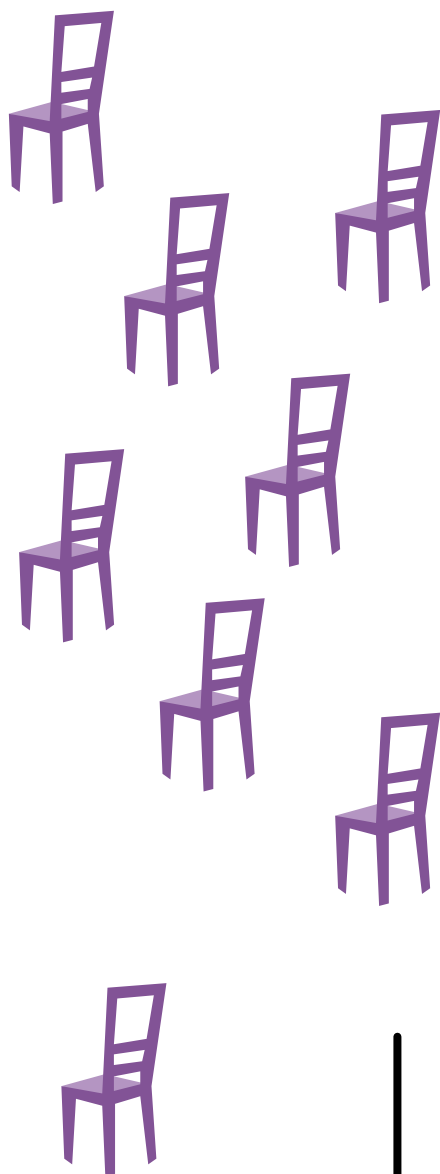
A short stroll along the Vistula takes us to **Cricoteka 3** located at the former power station. The museum presents the most important ideas of Tadeusz Kantor's work – the artist used everyday objects such as suitcases, chairs and shoes and made them into artworks². There are also fascinating



1. Pierwszy tramwaj ciągnięty przez konie wyjechał na ulice Krakowa w 1882 roku, czyli ponad 130 lat temu!

The first horse-drawn tram was launched in Kraków in 1882 – over 130 years ago!

2. Stworzył np. buty milionera!
One of his creations was millionaire's shoes!



na najwyższej kondygnacji kawiarni można podziwiać panoramę miasta.

Ze starszymi dziećmi w drodze na Zabłocie warto przejść przez **plac Bohaterów Getta** 4, który podczas II wojny światowej stał się centralnym punktem żydowskiego getta. W domu nr 18 działała jedyna na tym obszarze apteka prowadzona przez Tadeusza Pankiewicza. Z narażeniem życia niósł on pomoc mieszkańcom getta. Dla upamiętnienia tragicznych wydarzeń z okresu II wojny światowej postawiono tu 70 krzesel-rzeźb. Artyści, którzy je zaprojektowali, oparli się na wspomnieniach Pankiewicza o rozrzuconych tu sprzętach (m.in. krzesłach), które pozostały po likwidacji getta w marcu 1943 roku.

Duch młodego odkrywcy wiedzie nas teraz do **Centrum Szkła i Ceramiki Lipowa 3** 5. Niegdyś działała tu huta, a dziś można poznać fascynujący proces powstawania szkła i samemu spróbować sił w zawodzie hutnika. Pokazy ręcznego formowania szkła odbywają się prawie przez cały rok od poniedziałku do soboty z krótką zimową przerwą³.

Ostatni etap spaceru zaczynamy od niedawno otwartego **Muzeum Podgórze** 6. Poznamy tu historię terenów na prawym brzegu Wisły, od czasów legendarnych po współczesność, napotkamy najważniejsze postacie, które tworzyły kulturowy dorobek tego miejsca i wpłynęły na jego obecną tożsamość. Do tego grona można zaliczyć Mistrza Twardowskiego!

Najstawniejszy czarnoksiężnik Krakowa Jan Twardowski (do dziś trwają spory, czy był postacią fikcyjną, czy historyczną żyjącą w XVI wieku)



materials for visitors with children to help young guests learn about the legendary reformer of Polish theatre. The café on the top floor provides stunning views over the city.

On our way to Zabłocie, we go via the **Bohaterów Getta Square** 4 – the central point of the Kraków Jewish ghetto during the Second World War. The only pharmacy in this part of the city was at No. 18, run by Tadeusz Pankiewicz. He risked his own life to help people trapped in the ghetto. To commemorate the tragic events of the Second World War, seventy chair sculptures have been arranged in the square as a memorial. Its creators based their design on Pankiewicz's memoir, recalling the objects – including chairs – strewn around the square after the liquidation of the ghetto in 1943.

Next, our exploration takes us to the **Lipowa 3 Glass and Ceramics Centre** 5. Once a glassworks factory, today it presents the fascinating methods of making glass – you can even try your hand at the process yourself! Demonstrations of glass blowing are held between Monday and Saturday throughout the year with a short break during winter³.

The last part of the walk starts at the recently opened **Podgórze Museum** 6. The museum reveals the district's history from legendary times to the present day and introduces people who have made important contributions to Podgórze's cultural heritage and shaped its current identity. One of those people is Mister Twardowski!

Scholars still can't agree whether Jan Twardowski was entirely fictitious or

3. Polecamy też stałą wystawę *Szkło w Krakowie. Przemysł i sztuka. 1931-1998, szczegóły na: lipowa3.pl*. Don't miss the permanent exhibition *Glassmaking in Kraków. Industry and the Arts. 1931-1998*. More details at lipowa3.pl.





pracował nad wynalezieniem kamienia filozoficznego, który umożliwiłby przemianę dowolnego metalu w złoto. Potrafił leczyć choroby i odmładszać, miał też... usypać położoną niedaleko Krakowa Pustynię Błędowską. Zyskał bogactwo i sławę, a w końcu został dworzaninem króla Zygmunta II Augusta, który po śmierci ukochanej małżonki Barbary otoczył się astrologami, alchemikami i magami. Podobno to właśnie mistrzowi Twardowskiemu udało się wywołać ducha zmarłej, gdy nieutulony w żalu monarcha zapragnął ujrzeć żonę jeszcze raz.

Stała muzealna wystawa *Miasto pod kopcem Kraka* opowiada o fenomenie Podgórze – jego mitologii, a także o spektakularnym sukcesie przemysłowym. Po jej obejrzeniu kierujemy się właśnie na usytuowane niedaleko Krzemionki. Wznoszące się w południowej części Krakowa wapienne wzgórza to miejsce malownicze i pełne sekretów, którego wciąż nie zdominowała cywilizacja. Według jednej z wersji legendy to właśnie tu prowadził swą słynną pracownię czarnoksiężnik Twardowski...

Krakowska pracownia czarnoksiężnika, zwana Katedrą Twardowskiego, miała mieścić się w skałkach Krzemionek Podgórskich. Swoją wiedzę i znajomość magii zawdzięczał Twardowski diabłu, któremu zaprzedał duszę. Chciał przy tym przechytrzyć czarta, więc do cyrografu dodał zapis mówiący o tym, że diabeł może zabrać jego duszę do piekła jedynie



a real person from the 16th century. Kraków's most famous sorcerer wanted to invent the philosopher's stone which would turn any metal into gold. He also cured diseases, reversed old age, and – according to legend – he supposedly created the nearby Błędowska Desert. He achieved great fame and wealth, and became a courtier of King Sigismund Augustus who sought consolation in magic, astrology and alchemy after the death of his beloved wife Barbara. It is said that Mister Twardowski summoned the late queen's ghost when the grieving king wished to see her one more time.

The permanent exhibition *In the Shadow of Krak's Mound* tells the story of Podgórze, its mythology and spectacular industrial success. Next, we head to the nearby Krzemionki. The beautiful limestone hills to the south of Kraków are unspoiled by civilisation and filled with secrets. According to one version of the legend, it was where Mister Twardowski had his infamous workshop...

Mister Twardowski's laboratory, known as Twardowski's Cathedral, was hidden deep in Krzemionki Hills. The sorcerer sold his soul to the devil in exchange for great knowledge and magical powers. He wanted to outwit the devil by including a special clause in the contract, stating that his soul could only be taken during a visit to Rome – somewhere he never





w Rzymie, którego przez długie lata mistrz starannie unikał. Pewnego dnia trafił jednak do karczmy o niefortunnej nazwie... „Rzym”. Ale gdy zniecierpliwiony diabeł przybył tam po jego duszę, Twardowski wskoczył na koguta i wzbił się w niebo! Podobno wciąż siedzi na Księżycu i tęskni za Krakowem, a jego służący pod postacią pająka raz na miesiąc odwiedza miasto, by zebrać najświeższe ploteczki.



Wspaniały widok na księżyc (i Kraków oczywiście także) rozciąga się z **kopca Krakusa** 7, który – według legendy – jest mogiłą legendarnego założyciela Krakowa i z pewnością jest to najstarsza budowla w mieście. W czasach przedchrześcijańskich kopiec był przypuszczalnie miejscem słowiańskich zaduszek, obchodzonych wiosną. Podczas zabaw palono tu ogniska, urządzano zawody wojów, a biednym ze szczytu kopca rzucano jedzenie i pieniądze. Te zabawy z czasów pogańskich przetrwały do dziś – jako odpust, który odbywa się co roku we wtorek po Wielkanocy i nosi nazwę Rękawka⁴.

Dominujący ponad krajobrazem Podgórze zespół wapiennych skał zwany **Krzemionkami** 8 osiąga w najwyższym punkcie niemal 270 m n.p.m. Dziś na dwie części (połączone kładką pieszo-rowerową) dzieli je wielopasmowa ulica. Po jednej stronie został malowniczy kopiec Krakusa, z którego jak na dłoni widać wawelskie wzgórze; po drugiej – **kościół i fort św. Benedykta** 9 i piękna, nieco dzika łąka. Spoglądając z kładki w stronę fortu, można zobaczyć mural powstały w 2007 roku z okazji 750-lecia lokacji miasta.

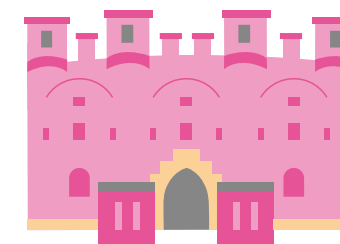


intended to go to. One day, the devil lured Twardowski to an inn with the unfortunate name “Rzym” [“Rome” – trans.] – but the sorcerer summoned a giant cockerel and flew away! It is said that he has been living on the Moon ever since. He still misses Kraków, so once a month he sends his apprentice – turned into a spider – down to the city to bring back the latest gossip.

You can see stunning views of the Moon (and Kraków, of course!) from the **Krakus Mound** 7. It is the oldest construction in the city and, according to legend, the burial site of the legendary founder of Kraków. During pre-Christian times, the location was most likely the site of Slavic rites for the dead, celebrated in spring with bonfires and swordsmanship contests, with people throwing food and money to the poor. Some of the pagan rituals survive until today as part of the Rękawka⁴ festival held every year on the Tuesday after Easter.

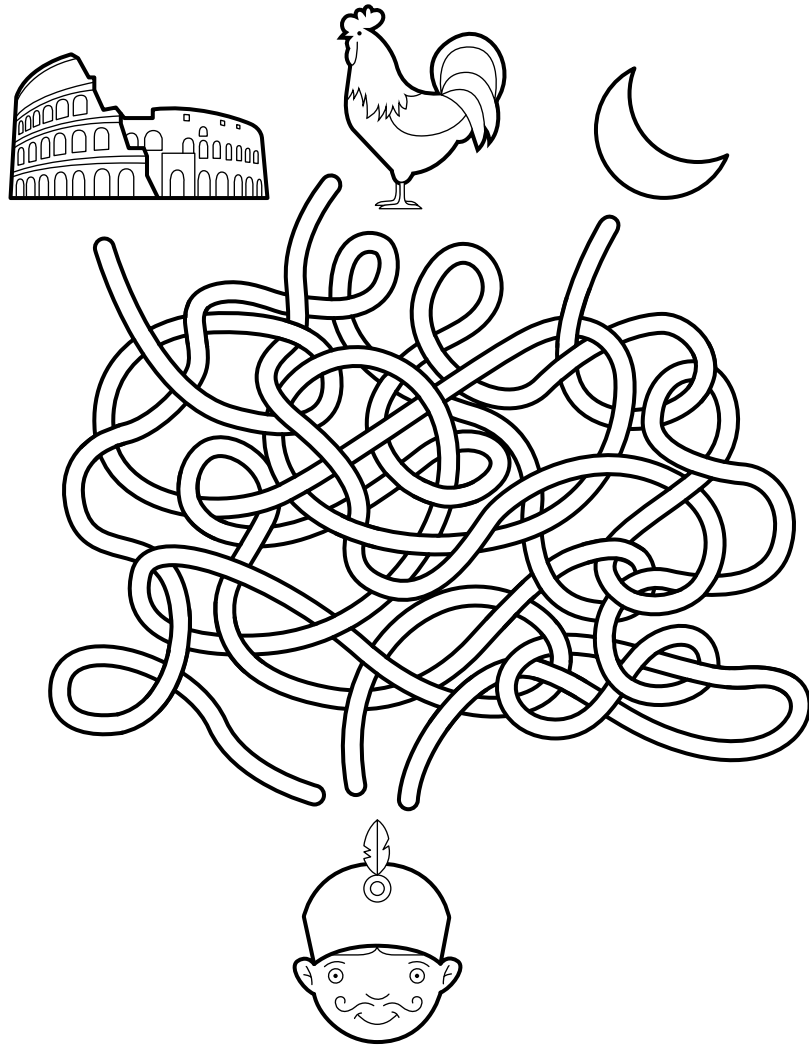
Rising high over the Podgórze landscape, the limestone **Krzemionki Hills** 8 reach the height of 270 metres above sea level. Although they are bisected by a major road, the two parts are linked by a pedestrian and bicycle bridge. The picturesque Krakus Mound lies on one side, offering stunning views over Wawel Hill, with the **Church and Fort of St Benedict** 9 set in beautiful, unspoiled meadows on the other. Look out for a mural near the fort depicting important historical figures from Kraków’s past, painted in 2007.

4. Językoznawcy odnoszą tę nazwę do czeskiego „rakew” (trumna) lub serbskiego „raka” (grób), co mogłoby potwierdzać, że kopiec był miejscem kultu zmarłych przodków lub po prostu grobem. Natomiast tradycja mówi, że poddani Kraka nosili ziemię na jego mogiłę w rękach i rękawach, co uwieczniła nazwa. The name of the Rękawka festival is thought to originate from the Czech “rakev” (coffin) or Serbian “raka” (tomb), which suggests that the mound was once a place of ancestor worship or a burial site. Legend has it that Krakus’s subjects built the mound with soil they brought with their own bare hands.

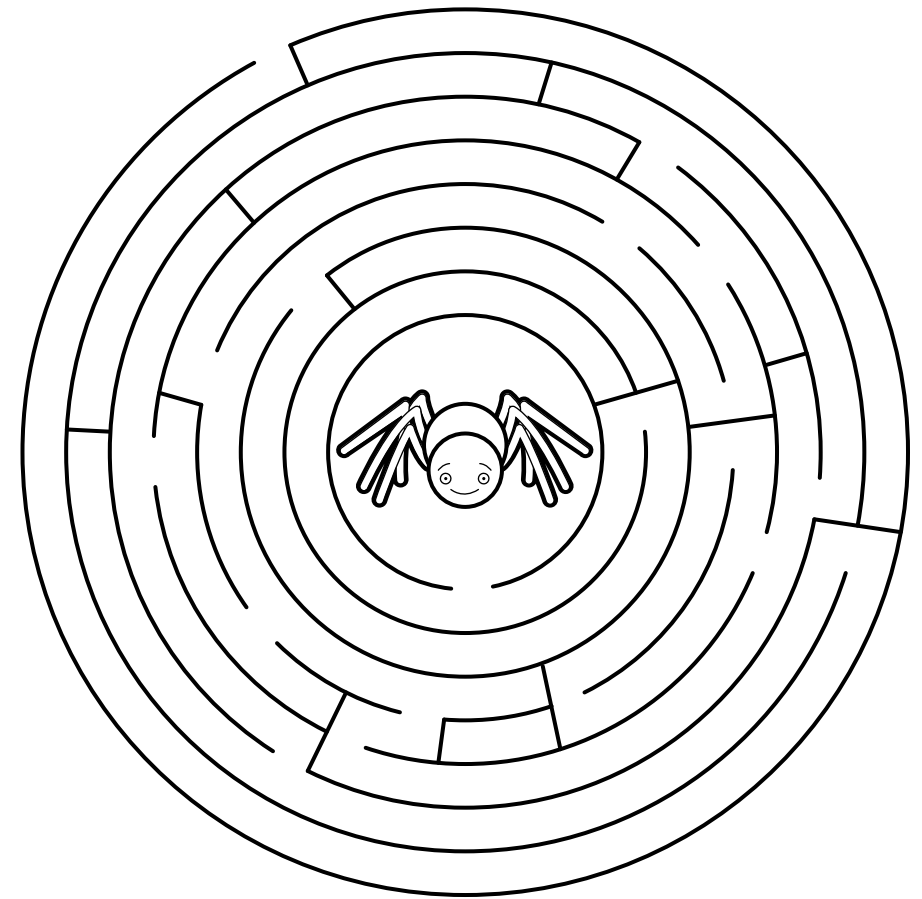




Znajdź drogę, która zaprowadzi Twardowskiego do koguta.
Find the way that leads Twardowski to the cockrel.



Pomóż służącemu Twardowskiego znaleźć wyjście z labiryntu.
Help Twardowski's apprentice find the exit of the maze.



Z FIZYKĄ ZA PAN BRAT

spacer dla fanów nauki,
odkryć i eksperymentów

THICK AS THIEVES WITH PHYSICS

a walk for fans of science,
discovery and experiments

Jak to działa? Skąd się wzięło? Jak szybko jedzie?
Kiedy odbył się pierwszy lot samolotem? Lista
dziecięcych pytań nie ma końca, poszukajmy więc
odpowiedzi przynajmniej na niektóre z nich.
How does it work? Where does it come from? How
fast does it go? When was the first aeroplane flight?
Children's questions never end, so let's try to find
answers to at least some of them!



Piątego dnia pobytu w Krakowie, nasza szóstka – Chomik Pumpus, Osiołek Klemens, Owca Matylda, Świnka Pola, Smok Antoni i ja, Świerszczyk Bajetan Hops – wybrała się do Ogrodu Doświadczeń. Przeprowadziliśmy tam wiele naukowych eksperymentów, a przy tym bawiliśmy się świetnie. Wracaliśmy w dobrych humorach, mówiąc jeden przez drugiego. Tylko Pumpus w ogóle się nie odzywał. Patrzyłem z boku na Chomika. Wzrok utkwił gdzieś w oddali i milczał.

- Czy coś się stało? – zapytałem.

Pumpus nie odpowiedział.

- Wszystko w porządku? – zagadnąłem raz jeszcze.

Dopiero teraz Chomik jakby się ocknął.

- W porządku? – powtórzył rozkojarzony moje słowa. – A tak, w porządku.

- Masz taką poważną minę – wtrącił Klemens.

- Bo myślę – odparł Chomik.

- Myślisz? A po co? – zażartował Osiołek.

- Ha, dobre! – powiedział Pumpus. – Po co ja myślę? Różne rzeczy mnie zastanawiają. A teraz mam jeszcze jedno ważne pytanie, które dołączam do listy moich rozważań. Po co ja myślę? Dziękuję ci bardzo, Klemensie.

- Proszę cię bardzo, Chomiku – odparł Osiołek z godnością. – A jeśli moje kolejne pytanie nie będzie zbyt nachalne, to powiedz mi, proszę, o czym tak myślisz. Poza tym, że zastanawiasz się, po co myślisz.

Pumpus przyjrzał się nam, czy nie stroimy sobie z niego żartów.

I w końcu odparł:

- Zastanawiałem się, ile mam włosów w futrze.

- Ba! – wykrzyknął Antoni. – Ciśnie mi się kolejne pytanie. Po co ci ta wiedza? Ale...

- Jeszcze nie wiem do końca – przerwał mu Chomik. – Może mi się kiedyś przyda. A może zwykła ciekawość. Czy nie pytaliście nigdy dorosłych, ile macie włosów na głowie?

- To prawda – odparła Pola.

- Ja także – potwierdziła Matylda.

- Czyli też was to nurtowało. Po co? Bo to interesujące? Czy milion? Czy tylko kilka tysięcy? Dlatego zastanawiam się, jak można by je policzyć.

- Jeśli chcesz mieć dokładny wynik – wtrąciłem się – proponowałbym

wyrywanie po jednym włosku pęsetką. I dodawanie.

- No, tak – odparł Chomik. – Tylko na koniec tej operacji byłbym łysy.

- A odpowiedź na twoje pytanie o ilość włosów – zaśmiał się Klemens – byłaby zero.

- Wiedziałyby jednak – powiedziała Matylda – ile miał włosów pół godziny wcześniej.

- Ta metoda jest dla mnie zbyt radykalna.

- Rady... co? – spytałem.

- Radykalna – powtórzył Chomik. – Inaczej mówiąc gruntowna, zasadnicza.

- Pumpus gruntownie by się nam przemienił – zameczała Owca. – Z Chomika w futrze zrobiłby się Chomik łysy jak jajo.

- Właśnie, a na tym mi nie zależy. Więc wolałbym inny sposób.

- Policzyć je bez wyrywania? – zaproponował Antoni. – Tylko łatwo będzie się pomylić, które już liczyłeś, a które nie.

- Ale gdyby... – Osiołek spojrzał na nas uradowany. – Gdyby policzyć włosy tylko na bardzo małym odcinku Chomika, malutkim kwadraciku jego futra...

- I co dalej? – spytałem zaintrygowany.

- A potem sprawdzić, ile ma takich kwadracików.

- Można by pomnożyć ilość włosów z kwadracika przez ilość kwadracików. I gotowe – wykrzyknął uradowany Chomik.

- Ale wiecie, od czego trzeba zacząć? – zaśmiał się Antoni.

- Od czego? – spytałem.

- Od podzielenia Chomika na równe kwadraciki!

- To nie jest idealna metoda! – stwierdził Pumpus.

- To może – zachrumkała Pola – moglibyśmy policzyć jakąś małą chomiczą kępkę. Na przykład sto włosów. A potem połączyć dziesięć takich kępek i zobaczyć, jaką zajmują powierzchnię. To byłby placek tysiąca włosów. I w końcu policzylibyśmy, ile takich placków jest na całym Chomiku. Po przemnożeniu liczby placków przez tysiąc, znalibyśmy stan Pumpusiego futra.

- Genialne! – wykrzyknął Chomik. – Dziękuję ci bardzo! Nareszcie dowiem się, ile mam włosów.

- Proszę uprzejmie – odparła Świnka. – Niestety, na pytanie, po co ci taka wiedza, musisz odpowiedzieć sobie sam!

Melania Kapelusz
**HOW HAIRY
IS A HAMSTER?**

On our fifth day in Kraków, our crew – Pumps the Hamster, Clement the Donkey, Matilda the Lamb, Polly the Piglet, Tony the Dragon and me, Bajetan Boing the Cricket – went to explore the Garden of Experiences. We conducted lots of scientific experiments and had a fabulous day out! On our way back we were in a great mood, talking over one another. Only Pumps kept uncharacteristically quiet. I kept glancing over at him, but his eyes were glazed over and he didn't say anything.

“What's up?” I asked, but Pumps didn't answer.
“Everything OK?” I tried again.

Finally the Hamster seemed to wake up from his reverie.

“OK?” he repeated slowly. “Sure, everything's OK.”
“You look terribly serious,” added Clement.
“That's because I'm thinking,” Pumps answered.
“Thinking? Whatever for?” joked the Donkey.
“Ha, good one!” said Pumps. “Why am I thinking? I'm wondering about lots of things. And now I have another important question to add to my list. Why am I thinking, indeed! Thank you for that, Clement.”
“You're welcome, Hamster,” answered the Donkey in all seriousness. “If you'll pardon my being nosy, though, do tell me what you're thinking about so hard. Apart from thinking about thinking, that is.”

Pumps glared at us to decide if we were teasing him. Finally he said:

“I'm thinking about how many hairs there are in my fur.”
“Pah!” exclaimed Tony. “Surely the next question is, why do you need to know? But...”
“I'm not sure yet,” Pumps interrupted. “Maybe it will come handy one day, maybe I'm just curious. Have you never asked an adult how many hairs they have?”
“I have,” answered Polly.
“Me too,” agreed Matilda.
“So you've wondered about it, too. Why? Because it's interesting! How many hairs

are we talking about – a million? A few thousand? So I've been thinking about how to count them.”

“If you want an accurate answer,” I said, “I suggest pulling them out one by one with tweezers and counting.”

“Sure,” said Pumps, “Except I'd be bald at the end.”

“And the answer to your question about the number of hairs on your body would be zero,” giggled Clement.

“He'd know how many hairs he'd had before he'd pulled them all out,” said Matilda, “But I still think it's far too radical.”

“Radi-WHAT, now?” I asked.

“Radical,” repeated the Hamster. “You know, big and serious. Dramatic.”

“Our Pumps wouldn't be the same again,” said Matilda. “Instead of a proper furry Hamster he'd be bald like a coot.”

“Exactly, and that's the last thing I want, so I'm trying to think of another way.”

“Count them without pulling them out?” suggested Tony. “But then you'd lose track between the ones you've counted and the ones you haven't...”

“How about...” the Donkey started, “How about you counted hairs on just a small patch of your skin, like a small square...”

“And then what?” I was intrigued now.

“And then count how many squares there were!” Clement beamed.

“Yes! I would multiply the number of hairs in each square by the number of squares. Perfect!” cried Pumps, delighted.

“But you know what we'd need to start from?” asked Tony?

“What's that?” I asked.

“From dividing Pumps into lots of equal squares!”

“I don't like the sound of that at all,” decided the Hamster.

“OK, so what about this,” oinked Polly. “We could choose a little clump of the Hamster's fur, say a hundred hairs, then combine ten clumps and see how much space they take up. Then we'd have a patch of a thousand hairs. And then we'd count how many patches cover the Hamster's body. By multiplying the number of patches by thousand, we'd know exactly how furry Pumps is!”

“You're a genius!” exclaimed the Hamster. “Thank you! Finally I'll know how many hairs I have.”

“You're welcome!” answered the Piglet. “But there's still the question of why you need to know, and you'll have to answer that yourself!”

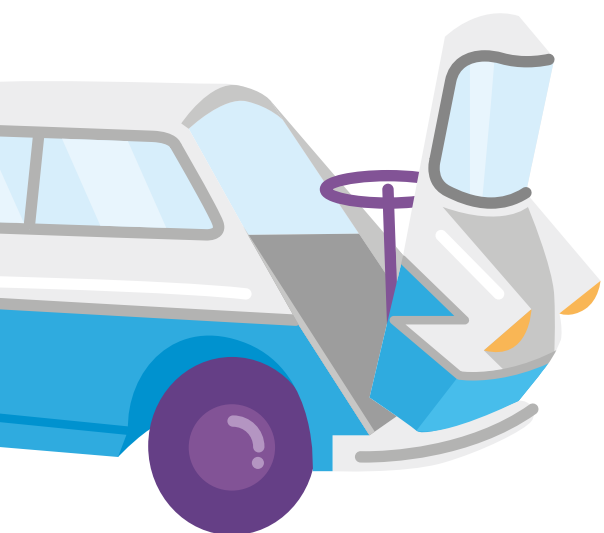
?

Jak to działa? Skąd się wzięło? Jak szybko jedzie? Kiedy odbył się pierwszy lot samolotem? Lista dziecięcych pytań nie ma końca, poszukajmy więc odpowiedzi przynajmniej na niektóre z nich.



Każdy dobry naukowiec zaczyna właśnie od zadawania pytań. Zajmuje się dociekaniem w sprawach praktycznych, np. dlaczego samolot unosi się w powietrzu, jak i rozważaniami natury ogólnej – np. czy moglibyśmy żyć bez Słońca. Ponoć historia techniki zaczęła się od... koła. Będzie zatem o oponach! Do czego są nam potrzebne? Dzięki bieżnikowi (wzorek na oponie), który odprowadza nadmiar wody, bezpiecznie trzymamy się drogi, nawet gdy zmoczył ją deszcz. Wypełniająca oponę powietrze nadaje jej sprężystość i ułatwia pokonywanie nierówności – np. na kamienistej nawierzchni.

Naszą naukowo-motoryzacyjną podróż zaczynamy w **Hangarze Czyżyny** 1 na terenie dawnego lotniska wojskowego, gdzie we wrześniu 2018 roku powstał oddział Muzeum Inżynierii Miejskiej. Na wystawie motoryzacyjnej w industrialnych przestrzeniach znajdują się samochody polskiej produkcji – warszawy, syreny, fiaty¹ czy polonezy, a także egzemplarze żuka i nysy. Nie każdy wie, że Polska Republika Ludowa (PRL) słynęła z produkcji prototypowych samochodów – z linii montażowej zjechało np. 17 egzemplarzy Smyka Gacek². Jeden z nich zawitał do zbiorów Muzeum Inżynierii



90

?

How does it work? Where does it come from? How fast does it go? When was the first aeroplane flight? Children's questions never end, so let's try to find answers to at least some of them!

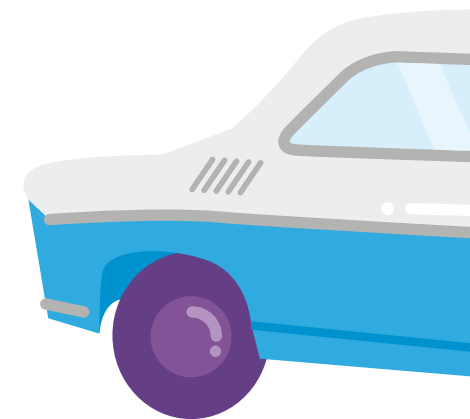
All good scientists start by asking probing questions. They investigate practical matters such as how aeroplanes stay up in the air, and contemplate more general questions such as whether we could survive without the Sun. Humankind's adventure with technology started with the invention of the wheel. So let's talk about tyres! Why do we need them? The pattern of grooves known as tread expels water, which means the rubber grips the road even when it's raining. The air in the tyres makes them pneumatic and helps absorb shocks when the wheels roll over an uneven surface.

We start our scientific and motoring journey at the **Hangar Czyżyny** 1 at the former military airfield, where the latest branch of the Museum of Municipal Engineering opened in September 2018. The motoring exhibition in the post-industrial space presents a wide range of cars manufactured in Poland including Warszawas, Syrenas, Fiats¹ and Polonezes, and a selection of Żuk and Nysa vans. Did you know that the Polish People's Republic was famous for producing prototypes of unusual vehicles? In the 1950s, seventeen models of the quirky Smyk Gacek² rolled off production lines. One found its way to the collection of the Museum

1. Można tu zobaczyć m.in. polskiego fiata 508 III z 1936 roku.
The exhibition presents a Polski Fiat 508 III made in 1936.

2. Swoją przydomkę zyskał ze względu na nietypowy sposób otwierania drzwi.
The little car had just one door, placed at the front.

SMYK
GACEK

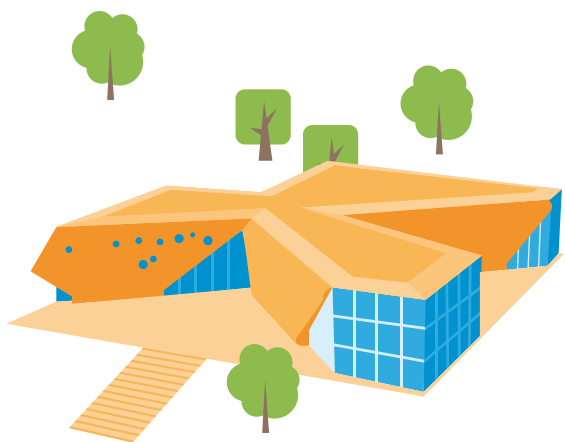


91

?

Miejskiej, w których znajduje się także blisko czterdzieści motocykli, motorowerów i skuterów, zwłaszcza te popularne w latach PRL-u, jak i egzemplarz jedyne produkowanego w Polsce modelu motocykla żuźlowego.

Gdy skończymy podziwiać władców polskich szos, warto udać się do **Muzeum Lotnictwa Polskiego** ² ³, by poznać fascynujący świat asów przestworzy. Prezentowane są tu samoloty, śmigłowce, szybowce, silniki lotnicze – często unikatowe zabytki światowego lotnictwa, m.in. jeden z pierwszych samolotów francuskich z 1909 roku, jeden z dwóch zachowanych na świecie egzemplarzy polskiego RWD-13 z lat 30. XX wieku, rosyjska latająca łódź (Grigorowicz M15) czy niemiecki samolot zwiadowczy Aviatik C.III. W sali edukacyjnej znajdziemy m.in. fotele lotnicze, symulator lotu i kokpit.



Czy marzyliście kiedyś o unoszeniu się w powietrzu? A wiecie, w jaki sposób latają ptaki? Oczywiście dzięki skrzydłom i prądom powietrza. Podobnie czynią lotniarze i paralotniarze: wspomagają swój lot, wykorzystując wznoszące prądy ciepłego powietrza. Na tej samej zasadzie działają szybowce, dlatego ich piloci bardzo lubią słoneczne dni!

Z podniebnej wyprawy wracamy na ziemię i zapraszamy na odpoczynek do **parku Lotników Polskich** ³. Na obszarze ponad 30 hektarów powstały tu place zabaw, boiska do koszykówki, alejki dla rowerzystów, siłownia pod gołym niebem. Tu warto

92

?

of Municipal Engineering, where it is displayed alongside almost forty motorcycles, mopeds and scooters popular during the communist era, and an example of Poland's only trail motorbike.

Once we've seen all the automobiles on display, let's head to the **Polish Aviation Museum** ² ³ to explore the fascinating world of the skies. The museum presents aeroplanes, helicopters, gliders and aviation engines, including many unusual and unique examples of aviation from around the globe. Stop to admire one of the first ever French planes dating back to 1909, one of only two remaining Polish RWD-13s from the 1930s, a Russian Grigorovich M-15 biplane flying boat, and the German Aviatik C.III observation craft. The educational hall features aircraft seats, a flight simulator and a cockpit.

Have you ever dreamed of floating in the air? Do you know how birds fly? They rely on their wings and on air currents. Gliders, hang-gliders and paragliders do the same: they use rising currents of warm air to gain altitude. Their pilots love sunny days when the heat makes warm air rise and lift their craft.

We come back down to earth for a rest at the **Polish Aviators' Park** ³. The vast open space covering over 30 hectares is home to playgrounds, basketball courts, bike paths and outdoor gyms. Make the time to relax: young kids will enjoy the Dragon's Playground filled

3. Muzeum zajmuje część terenu oraz obiektów dawnego lotniska wojskowego Rakowice-Czyżyny, jednego z najstarszych stałych lotnisk w Europie. Wystawa częściowo plenerowa.

The museum is located at the former Rakowice-Czyżyny military airfield – one of the oldest permanent airfields in Europe. Parts of the exhibition are outdoors.



93

?



MAREK
KAMIŃSKI

zaplanować chwilę relaksu: młodszym dzieciom polecamy Smoczy skwer ze zjeżdżalniami, „małpim gajem” czy ścianami wspinaczkowymi, na starszaków czekają: pumptrack – rowerowy tor ziemny⁴ czy Street Workout Park Arena. Przy parku od strony ul. Lema zlokalizowana jest Aleja Podróżników, Odkrywców i Zdobywców poświęcona m.in. Markowi Kamińskiemu, Arkademu Radoławowi Fiedlerowi, Janowi Potockiemu czy Tony’emu Halikowi. Posadzono tam 30 dębów, przed którymi stoją postumenty opatrzone tablicami opisującymi polskich odkrywców.

Chodzenie, bieganie, wspinanie, skakanie (a nawet spanie!) to wszystko pochłania naszą energię. W ramach regeneracji sił spróbujcie zjeść banana. Dostarczona przez niego energia pozwoli na półgodzinny spacer, trzy godziny czytania lub godzinę śpiewania! A czy wiecie, że choć banan składa się w 80% z wody, to praktycznie niemożliwe jest wyciśnięcie z niego soku?



Na obrzeżach parku Lotników Polskich położony jest największy w Polsce i jeden z najnowocześniejszych na świecie halowy obiekt widowiskowo-sportowy, w którym odbywają się przede wszystkim zawody sportowe i koncerty. **TAURON Arenę Kraków** ⁴ ⁵ można także zwiedzać – podczas organizowanych kilka razy w miesiącu wycieczek po obiekcie zobaczysz to, czego nie widzą inni! Wejdiesz do miejsc na co dzień niedostępnych uczestnikom imprez (np. pomieszczeń technicznych i szatni zawodników), odwiedzisz jedną z łóż VIP, staniesz na każdym z poziomów hali, a także poznasz historię jej budowy⁶.

94

?

with slides, climbing frames and climbing walls, while their older siblings can race around the pumptrack dirt bike track⁴ and test their strength at the Street Workout Park Arena. The park by Lema Street is also home to the Voyagers, Discoverers and Explorers Avenue dedicated to Marek Kamiński, Arkady Radoław Fiedler, Jan Potocki and Tony Halik. It has been planted with 30 oak trees, which are interspersed with plaques describing Polish explorers.

Walking, running, climbing, jumping – even sleeping! – all take up energy. To get back some of your strength, eat a banana! It contains enough energy to fuel half an hour of walking, three hours of reading or an hour of singing. And did you know that even though bananas are 80% water, it’s almost impossible to squeeze any juice out of them?

Next to the Polish Aviators’ Park lies Poland’s largest sports and exhibition arena, famous for hosting major competitions and concerts. You can take a peek inside the state-of-the-art **TAURON Arena Kraków** ⁴ ⁵ during guided tours held several times a month. Visitors can explore parts of the venue which are usually inaccessible to the public, such as technical rooms, changing rooms for participants in sports competitions and VIP lounges. You’ll visit each level of the arena and learn the secrets of its construction⁶.

TAURON Arena Kraków can hold up to 22,000 people at any given time. If each

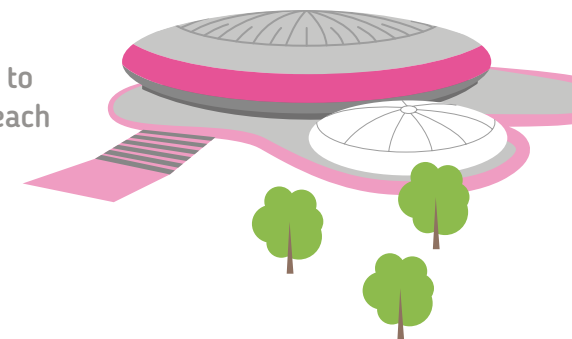
4. Pumptrack jest specjalnie zaprojektowanym torem przeszkód składającym się z garbów, zakrętów profilowanych oraz małych „hopek” ułożonych w takiej kolejności, by możliwe było rozpędzanie się i utrzymywanie prędkości bez konieczności pedałowania.

Pumptrack is a specially designed obstacle course featuring moguls, banked turns and jumps spaced so that once the riders gain full speed, they can keep going without having to pedal.

5. Położona jest zaledwie 4 kilometry od Rynku Głównego w Krakowie.

TAURON Arena Kraków is just 4 km east of the Main Market Square.

6. Zapowiedzi oraz szczegółowe informacje na stronie internetowej obiektu: tauronarenakrakow.pl. Previews and more information on the arena’s website: tauronarenakrakow.pl.



95

?

TAURON Arena Kraków może jednorazowo pomieścić nawet 22 000 osób. Gdyby pousadzać je w samochodach osobowych, to po wyjechaniu na dwupasmową autostradę pojazdy utworzyłyby ponaddziesięciokilometrowy sznur pojazdów!



Na zakończenie czeka nas prawdziwa gratka dla młodych fizyków - **Ogród Doświadczeń** ⁵⁷, czyli idealne miejsce dla odkrywców, którzy czują potrzebę własnoręcznego sprawdzenia „jak to działa?”. Tu poznamy prawa przyrody poprzez bezpośrednie doświadczenie - odczuwając je własnymi zmysłami. Na powierzchni około 6 hektarów rozmieszczono ponad 60 urządzeń demonstrujących zjawiska z tak różnych dziedzin, jak mechanika, optyka, hydrostatyka, magnetyzm czy akustyka - np. kotyska Newtona, dziurawy labirynt, rura głosowa, kamienne cymbały, kalejdoskop, pryzmat i wir wodny. Poza tym znajdują się tu dwie ekspozycje: geologiczna „Geo-gródek” i sensoryczna „Zapachowo” oraz zielony labirynt z cytatami z dzieł Stanisława Lema⁸ - „Lem-birynt”.

Przez całe życie towarzyszą nam różne dźwięki. Czym jest dźwięk? Wrażeniem słuchowym wywołanym przez energię, która powstaje przy powstawaniu wibracji. W powietrzu o temperaturze 15°C dźwięk osiąga prędkość 340 metrów na sekundę (czyli w sekundę przemierza długość ponad czterech boisk piłkarskich)! W wodzie porusza się cztery razy szybciej i dzięki temu oddalone od siebie nawet o sto kilometrów wieloryby mogą się usłyszeć.

96

?

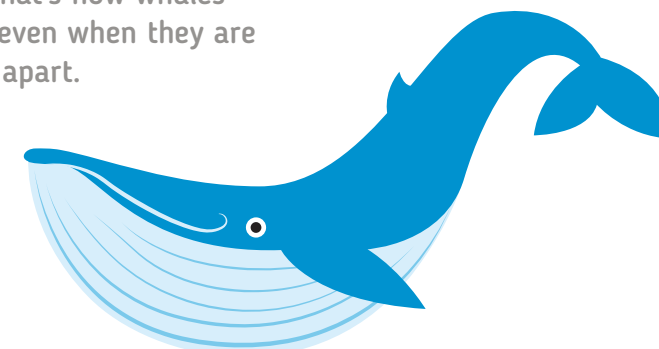
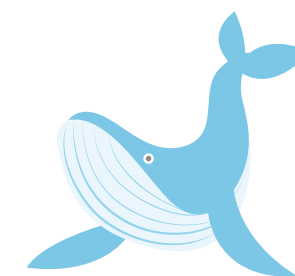
one was driving a car on a motorway, the column of vehicles would be more than ten kilometres long!

We end our walk with a real treat for young physicists: the **Garden of Experiences** ⁵⁷ is perfect for everyone who gets a kick from finding out for themselves how things work. We will learn more about the laws of physics by conducting experiments and experiencing things with our own senses. Covering around six hectares, the park is home to over sixty exhibits demonstrating myriad phenomena from the worlds of mechanics, optics, hydrostatics, magnetism and acoustics, such as a Newton's cradle, 3D maze, speaking tubes, stone xylophone, kaleidoscope, prisms and water vortex generators. There is also the geological Geogarden exhibition, the sensory exhibition exploring smell, and a green Lembyrith maze adorned with quotes from Stanisław Lem's works⁸.

We are surrounded by sound throughout our lives, but what really is sound? It is a sensory impression created by vibrations propagated as an audible wave of pressure. At 15°C, sound travels through air at speeds of 340 metres per second - that's about four football pitches! And it's even faster in water - that's how whales hear each other's song even when they are hundreds of kilometres apart.

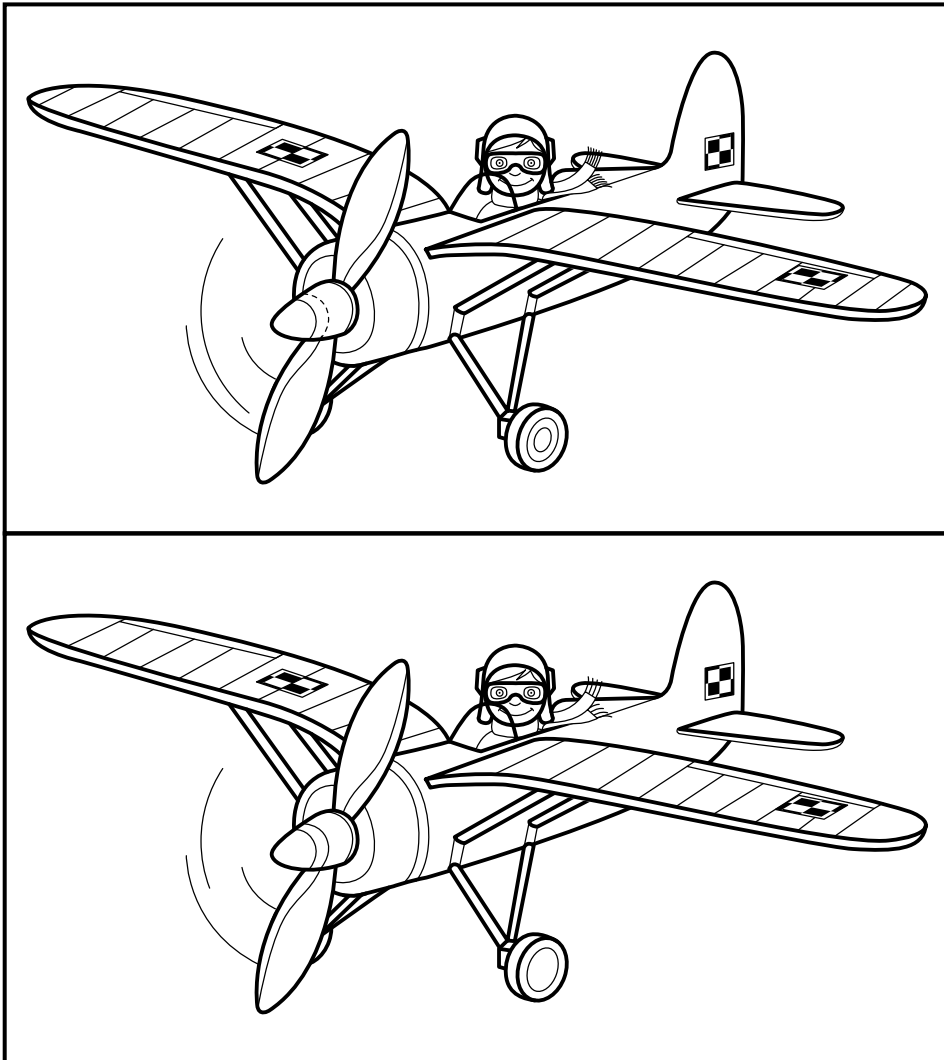
7. Wszystkie urządzenia prezentowane są w plenerze, dlatego Ogród Doświadczeń otwarty jest w okresie od kwietnia do października. The entire site is outdoors, so the Garden of Experiences is open between April and October.

8. Kim był Stanisław Lem? Najśłynniejszym polskim pisarzem science fiction i futurologiem, twórcą opowiadań o pilocie Pirxie. Na jego cześć nazwano również planetoidę 3836 Lem. Who was Stanisław Lem? He was Poland's most famous science fiction writer and futurologist, and the author of the stories about Pilot Pirx. The minor planet 3836 Lem has been named after him.

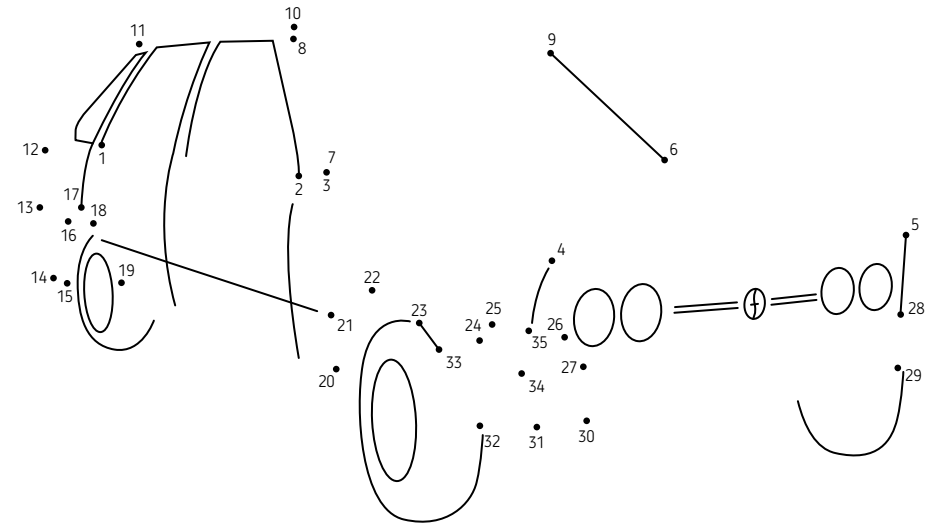


97

Znajdź siedem różnic w rysunkach samolotu PZL P-11.
 Find seven differences between the pictures of the plane PZL P-11.

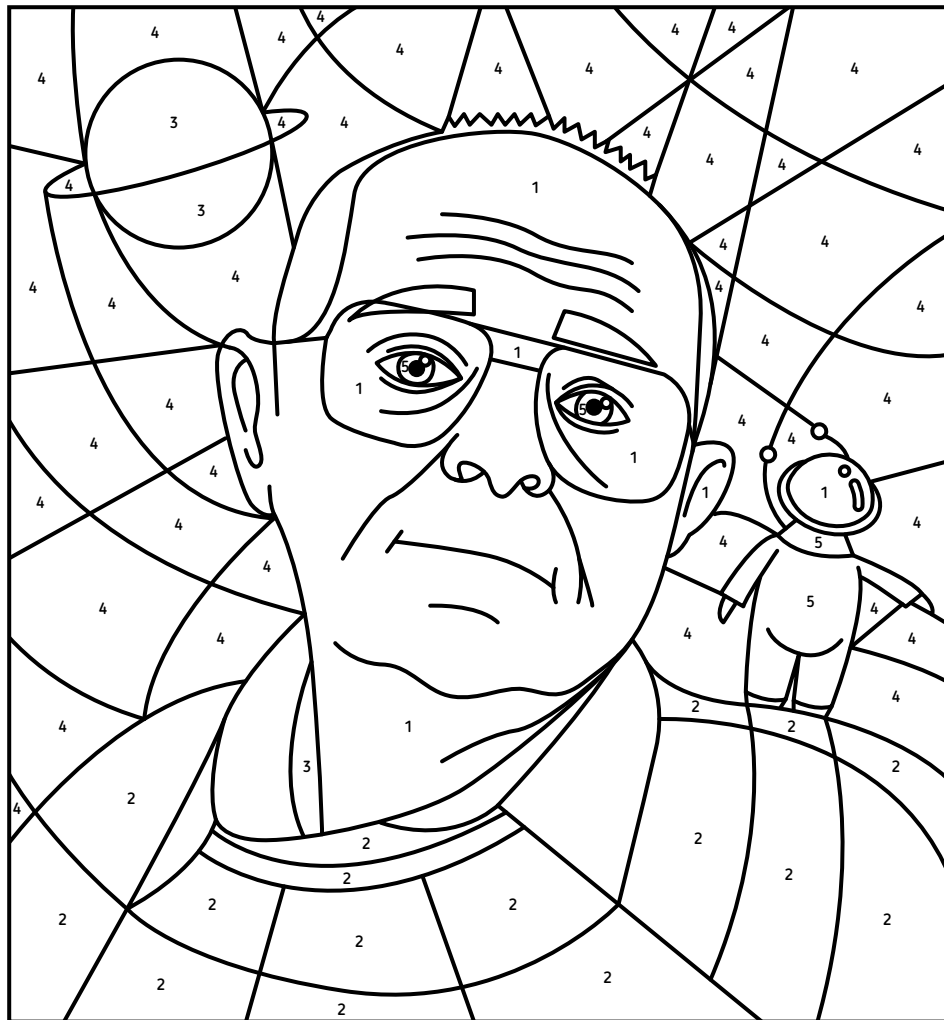


Połącz kropki i odkryj kultowy samochód PRL-u.
 Connect the dots and discover a famous car from the People's Republic of Poland.





Pokoloruj portret Stanisława Lema wedle podanych numerów.
Colour Stanisław Lem's portrait using the numbers given below.



1: żółty, 2: fioletowy, 3: pomarańczowy, 4: niebieski, 5: zielony
1: yellow, 2: purple, 3: orange, 4: blue, 5: green

SPACEREM PO NOWEJ HUCIE

WALKING AROUND NOWA HUTA

Chodźmy poznać Nową Hutę - zwaną niekiedy najmłodszą dzielnicą Krakowa. O Nowej Hucie mówiono, że jest „miastem robotniczym”. Czy wiecie, że z lotu ptaka przypomina ona wachlarz?
We set out on a brisk walk to explore Nowa Huta - Kraków's youngest district. Nowa Huta it was designed as an utopian ideal city. Did you know that, when viewed from above, Nowa Huta is the shape of a fan?



| 4h | &



Centrum Administracyjne

Przystanek Kombinat

Schrony

Zalew Nowohucki

Park Ratuszowy

Aleja Róż

Plac Centralny

Nowohuckie Centrum Kultury

Łąki Nowohuckie

ŁĄKI NOWOHUCKIE

Park Wiśniowy Sad

Teatr Ludowy

Muzeum Czynu Zbrojnego

PLANTY BIENCZYCKIE

OGRODKI DZIAŁKOWE "PIAST-CZYŻYNY"

OGRODKI DZIAŁKOWE "WANDA"

PARK NA SKARPIE

PARK SZWEDZKI

PARK ROGOZIŃSKI

OGRODKI DZIAŁKOWE "ZOSKA"

Ostatniego dnia pobytu w Krakowie zrobiło się tak upalnie, że postanowiliśmy poleniuchować. A gdzie najlepiej? Oczywiście nad wodą. Dlatego bez sporów i dyskusji zgodnie udaliśmy się – Chomik Pumpus, Owca Matylda, Świnka Pola, Smok Antoni, Osiołek Klemens i ja, Świerszczyk Bajetan Hops – do odległej dzielnicy Krakowa nad Zalew Nowohucki.

- Macie krem do opalania z filtrem? – spytała Matylda.
- Oczywiście – odparłem.
- A okulary słoneczne? – kontynuowała Owca.

Przytaknęliśmy wszyscy.

- A pamiętaliście o nakryciu głowy? Bo ja zabrałam dla siebie i Poli kapelusze.
- Mam czapkę z daszkiem – powiedziałem.
- My też – zawtórowali Antoni i Klemens.
- I ja – rzucił Pumpus.
- Koniecznie zabierzcie także coś ciepłego do włożenia – Matylda nie dawała nam spokoju.
- Dobrze, już dobrze – burknąłem na odczepnego.
- Nie dobrze, dobrze. Nie rozumiesz, że to bardzo ważne? Wyjdiesz z wody, zmarzniesz. Jak się nie rozgrzejesz, to się przeziębisz, a nawet dostaniesz zapalenia płuc. A od zapalenia...
- Wzięliśmy ciepłe ubrania – przerwał jej Chomik. – Jesteśmy zabezpieczeni na wszystkie strony.
- Mam nadzieję – zameczała Owca.

Nad zalewem znaleźliśmy wygodne miejsce, na którym rozłożyliśmy nasze rzeczy. Rozebraliśmy się i wskoczyliśmy do wody.

- A co powiecie na zawody? – zapytał Antoni.
- Jakże? – dopytywała Pola.
- Płyniemy na środek zalewu, na wyspę zwaną Małpim Gajem. Kto szybciej.
- Ja nie dam rady – powiedział Pumpus – więc zostaję.
- Ja też nie czuję się na siłach – zachrumkała Świnka.
- Jasne – odparł Smok. – Tylko ci, którzy mają ochotę i dobrze płyną.
- To się ścigamy! – zawołałem.

Była nas czwórka zawodników. Chomik, który został na brzegu, dał sygnał do startu. Nie zważając na innych, zacząłem płynąć kraulem. Szybko się jednak

zmęczyłem i musiałem przejść na żabkę. Tak byłem skupiony na tym, aby wyprzedzić Antoniego, że nie zauważyłem, gdzie są pozostali. Małpi Gaj był coraz bliżej.

„Jeszcze kilka minut i będzie po wszystkim – pomyślałem uradowany. – Może wygram”.

- Hej, Bajetanie! – usłyszałem głos Klemensa.
- Nie przeszkadzaj – warknąłem.
- Ale to ważne – upierał się Osiołek.
- Ważne, abyś mi nie przeszkadzał.
- Posłuchaj, Owca chyba ma kłopoty.
- Jakże znowu kłopoty? – próbowałem pozbyć się gaduły, który utrudniał mi pływanie.

Znow przeszedłem na kraul i raz, raz, miałem wodę rękami jak młyn.

- Jej futro... – Klemens urwał.
- Co z jej futrem? – fuknąłem niezadowolony.
- Jej futro nasiąkło wodą. Matylda ledwo płynie.
- I bardzo dobrze – stęknąłem. – Przynajmniej nie zagraża mojemu zwycięstwu.
- Och, przestań! – krzyknął Osiołek. – Ona się może utopić.

Spojrzałem przerażony za siebie i zobaczyłem, że Owca zamiast płynąć do przodu, płynie coraz bardziej w dół. Nawet nie mogła poprosić o pomoc, bo woda zalewała jej buzię.

- Antoni! – krzyknąłem. – Matylda się topi.

Smok natychmiast zawrócił. Rzuciliśmy się na pomoc przyjaciółce. Ja i Antoni chwyciliśmy ją za ręce, a Klemens usiłował podtrzymać resztę Matyldy od spodu. Zaczęliśmy holować ją w stronę brzegu. Nie było to łatwe. W końcu się udało. Wyciągnęliśmy Owcę na ląd. Była biała, a może nawet trochę zielonkawa. Przez dobre kilka minut nic nie mówiła. Otwierała buzię i łapała gwałtownie powietrze krótkimi oddechami. W końcu spojrzała na nas i zameczała:

- Okropnie się przestraszyłam.
- Jak to się stało? – zapytałem. – Przecież ty świetnie pływasz!
- Cóż... Moje futro – wybąkała Owca – nasiąkło wodą i zrobiło się ogromnie ciężkie.
- Takie futro jest bardzo niebezpieczne – stwierdził Klemens.
- A ja myślałam – uśmiechnęła się Matylda – że skoro mam balsam do opalania z filtrem, okulary słoneczne, ciepłe ubranie i kapelusz, to nic mi nie grozi.
- Nic ci nie grozi – powiedział Antoni – bo masz przyjaciół.

Melania Kapelusz
*A SHEEP SWIMMING TO
THE MONKEY GROVE*

On our last day in Kraków it was so hot we decided to just be lazy. And where better to chill out than by the waterside! So we all agreed – that is Pumps the Hamster, Matilda the Lamb, Polly the Piglet, Tony the Dragon, Clement the Donkey and me, Bajetan Boing the Cricket – to head to the Nowa Huta Reservoir.

“Got your factor fifty sunscreen?” asked Matilda.

“Of course!” I answered.

“Sunglasses?” added the Lamb.

We nodded in unison.

“And have you brought hats? Polly and I have ours, look.”

“I have a peaked cap!” I said.

“So do we,” chorused Tony and Clement.

“I’ve got mine,” added Pumps.

“And don’t forget something warm for later,” Matilda fussed.

“Sure, sure,” I grumped.

“Don’t you ‘sure, sure,’ me. It’s important, OK? You’ll get cold when you get out of the water. If you don’t warm up you’ll catch a cold, and that could turn into pneumonia, and pneumonia...”

“We’ve got warm clothes,” Pumps interrupted. “We’ve got all bases covered.”

“I hope so,” the Lamb said.

We found the perfect spot by the reservoir and spread out our blankets. We stripped off and jumped straight into the water to cool off.

“How about we have a race?” suggested Tony.

“What sort of a race?” asked Polly.

“We swim to the middle of the reservoir, to the Monkey Grove island. The first one wins!”

“I can’t swim that far,” said Pumps. “I’m staying here.”

“I don’t feel up to it either,” oinked the Piglet.

“Sure,” said Tony. “Only do it if you’re a good swimmer and feel like it.”

“Let’s go!” I called.

There were four of us racing. Pumps stood on the shore and gave the signal to start. I set off immediately at a front crawl, but I soon got tired so I switched to breast stroke. I was so focused on overtaking Tony that I paid no attention to the others. The Monkey Grove was getting closer.

“Just a few more minutes and I’ll be there,” I thought. “Maybe I’ll even win!”

“Hey, Bajetan!” I heard Clement calling from behind me.

“Don’t interrupt,” I snapped back.

“But this is important,” he insisted.

“It’s important you don’t interrupt me!”

“Listen, I think Matilda is in trouble.”

“What kind of trouble?” His chat was making it difficult to focus on the swimming. I switched back to front crawl and beat the water with my arms.

“Her wool...” Clement stopped.

“Oh, what about her wool, now?” I snapped, annoyed.

“Her wool is soaking up water! Matilda is barely staying afloat!”

“That’s great,” I grunted. “At least she’s not going to beat me.”

“Oh, stop it!” the Donkey yelled. “She could drown!”

I glanced behind me and I was horrified to see that instead of swimming forward, the Lamb was getting lower and lower in the water. She couldn’t even call for help because waves were washing over her face.

“Tony!” I yelled. “Matilda is drowning!”

The Dragon turned around immediately, and we both swam as fast as we could to help our friend. Tony and I grabbed her arms while Clement supported Matilda from underneath. We hauled her back towards the shore. It was hard going, but we got there in the end and pulled the Lamb onto the beach. She was pale, even a bit green around the gills. For a few minutes she just gasped for air and couldn’t say anything at all. Finally she looked at us and managed:

“I got so scared.”

“What happened, Matilda?” I asked. “You’re a great swimmer!”

“I guess... My wool...” she said. “My wool soaked up water and became really heavy.”

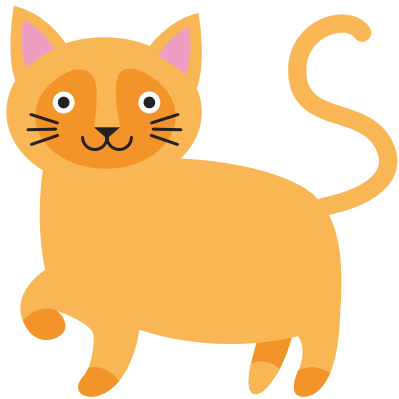
“Wool is really dangerous,” decided Clement.

“I thought...” said Matilda quietly, “I thought that if I have sunscreen, sunglasses, a hat and some warm clothes, I’ll be safe.”

“You’re safe,” answered Tony, “Because you have friends!”



Kiedy wraz z nastaniem świtu tysiące nowohucian wyruszyło do pracy do pobliskiej huty, na nosok kotka Włodka spadł mały czarny płatek sadzy. Kotek zmarszczył nosok (...). Dziarskim krokiem, co sił w małych kocich łapkach, ruszył przed siebie¹.



I my wraz z kotkiem Włodziem dziarsko ruszamy przed siebie, by poznać Nową Hutę – zwaną niekiedy najmłodszą dzielnicą Krakowa. Ale to nieprawda! Ludzie mieszkali tu już od czasów prehistorycznych. Najstarsze zabytki znalezione przez archeologów podczas wykopalisk pochodzą sprzed 25 tysięcy lat, a grób najstarszej „nowohucianki” liczy blisko pięć tysięcy lat! Żyli tu i Celtowie, i łowcy mamutów². W kolejnych wiekach mieszkańcy tych terenów trudnili się rolnictwem. Żyzny czarnoziem na lessach stwarzał dobre warunki do uprawy zbóż, powstały tu więc liczne osady i wsie. Po II wojnie światowej, w pełnych nadziei latach odbudowy kraju ze zniszczeń, ówczesne władze podjęły decyzję o budowie wielkiego kombinatu metalurgicznego im. Włodzimierza Lenina na obrzeżach Krakowa. Nieopodal zaczęto wznosić miasto dla jego pracowników. Stąd wzięła się nazwa Nowa Huta, o której mówiono także, że jest „miastem robotniczym”. Czy wiecie, że z lotu ptaka przypomina ona wachlarz?

Dziś Nowa Huta jest częścią Krakowa, jednak ze względu na swoją przeszłość różni się znacznie od innych dzielnic. By to zrozumieć, naszą wycieczkę rozpoczniemy od **Centrum Administracyjnego** ①, które stanowi „bramę” kombinatu. Wzorowany na



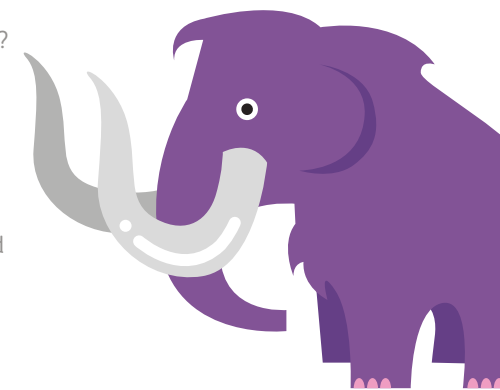
As dawn broke and thousands of Nowa Hutians set off for work at the steelworks, Włodek the Cat felt a flake of soot settling gently on his nose. Włodek wrinkled his nose. (...) He mustered up all his strength and trotted off as fast as his little kitty paws would carry him.¹

We join Włodek the Cat and set out on a brisk walk to explore Nowa Huta – Kraków’s youngest district. But that’s only partially true! People have been living here since prehistoric times: the oldest human artefacts discovered by archaeologists date back a whopping twenty-five thousand years, and the earliest tomb of a local woman is almost five thousand years old. The area was once populated by Celts and by mammoth hunters², and, in the centuries that followed, farmers. The rich soil was perfect for growing cereals, and the region soon filled with settlements and villages. After the Second World War, during the hope-filled period of rebuilding the country from the ravages of war, the communist authorities decided to construct a vast metallurgy plant named after Vladimir Lenin on the outskirts of Kraków. A brand new city was soon built to house the workers. The new town was called Nowa Huta, and it was designed as an utopian ideal city. Did you know that, when viewed from above, Nowa Huta is the shape of a fan?

Today, Nowa Huta forms a part of the city of Kraków, but its past makes it stand out from the other districts. To get a better feel for the place, we start our tour from the **Administrative Centre** ① which serves as the main gateway to the steelworks. Modelled on Renaissance architecture, the building is

1. Cytowane fragmenty pochodzą z książki dla dzieci *Kotek Włodek z Nowej Huty* Iwony Gierłach, wydanej i udostępnionej nam przez Nowohuckie Centrum Kultury. Excerpts from Iwona Gierłach children’s book *Włodek the Cat of Nowa Huta*, published by the Nowa Huta Cultural Centre, courtesy of NHCC.

2. Odkryte na terenie nowohuckiego kombinatu kości mamuta możemy zobaczyć w Muzeum Przyrodniczym. Mammoth bones discovered on the site of the steelworks are on display at the Natural History Museum!





architekturze renesansu budynek nazywany jest niekiedy „Pałacem Dożów” lub „Watykanem”³.

Za budynkami administracyjnymi rozciąga się największy w Polsce zakład, którego powierzchnia zajmuje niemal 10 km kwadratowych! Produkuje on stal, z której wytwarzane są m.in. karoserie samochodowe. Ciekawostką jest fakt, że powstały w wyniku procesów hutniczych żużel (produkt odpadowy) znalazł się... pod płytą Rynku Głównego!

Oczom kotka ukazała się, niczym wielki wulkan plujący ogniem i lawą, Huta imienia Lenina. (...) Niezauważony przez nikogo przekroczył bramę prowadzącą do hali Wielkiego Pieca. (...) Przeskakując przez potoki płynnego żelaza, kotek nie zauważył, iż w jego kierunku zbliża się lokomotywa ciągnąca kadzie z płynnym metalem. Nawet najbystrzejszy maszynista nie byłby w stanie dostrzec malucha płaczącego się między wagonikami. A jednak pan Czesław (...) w ostatniej chwili kątem oka dostrzegł kotka i z trudem wyhamował. – Miłoś szczęście, łobuziaku, że cię zobaczyłem, inaczej nie przeżyłbyś tej przygody!

Centrum Administracyjne skrywa w swych podziemiach pewną niespodziankę – **schrony** ②, które powstały w czasach, gdy obawiano się ataku nuklearnego. Można je zwiedzać po dokonaniu wcześniejszej rezerwacji⁴.



sometimes known as Nowa Huta's Vatican or Doge's Palace.³

Beyond the administrative building stretches out Poland's largest factory, covering an area of almost ten square kilometres! The plant produces steel used in manufacturing parts such as car panels. Did you know that the byproduct of steel production, known as slag, has been used as a base under the paving stones of the Main Market Square?

Włodek the Cat's eyes fell upon the huge volcano spewing fire and lava that was the Vladimir Lenin Steelworks. (...) Unnoticed, he slipped through the gate leading to the Great Furnace Hall. (...) Hopping nimbly over rivulets of molten iron, he didn't notice the approaching locomotive pulling vats of red-hot metal. Even the shrewdest driver would have been forgiven for not spotting the little cat wandering among the carriages. Fortunately, Mister Czesław the driver (...) noticed Włodek out of the corner of his eye and the train screeched to a halt at the last minute. "You were lucky I saw you, you little scamp, or you might have been toast!"

The Administrative Centre conceals an underground secret: **nuclear bunkers** ② built during the Cold War. They are open to the public (booking required).⁴

3. Zwróćcie uwagę na ozdobną attykę nawiązującą wyglądem do krakowskich Sukiennic!
Take a look at the decorative attics recalling Sukiennice (Cloth Hall) in Kraków's Main Market Square!

4. Więcej informacji: schronynh.rawelin.org.
More information on schronynh.rawelin.org.



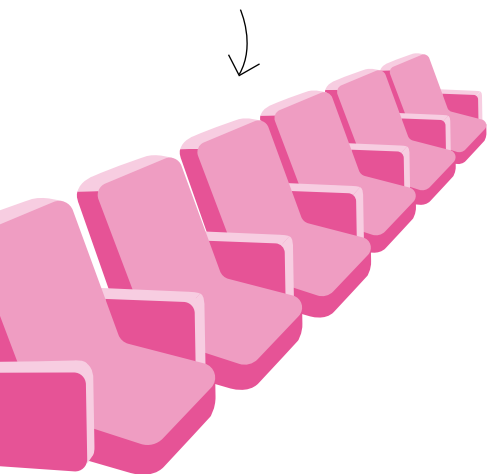
Kotek (...) zobaczył nadjeżdżający tramwaj, którego drzwi z zapraszającym łoskotem otworzyły się tuż przed jego nosem. Nie oglądając się za siebie, wykonał wielki sus (...). Koła tramwaju stukotały, kasownik rytmicznie kasował, ludzie wchodzili i wychodzili – dzień zaczął się na dobre. Tramwaj jechał i jechał, tory wiły się niczym leśne dróżki, wioząc małego podróżnika.

Wraz z kotkiem Włódek wsiadamy w tramwaj na przystanku **Kombinat** 3 i udajemy się w dalszą podróż po Nowej Hucie. Dopiero z tej perspektywy możemy zobaczyć, jaka jest rozległa! Przejeżdżamy jeden przystanek i idziemy nad **Zalew Nowohucki** 4, ulubione miejsce wypoczynku okolicznych mieszkańców. Na środku akwenu znajduje się wyspka zwana Małpim Gajem, gdzie żyją liczne gatunki roślin i zwierząt. Nieopodal zalewu znajduje się także plac zabaw.

Po odpoczynku nad Zalewem Nowohuckim ruszamy pieszo lub tramwajem aleją Solidarności w kierunku **placu Centralnego** 5⁵, który jest sercem Nowej Huty. Otaczają go osiedla nazwane Centrum A, B, C, D i E. W północnej części placu miał stać gmach ratusza, jednak nigdy go nie wybudowano. Po przeciwnej stronie powstało natomiast **Nowohuckie Centrum Kultury** 6. Jego bogata oferta kulturalna skierowana jest do dzieci, młodzieży i dorosłych: odbywają się tu liczne koncerty, spektakle, wystawy i warsztaty, a także festiwale.

ZAPRASZAMY
NA PRZEDSTAWIENIE!

HAVE A SEAT AND
ENJOY THE SHOW!



Włodek the Cat looked at the approaching tram; it pulled up at the stop and the door clattered open right in front of his nose. Without a backward glance, he leapt inside. (...) The tram wheels rattled on their rails, the ticket machine went kerching, people got on and off – the day was getting busy. The tram rode and rode along winding tracks, with its little furry passenger on board.

We join Włodek and board a tram at the **Kombinat stop** 3 to head into Nowa Huta. Looking out from the carriage gives us a good perspective for seeing just how vast it is! We get off at the next stop and head to the **Nowa Huta Reservoir** 4, a favourite leisure spot for local residents. The small island in the middle, known as the Monkey Grove, is a haven for several species of plants and animals. The area around the reservoir holds a playground nearby.

After a break by the Nowa Huta Reservoir, let's walk or take a tram down Solidarności Avenue towards **Centralny (Central) Square** 5⁵ – the heart of the district. It is encircled by estates named Centrum (Centres) A, B, C, D and E. A town hall was supposed to be erected on the north side of the square, but the plans were never carried out. The **Nowa Huta Cultural Centre** 6 stands on the opposite side. It hosts a wide range of events for visitors of all ages, including concerts, spectacles, exhibitions, workshops and festivals.

5. Plac Centralny słynie też z trzech neonów: kawiarni „Centrum”, „Filatelistyka” i „Markiza”. Poszukajcie ich na fasadach budynków, uważając przy tym na przejeżdżające tramwaje!

The Centralny Square is also famous for its three neon signs: „Centrum”, „Filatelistyka” and „Markiza”. Look for them high up on building façades – but watch out for oncoming trams!



Obok NCK zobaczymy plac zabaw oraz alejki z charakterystycznymi muchomorami, przy których zimą można poszaleć na lodowisku. Dalej rozciągają się **Łąki Nowohuckie 7** – skarbnica bardzo bogatej flory i fauny.

Kotek (...) był tak zmęczony ostatnią przygodą, że skulił się pod krzakiem przy alei Róż i odurzony zapachem dzikiej róży, zasnął. Obudził go głód. Wiedziony zapachem smakowitych potraw, dotarł tuż pod restaurację Stylowa. I już prawie udało mu się bezszelestnie przemknąć przez uchylone drzwi, gdy usłyszał głośnie – Zmiałaj stąd, kocie! Zobaczył panią bufetową groźnie wymachującą miotłą. Wystraszony kotek, ledwie widząc na oczy, wypadł na ulicę prosto pod koła nadjeżdżającej śmieciarki. Na szczęście nic mu się nie stało. (...) Zdołał się doczołgać pod górujący nad placem Centralnym pomnik i tu znalazły go dzieci.



Od placu Centralnego w kierunku północnym odchodzi **aleja Róż 8**. Przywołująca najpiękniejsze wspomnienia z czasów PRL-u restauracja Stylowa, z której został wyrzucony kotek Włodek, istnieje do dziś. Nie ma za to monumentalnego pomnika Włodzimierza Lenina, który został stąd usunięty w 1989 roku. Dawniej aleja Róż słynęła z kwitnących krzewów różanych, które były posadzone na jej całej długości. Po latach zaniedbań, które sprawiły, że aleja stała się szara i smutna, mieszkańcy rozpoczęli starania, by powrócić do tej tradycji sadzenia róż.



The centre is adjacent to a playground and avenues dotted with toadstool sculptures, and an ice skating rink in winter. The **Nowa Huta Meadows 7** stretch beyond, a beautiful habitat of a wide range of plants and animals.

The little cat (...) was so exhausted from his latest adventure, he curled up under a rosebush in Róż Avenue and, soothed by the fragrance of the flowers, dozed off. He was woken by a jolt of hunger. He sniffed the air for delicious cooking smells, and his nose led him straight to Stylowa Restaurant. He was about to slip inside when he heard a loud shout. “Scram, you darned cat!” The dinner lady brandished her mop menacingly. Terrified, the Włodek dashed out into the street. He nearly got under the wheels of a dustcart, but he had a lucky escape. (...) He made it to the statue towering over Centralny Square, where he was found by kindly children.



We head north from Centralny Square along the **Róż Avenue 8**. Stylowa Restaurant, which banished poor hungry Włodek, holds some of the most beautiful memories of the People’s Republic. The huge statue of Vladimir Lenin was removed from the square in 1989. The area was once famous for its rose bushes, planted down the length of the entire avenue. Years of neglect turned the boulevard sad and grey, but local residents are trying to revive the tradition of planting and maintaining roses.



Zmęczeni bieganiem w poszukiwaniu neonów i symboli dawnej epoki, możemy iść na zasłużone lody do znajdujących się w okolicy popularnych lodziarni.

Podążamy wzdłuż alei Róż i mijamy po drodze **park Ratuszowy 9** – nazwany tak z powodu planowanego tu niegdyś ratusza – oraz nowohuckie osiedla: Zgody, Słoneczne, Urocze, Zielone oraz Górali. Zwróćcie uwagę na to, że im bardziej oddalamy się od placu Centralnego, tym budynki stają się niższe. Właśnie taki cel przyświecał budowniczym Nowej Huty. Pod względem architektonicznym dzielnica zachwyca harmonijnością i konsekwencją. Każde osiedle zaprojektowano jako osobny kwartał z budynkami mieszkalnymi, szkołą, przedszkolem, placem zabaw i zielonymi skwerami, których liczba sprawia, że Nowa Huta była nazywana również „miastem-ogrodem”. Kolejną ciekawostką są bramy – przywodzące na myśl starożytne łuki triumfalne – które prowadziły w głąb osiedli. Zauważcie, że są bardzo wąskie – podobno po to, by nie mógł przez nie przejechać czołg! Jeśli wysilicie wzrok, dostrzeżecie na niektórych budynkach wieżyczki strzelnicze dla snajperów...⁶

Z alei Róż odbijamy w lewo i idziemy ulicą Mościckiego. W ten sposób docieramy na osiedle Górali, gdzie znajduje się **Muzeum Czynu Zbrojnego 10**. Przed jego budynkiem od prawie 50 lat stoi czołg⁷, którego załoga walczyła pod Berlinem w czasie II wojny światowej. Warto zwiedzić również ekspozycję muzeum⁸. Znajdziemy tu liczne pamiątki po weteranach wojennych, m.in. pierścień kościuszkowski.



Weary from chasing neon signs and symbols of the past, let's stop for a well-earned refreshment at one of the popular local ice cream parlours.

We continue along Róż Avenue, past **Ratuszowy Park 9** named after the town hall that never was, and past Zgody, Słoneczne, Urocze, Zielone and Górali estates. Have you noticed that the buildings get lower as we get further from Centralny Square? This was a deliberate decision by Nowa Huta's designers. The district still captivates with its consistent, harmonious architecture. Each housing estate was created as a separate quarter with houses, schools, kindergartens, playgrounds and green spaces – their sheer number has earned Nowa Huta the nickname of a garden city. Take a look at the gates at the entrance to each estate, designed to resemble ancient triumphal arches. Notice how narrow they are? The story goes that this is so that a tank can't fit through them! If you look hard enough, you'll spot little huts on tops of some of the buildings, built for snipers...⁶

We turn left from Róż Avenue and walk down Mościckiego Street as far as the Górali housing estate – home to the **Museum of the Armed Forces 10**. A tank⁷ whose crew fought in Berlin during the Second World War has been parked in front of the building for almost fifty years. The museum exhibition⁸ is also worth a visit. It holds many memorabilia of armed conflict, including a ring dating back to the days of Tadeusz Kościuszko.

If you're legs are up to it, let's walk towards the **Ludowy Theatre 11**. It was built in 1955 to provide entertainment, culture and education

6. Nowa Huta powstawała w czasach zimnej wojny, gdy ludzie bali się wybuchu kolejnego konfliktu zbrojnego. Dlatego architekci zaprojektowali schrony, w których mieszkańcy mogli się bronić lub ukryć. Jak głosi miejska legenda, znajdują się pod każdym nowohuckim osiedlem...

Nowa Huta was constructed during the Cold War, when people were afraid of another armed conflict. Architect plans included shelters for residents to hide out or defend themselves from. Urban legend has it that there is a bomb shelter under each housing estate in Nowa Huta...

7. Choć czołg jest dzisiaj zupełnie nieprzydatny, zastanówmy się wraz z dziećmi, do czego mógłby służyć! Although the tank would be completely useless today, try to imagine how it might have once been used!

8. Godziny otwarcia: pn.-pt. 10.00-15.00.
Open Mon-Fri 10am-5pm.



O ile pozwolą na to małe dziecięce nóżki, spacerujemy się w stronę **Teatru Ludowego 11**. Powstał on w 1955 roku po to, by dostarczyć rozrywki, a zarazem kształcić robotników z Nowej Huty i zapewnić im dostęp do kultury. W sezonie na jego scenie zobaczymy nie tylko spektakle dla dorosłych, ale i popularne przedstawienia dla dzieci, takie jak *Królowa Śniegu*, *Kot w Butach* czy kultowa już *Pyza na polskich drózkach*. Po długiej i wyczerpującej wycieczce po Nowej Hucie warto wypocząć we wnętrzu lub w ogródku klimatycznej Klubokawiarni Ludowa, gdzie serwowane są napoje i słodkości dla strudzonych małych wędrowników!

Naszą wycieczkę kończymy w niewielkim **Parku Wiśniowy Sad 12**, w którym znajduje się rozległy plac zabaw i siłownia. Park zdobią również dwie abstrakcyjne rzeźby pochodzące z lat 60. XX wieku⁹.

for residents of Nowa Huta. During the performance season, it hosts plays for adults and popular spectacles and fairytales for kids. After a long, tiring day exploring Nowa Huta, it's time for a break at the theatre's cosy Ludowa Café or its charming garden, and sample delicious drinks, cakes and ice creams – perfect for reviving young, weary explorers!

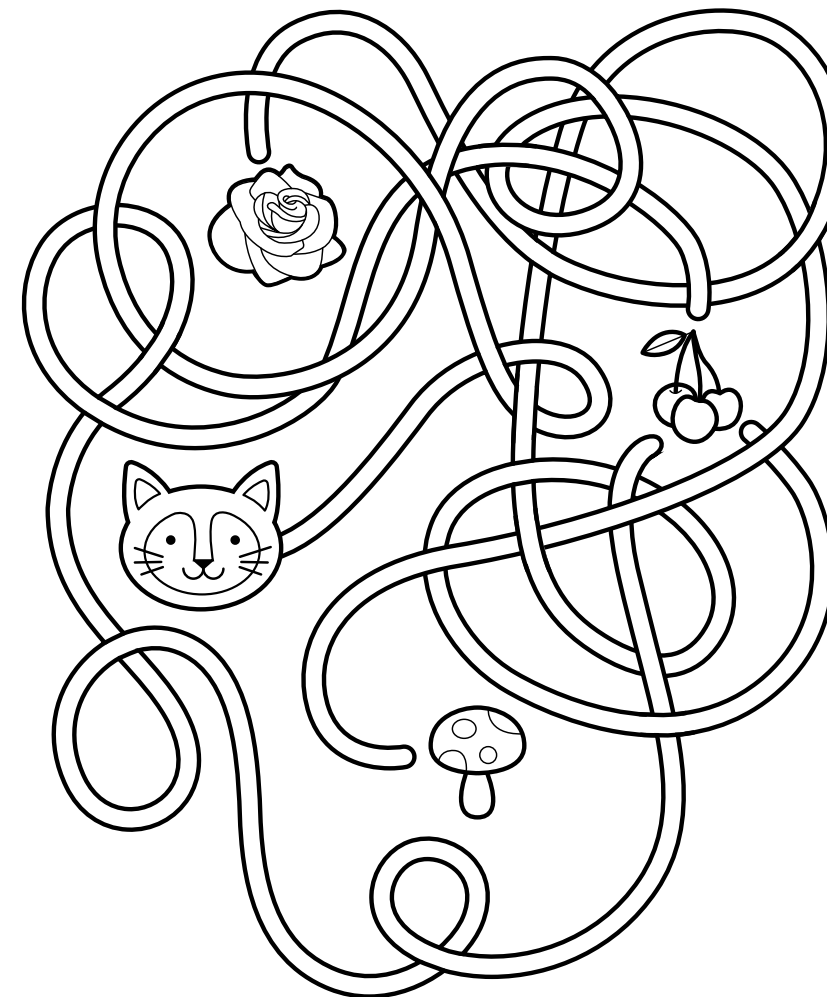
We finish our tour at the little **Wiśniowy Sad Park 12** with a large playground and outdoor gym. The park is decorated with two abstract sculptures made in the 1960s⁹.

9. Odszukajcie obie rzeźby i spróbujcie nadać im własne nazwy!
Try to find the sculptures and give them your own names!



Sprawdź, do której rośliny dotrze kotek Włodek.

Check which plant will be reached by Włodek the Cat.



**Autorzy tras spacerów**

Authors of the description of the walks

Barbara Fijał
Justyna Skalska
Barbara Zając

Redaktor prowadzący

Editor

Barbara Fijał

Współpraca redakcyjna, korekta

Editorial collaboration, proofreading

Barbara Skowrońska

Tłumaczenie

Translation

Caroline Stupnicka

Reklama

Advertisement

Zuzanna Nikiel-Warchoł

Współpraca wydawnicza

Cooperating editor

Jacek Florek

Projekt graficzny, skład

Graphic design, typesetting

Zuzanna Walas

Druk

Printed and bound by

Drukarnia Leyko

Wydanie I

Edition I

Kraków 2018

© Krakowskie Biuro Festiwalowe

ISBN 978-83-65270-28-3

Wydawca

Publisher

Krakowskie Biuro Festiwalowe

Izabela Helbin – Dyrektor
ul. Wygrana 2, 30-311 Kraków
tel. 12 354 25 00

e-mail: poczta@biurofestiwalowe.pl

www.biurofestiwalowe.pl

**Projekt Kids in Kraków realizowany jest
przez Krakowskie Biuro Festiwalowe**

The Kids in Kraków project developed
by the Kraków Festival Office

e-mail: kik@biurofestiwalowe.pl

www.kidsinkrakow.pl

www.facebook.com/KidsInKrakow



Krakowskie Biuro Festiwalowe - Instytucja
Kultury Miasta Krakowa

Partner dla Krakowa:





 **TERMY
BUKOVINA**

Jeszcze więcej wrażeń